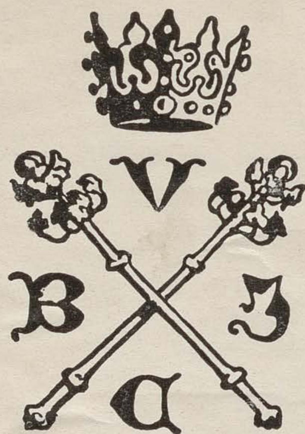






ZBIOR
MOW ROZNYCH
w czasie
DWOCH SEYMOW
OSTATNICH
Roku 1775. y 1776.
MIANYCH.

TOMIK PIERWSZY
Mowy w czasie Seymu Extraordynaryinego zaczętego w Roku 1773. zakończonego w 1775.



W POZNANIU
w Drukarni J. K. MCI y Rzeczypospolitey
Roku 1777.



MOWY

W pierwszym tomiku znayduiące się, z wyrażeniem Osob, od ktorych, y czasu, ktorego miane, iakoteż karty, na ktorey w druku położone.



J. W.

)(a 2)(

Mo-

APPRO-

APPROBACYA

ZBior *Mow rożnych w czaſie dwoch Seymow &c.* czytałem, y znosząc z temiż mowami poiedyńczo drukowanemi, zgadzaiący ſię z wyrazami ich znalazłem; ani coby przeſzkadzało tegoż zbioru przedrukowaniu, y na widok publiczny wydaniu, nie poſtrzegłem. Dan w Poznaniu w Kollegium Akad: Wielkop: dnia 15. Grudnia Roku 1776.

Thadaeus Paſzkowſki
Profeſſor Matheſeos.
Cenſor Librorum
mpp.



MOWA
JEGO KROLEWSKIEY MOSCI
Miana za Kròloboycami

w Izbie Senatorſkiey

Dnia 2. Sierpnia 1773.

NIe iako Sędzia w tym dziſiay mieyſcu zaſiadam, bo nim bydź w tey ſprawie nie mogę, lecz na to tylko abym prawdzie to wydał świadectwo, ktorego nikt nademnie lepiey wydać nie może. Winienem życie temu Janowi Kuźmie, ktorego tu ma-

cie przed oczami. W nocy owey, z 3 na 4 *Novembra* 1771 roku, gdym iuż był w ręku porywaiących mię ludzi, słyszałem ich kilkokrotnie mowiących do tegoż Kuźmy, na ow czas Rotmistrza swego, pozwol nam go rozsiekać, a on im za każdym razem zakazywał. On ich pierwszy do litościwszego zemną obchodzenia nakłaniał, y nawet do usług niektorych mnie wtedy nieodbicie potrzebnych, rozkazem swoim przynaglał, iako to: że ieden musiał mi własney ustąpić czapki, drugi bota; a nie małe to wtedy były dla mnie dary, kiedy noc słotna ranę w głowie mi iątrzyła, kiedy skrwawiona noga bez trzewika, bez obuwia żadnego, niewymowną mi co moment pomnażała boleść. Potym potrafił sztucznie oddalić dwoch ostatnich towarzyszow swych; a iak tylko sam zemną został, tak zaraz KROLEM swoim bydź mnie uznał, a w krotce potym, lubo maiąc broń w ręku, a mnie widząc y bezbronnego y rannego, y na siłach wcale zemdlonego, sam dobrowolnie padł mi do nog, służyć obiecał, a co większa moiey się zupełnie łasce y woli tak poddał y powierzył że lubo miał ieszcze czas y sposobność do ucieczki, wolał przy mnie zostać, wolał mi służyć,

y te

y te mi słowa powiedział: Ja wiem że mnie śmierć czeka w Warszawie, ale cię iuż nie opuszczę Panie, poki Cię tam nie odprowadzę; w tedy do gruntu serca przeięty tą iego rezolucyą dałem mu słowo, że sam będę życia iego obrońcą. On na te upewnienie zaraz ochoczo począł mi służyć; on mię doprowadził do tey chaty młynarskiey, w ktorey doczekałem przyzwoitego z Warszawy konwoiu, y tam gdym przez godzinę na podłey lecz w tedy szacowney pościeli nieco spoczywał, był on poniekąd znowu Panem życia mego, a stał się onego strożem. Musiał sam czuć dobroć ostatnich postępkow swoich. Musiał zupełną w Krolewskim słowie pokładać ufność, gdy nie przymuszony, dobrowolnie przyszedł do Warszawy, idąc spolnie z całym tym orszakiem, ktory mię na ow czas otaczał. Nikt go nie miał na oku, mogł był sto razy schronić się y zniknąć, ale sam pierwszy pokazał mi się w zamku, znać że mi wierzył; niepowinien więc bydź zawiedziony. Uiszczam się w mym słowie, mowię za nim, a bardziey sam za sobą. Moiaby była hańba, moy żal nieukoiony, gdybym ia niechcący stał się przyczyną zguby takiego człowieka, ktory mię od śmierci ratował kil-

kokrotnie, y ktory mi dał dowod tak wielki ſwoiego o moiey rzetelności ſzacunku.

Przezacni Sędziowie! y wątpić ſobie niepozwalam, że wy zbyt dobrze czuiecie, czego waſza własna Szlachetność po was w tey mierze wyciąga. Nie czyńcie wiarołomnym KROLA waſzego, KROLA, ktorego kochać tyle razy oświadczaliście ſię, KROLA, ktoremuby ledwie nie przyſzło okropnieyſzą zachowywać pamiątkę wyratowania, niżli niebeſpieczeńſtwa ſwego, gdyby ten miał ginąć, ktory mię wyratował; a za to iedynie, że ſię mnie powierzył. Wy, ktorzy tylekroć krew y życie za doſtoieńſtwo moie ważyć ofiarowaliście, nie zadawaycie duſzy moiey takowey rany, ktoraby ſię gorſzą ſtała nad te, ktòrem na ciele ponoſił, gdyżby mi waſz dekret dla Kużmy niepomyślny, do oſtatniego dnia życia moiego ſwobodnego nie zoſtawił momentu, gdyżby obraz krwawy wybawiciela mego, iako mściwa mara, niewdzięcznika imię y wiarołomcy uſtawnie przed oczy wyrzucał.

Jako kochaiący mię Polacy zaſłońcie mię od tak ochydnego udręczenia. Jako Sędziowie, pamiętaycie na to, że ieżeli raz zgrzeſzył Kużma, kilka razy naywięk-

kſzą,

kſzą, ktora bydź może zaſługą zmazał y ſowicie nadgrodził winę ſwoię. Jako Stątyści ludzie, a naybardziey Chrześcianie, dobrze znacie, że byłoby to naywiękſzym błędem odrażać od poprawy; byłoby to pogrążać w deſperackim dokonywaniu każdey raz rozpoczętey zbrodni każdego takiego nawet człowieka, ktoryby ieſzcze do poprawy był ſpoſobnym, gdyby intencya grzechu była karaną, a nayużyteczniey-ſza onego poprawa zoſtała bez nadgrody.

Ale ieſzcze raz mowię, zdaie mi ſię, że krzywdziłbym oświeconą ſprawiedliwość waſzą, y dobroć ich ſerca, gdybym powątpiwał o tym, że Kuźma żyw y wolen będzie, y nie rozumiem, żeby ſrogość loſow moich mogła ſię tak daleko rościągać, aby ufność, w ktorey do was nayżywſze moie prożby oto zanoſzę, miała bydź zawiedzioną.

Płyneły do tych czas z uſt mych ſłowa, ktore dyktowały honor y wdzięczność, ile do tych mowiąc, ktorzy tych powodow moc tak dobrze znaią, y one zapewne rownie żemną dzielą.

Długo wątpliwie ſam z ſobą ważyłem, czyli miałbym w ſprawie drugich areſztantow także otworzyć wam myśli moie czyli też w bezſtronnym milczeniu do-

czekiwać ſpokoynie mądrego y ſprawiedliwego Sądu wyroku.

Aliści głos wewnętrzny, głos przeświadczenia duſzę moią przenikaiący woła na mnie y mòwić każe to, bez czego wyrażenia me ſerce uſpokoionym bydź nie może.

Pomniycie proſzę, zacni Sędziowie na ow czas zamętu y pomieſzania powſzechnego, gdzie lud proſty y mało światła maiący naturalną ſobie ſkłonnością łatwo wierzył, że ten miał prawo rozkazywać, kto mu roſkazywać odważał ſię, oſobliwie, gdy mu nikt nic przeciwnie nie mowił. W ciemnym więc ludzi gatunku tych wyſzukano, ktorzy mieniąc ſię bydź do żołnierſkiego poſłuſzeńſtwa obowiązanemi, podięli ſię to ſpełnić, w czym tylko woienne niebeſpieczeńſtwo, ale nie grzechu winę przewidzieli.

Gdy na ich omamienie świątości nawet zażyto pozoru, gdy groźnym ślubem trwożliwe nieoświeconych ludzi zawiązano ſumnienia; iuż wyſtępku, iuż grzechu większego nie znali ci ludzie nad niepoſłuſzeńſtwo. A ieżeli nie znaiąc miary wyſtępku grzeſzyli, czy można ich też tak bardzo winnemi nazwać? a ieżeli nie ſą bardzo winni, czy możnaż ich bardzo karać?

Wſzak

Wſzak ſłyſzany w tey Izbie Łukawſkiego wywod, wyłuſzczył dość iaśnie, że na życie moie nie godził, poimania tylko Oſoby moiey miał zamyſł; y w wykonaniu nawet tey imprezy niechcenie, wſtręt od zbrodni oſtatniey dość iawnie pokazał. Na oſtatek nieſpełnił zupełnie dawanych nawet ſobie roſkazow. Nie zbliżył ſię do Oſoby moiey na ow czas, y przed zakończeniem tey ſceny oddalił ſię od niey. Ale choćby nawet pokazał ſię był w niey czynnieyſzym, powtarzam y nie darmo tę uwagę: pomniycie iaki to był czas!

Martwą bydź ſię zdała prawna narodowa zwierzchność; ſamo iey milczenie moc roſkazywania zdało ſię zoſtawować *primo occupanti*. A czegoż nie miała dokazać przybrana w płaſzcz pobożności y patryotyzmu chytrość, gdy dziwny ſkład okoliczności, ktorego tu wyłuſzczać (ile wam tak dobrze pamiętnego!) niemaſz potrzeby, utrzymywała, pętała poniekąd ſilność ſprężyn rządowych? Więcey powiem.

Dziwować ſię można, że prędzey ten ſię nie ziścił przeciwko Oſobie moiey trafunek, uważaiąc wiele to przeciwnych oſobie y doſtoieńſtwu memu kłamſtw y

maxym pilnie od lat kilku w Oyczyznie naſzey, z rożnych ſtron y rożnych powodow roſiewano? Wiele rożnego gatunku uciſkow iuż w tenczas lud biedny ponoſił, a ktorych winę ci ſami nayczęsciey, ktorzy ich byli przyczyną ſztucznie y złośliwie na mnie obracali. Wſzak ten ſam Kużma w tym ſámym czaſie, gdy ſzedł ze mną przez las Bielańſki, pytał mię ſię: czemum ia kazał ścigać po domach iuż nawet niechcącą daley woiować Szlachtę? a tak ſię właśnie zdarzyło było, że tego ſamego dnia w poranku uproſiłem ſobie był od moc na to maiącego, obietnicę, ktora w krotce potym y ziſzczoną była publicznym obwieſzczeniem, że kto woiować przeſtanie y w domu oſiądzie, tego za przeſzłe żadnym iuż ſpoſobem wexować nie będą.

Takiemi to fałſzami uſtawnie podżegano umyſły ludzi odważnych. cierpiących, a niemogących przez ſtan y edukacyą ſwoią doyrzeć prawdy.

Otoż, te to ſą przed oczami waſzemi nieſzczęśliwe cudzey obłudy ofiary, ktorzy w dwuletnim iuż bliſko więzieniu nędze y kaydany znoſząc długo trwałym cierpieniem iuż bardzo wielką odprawili pokutę za grzech, ktorego iakim był nie znali.

li. *Ignosce eis Pater quia nesciunt quid faciunt.* Daruy im Oycze bo niewiedzą co czynią. Tak mòwił Bòg do Boga; a wyż inaczey powiecie. Przezacni Mężowie, w tym Sędziowskim zasiadaiący kole, do ktorych dziś mowię nie iako spolnik (bo w tey sprawie bydź Sędzią nie mogę) ale iako ten, ktory się przez urząd swoy Królewski obowiązanym czuie w każdey okazyi, w każdey materyi to wszystko mowić y czynić co do oświecenia umysłow, co do świadectwa prawdy, do uchylenia nadmierney srogości potrzebnym bydź sądzi. Mowcie wraz zemną przewielebni Biskupi do zacnych Kollegow; mowcie iako ci, ktorzy miłosiernego Boga pierwsi y bliżsi na ziemi sludzy y Kapłani krwi przelewu naybardziey bronić macie zawsze za powinność; mowcie godnym Senatorom, Ministrom y Posłom wspoł z wami sądzącym, że znam ich do mnie przywiązanie; wiem że się brzydzą niegodziwym Kròloboystwem, y że są troskliwi o moie y o przyszłych Kròlow bespieczeństwo: y sprawiedliwa w tym iest ich troskliwość.

Tey dogadzaiąc macie w ręku sposob. Wszak iesteście wszyscy przezacni Sędziowie, uczestnikami prawodawczey mocy;

posta-

postanowcie prawa, ktoremiby nietylko kary na przyszłych Krolobojcow nayostrzeysze przykazane były, nie tylko od nich dyspensowania samym Królom moc była odięta: ale to postanowcie, żeby było w mocy ustawnie trwaiącego y bliskiego Osoby Krolewskiey urzędu, więzić, sądzić y karać nie czekaiąc Seymu, nie tych tylko, ktorzyby razić Osobę Krolewską ważyli się, ale każdego ktoryby śmiał powstać na iego dostoieństwo publiczną mową lub pismem, y żeby ten urząd miał moc y niszczyć y kazić z ohydą natychmiast wszelkie, bezimienne nawet, ale obraźliwe Osobie y dostoieństwu Krolewskiemu pisma. Do tych czas niedołężność Magistratur y tysiączne wybiegi, możność zapytania nawet o nayważnieysze przestępstwa, często u nas czynią niepodobną, albo tylu zwłokom y okolicznościom podległą, że czas y łatwość zostawuie chcącym źle czynić do bardzo wielu y wielkich dla całego kraiu szkodliwości. Z ktorych iedna z nayswiększych iest ta, że naciskany lud pospolity nową iakąś często z nienacka samorosłą mocą; a nie widząc żadney iey przeciwney, sam zaś nie maiąc sił poiedyńczych do odporu wystarczaiących, ma łatwo, y prawie mieć musi za

pra-

prawe, takowe roſkazy, ktorym ſię nikt w kraiu nie opiera, ktorych autentycznie nikt nie gani. Niech ten defekt będzie tylko u nas wykorzeniony na czas przyſzły, a nie będzie racyi obawiać ſię zarzutu, ktory wiem, że ieſt od wielu czyniony; że ieśli tym, ktorych ſprawa teraz agituie ſię będzie życie darowane, nikt ſwego pewnym nie zoſtanie.

Ja tak mowię, tak ieſtem przeświadczony. Smierć tych areſztantow okropne opodal puści zatrwożenie, ale umyſłow nie uleczy; zoſtawi tylko ſtrach daley kiedyżkolwiek rościągać ſię maiącey ſrogości, albo wrażać będzie pozor bardziey zemſty krwiochciwey, niż potrzebney tak ciężkiey kary. Przeciwnych właśnie trzeba nam lekarſtw.

Trzeba dowodu iak nayokazalſzego, iż ieżli były ſrogości, uciſki, y nieſzczęścia w kraiu naſzym w przeciągu lat kilku; nie odemnie pochodziły, nie w moiey mocy było im zapobieżeć. Trzeba przymuſić tych; ktorzy mię złym tyranem, okrutnikiem nazywali, do poprawy nieſprawiedliwego zdania. Mòy przypadek na dniu trzecim *Novembra* doſyć przeświadczył, że ieſt potrzebne dokładnieyſze y ſprawnieyſze obwarowanie Oſoby y doſtoieńſtwa

Krò-

Krolewſkiego (y te trzeba obmyśleć;) ale razem dał widocznie poznać, iak głęboko wrazić potrafią przeciwne prawdzie mniemania o rzeczach, oſobach, y dobroci lub złości uczynkow, w ſłabe umyſły z ſiebie dość światła niemogących, zapędzony bez hamulca duch zawziętości y niezgody.

Bogdayby! ten nieſzczęſny duch niezgody przepadł y zniknął raz z oczu naſzych! Ale to bydź nie może y nigdy ſię nie ſtanie, poki ty Panie naywyżſzy, ktory władaſz każdym ruſzeniem ſerc y myśli ludzkich, nie ulituieſz ſię nad Polſką tylu iuż ſkaraną plagami. Nie godzi nam ſię zgruntować Sądow twoich przepaściſtość; ale godzi nam ſię Ciebie o miłoſierdzie proſić; godzi nam ſię przebiiać niebioſa gorącemi modły. Day Panie day nam wſzyſtkim ducha zgody, ducha wzaiemnego uraz darowania: niech brat na brata, Obywatel na Obywatela nie naſtępuie; niech w momentalnym tryumfie nie gotuie ſobie przyſzłych, a to wiecznych ſumnienia zgryzot y ſławy uſzczerbku, Oyczyzny zaś a przeto y właſnego upodlenia y upadku. Ale wracam ſię do zamierzonego mowie moiey końca.

Wſzak miłość y przywiązanie waſze do Oſoby moiey, rownie iako ſtanu waſze-

ſzego powołanie włada wami w wykonaniu aktualney waſzey Sędziòwſkiey funkcyi. Niechże przekładania, niech proźby moie maią w umyſłach y ſercach waſzych pożądany ſkutek. Wſzakem ia urażony, moia ſprawa; a ia was ſproſzę, zaklinam, niech ſię krew nie leie. Ale co powinno mym zdaniem naybardziey was determinować, ieſt ta uwaga: że każdey kary ten ieſt tylko koniec, aby w czas przyſzły od wyſtępku odſtraſzyć, y powſzechność ubeſpieczyć. Tym zaś dwom końcom ſtanie ſię zadoſyć przez ſkutek oſtrego poſtanowienia nowego, ktore uczynić w Oyczyznie naſzey wyżey doradziłem.

A ieżeli affekt y eſtymacya waſza dla mnie, Przezacni Sędziowie; z użaleniem przyznały kiedy!, że niewinnie ucierpiałem wiele, że ſzczera miłość moia dla Oyczyzny, y nieodſtępny o nią y za nią ſtarunek nie zdał ſię zaſługiwać na tyle gorżkości y umartwień wſzelkiego gatunku; ieſt w mocy waſzey znaczną mi w nich przynieść ulgę. Daruycie mi życie tych areſztantow, to za naywiękſzy od was przyimę prezent. Poki ſam żyć będę, nayżywſzą wam za to, przezacni Sędziowie, będę miał wdzięczność. A gdy

tan-

tandem bieg natury przyniesie koniec skołatanemu tylą troskami nieszczęśliwemu życiu memu, słodzey, spokoyniey przynaymniey konać będę, gdy skutek pomyślny teraźnieyszey moiey do was prozby z tym większą ufnością te mi ostatnie serca ustom poda słowa do Boga: odpuść nam nasze winy iako y my odpuszczamy.



MOWA

Ktorą KROL JMC P.N.M.

Miał dnia 5. Maia na Seymie 1778.

WSzystkie powieści, pisma y postępki trzech sąsiedzkich dworow wyraźnie Nam w nich okazuią nie odstępną chęć zniewolenia Nas do zamierzonych końcow swoich. Te końce iak są dla Oyczyzny naszey straszne, żałosne y szkodliwe, zna każdy. Te odwracać, tych niedopuszczać dobrowolnie, iest każdego prawdziwego Patryoty żądzą y powinnością; szczegulniey ieszcze Mnie Krola wiążą te słowa *Pactorum Conventorum*:

Za-

Zadney części à Republica avellere niedopuściemy. Te tedy obowiąſki mamy tu wſzyſcy przed oczami, idzie tylko o ſpoſobność y możność im dogodzenia.

Dawnieyſze błędy ſił zbroynych do właſney obrony nam niezoſtawiły, Te błędy teraz gorżko opłacamy.

Lecz gdy Nam właſney niedołężności przeświadczenie obcych ratunków wzywanie doradziło, czyniliśmy w tey mierze do wſzyſtkich Dworów, w rozerwaniu kraiu naſzego części nie maiących, procz innych zabiegow, odezwy liſtowne potrzykroć powtarzane z iak nayżywſzą y naydokładnieyſzą uſilnością.

Tych ſtarań ſkutek ſłyſzały Przezacne Stany na dniu wczorayſzym w reſponſach od tych Mocarſtw Nam danych, ktore z obowiązków traktatowych y z właſnego intereſſu Naſzego ucalenia, zda ſię, że naybardziey życzyć y przeſtrzegać powinny,

Oświadczaią Nam wprawdzie te Dwory, że ubolewaią nad Naſzym uciſkiem, ale w wyrazach ſwoich pokazuią, iż bardziey życzą, niż widzą możność dania Nam pomocy.

Coż dla Nas zoſtaie do czynienia w takowym razie? to iedno: żebyśmy ſzukali ſpoſo-

ſpoſobu, ktorymby tamte dwory, mogły ſię Nam ſtać użytecznemi. Ze za nas woiować niechcą, tak iaſno pokazały, że roſtropnie tego ſię y ſpodziewać nie możemy. Już tedy chyba w ſpoſob przyiacielſkiego wdania ſię miedzy Nas a ſąſiadow naſzych, mogą nam być pomocnemi.

Ale ponieważ y tego działania pośrzedniczego nawet tamte dalſze Dwory Nam nie obiecały, wnoſić z tąd można, że y tego ofiarować nam niechciały, niewiedząc wprzod, czy takowe ich działanie pośrzednicze będzie od trzech Sąſiadòw Naſzych przyięte.

Więc Nam to należy, żebyśmy ſami rekwirowali Sąſiadow Naſzych, aby takowego wdania ſię przyiacielſkiego dalſzych Potencyi na rozeznanie, y rozięcie formowanych do Nas pretenſyi zezwolili. Tego życzyć, o to proſić, My powinniśmy. A że o to proſić będziemy, urażać ſię Sąſiedzi Naſi o to nie mogą. Moia zaś pewnie myśl nie ieſt ich drażnić.

Bòg ieden, ktorego ſkinieniem loſy y ſerca Państw y mocarzow determinuią ſię, przewidzieć może niechybniej ſkutek tego zamyſłu, ktory dziſiay otwieram Przezacnym Stanom: Ale tenże Bòg ieſt świadkiem, że ten zamyſł mòy, pochodzi

iedy-

iedynie z przeświadczenia mego, że niedopełniłbym powinności moich, sumnienie by mi spoczynku nie dało, gdybym opuścił ten krok, bez ktorego nie mògłbym Ja, nie mògłby z Nas żaden być wewnętrznie uspokoiony, bez ktorego niemogli byśmy powiedzieć: *fecimus quæ potuimus, omnia tentavimus, nihil omisimus.*

Więc nierozwodząc się daley w przytaczaniu racyi, na ten krok; w ktorym miłość Oyczyzny, miłość własney sławy y nayświętsze obowiąski czynią wszystkich bez braku godnych y cnotliwych tu zasiadaiących Obywatelow ze Mną iednomyślnych, zlecam Jchmościom Kanclerzom Narodowym podania każdemu z Ministrow Sąsiedzkich Potencyi Noty, ktora teraz przeczytaną będzie.



NOTA

à Ministerio J. K. MCi P. N. M. y Rzeczypospolitey podana Ministrom Dworòw Wiedeńskiego, Petersburskiego y Berlińskiego Dnia 5. Maia 1773.

NIżey podpisani maią rozkaz adressować JMCi Panu, N Ministrowi Pełnomocnemu Dworu N. *infra contenta:*

Trzy Dwory sprzymierzone, Wiedeński, Petersburski y Berliński zapowiedziawszy tylko pretensye swoie do Polski w iednosłownych deklaracyach *in Septembri ultimè elapso*, powody onych odkryły dopiero w wywodach *respectivè* swoich na dniu 9. Marca, roku teraźnieyszego podanych Polskiemu *Ministerio*. Te odebrało rozkaz *die 18. Aprilis*, dać Ministrom tych trzech dworow na ich wywody responsa, w ktorych prawa Rzeczypospolitey Polskiey, nad wszystkiemi Państwy swemi są wsparte, nayiawnieyszemi dowodami przeciw wszelkim pretensyom ku iey szkodzie formowanym; ale gdy Rzeczpospolita nie widzi dotąd na te odpowiedzi względu, ktorego były godne; y ponieważ trzy dwory trwaią niemniey w naleganiu żądań swoich, staie się potrzebnym dla Polski rekwirować też dwory, iakoż są teraźnieyszą notą rekwirowane, aby zezwoliły na przyiacielskie wdanie się Potencyi neutralnych y Gwarantuiących traktaty nasze do roztrząśnienia przez nie, praw y pretensyi zobopolnych tym końcem, aby trzy dwory nam sąsiedzkie nie były wraz Sędzią y stroną w własney sprawie, y żeby Rzeczpospolita Polska była zasłonioną od pokrzywdzenia, ktore takowe okoliczności ciągną za sobą.

MO-

MOWA
WIELMOZNEGO JEGOMOSCI PANA
JOZEFA
NA PIECHOWICACH
PIECHOWSKIEGO

Komornika y Chorążego Petyborſkiego Buławy Wielkiey Woyſk Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Poſła pierwſzego z Powiatu Braſławſkiego dnia 30 Mieſiąca Marca, Roku 1772. *na Publiczney Audyencyi miana.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE
MOY MIŁOSCIWY.

MIędzy nieſzczęśliwością a ſzczęściem ten Opatrzność ſkoiarzyła porządek: że gdy niknie pierwſze, naſtępuie drugie; ſama powſzechność upewnia nas o tey prawdzie, że przypadki nieſzczęśliwe wyprowadzaią częſtokroć ſkutki pomyślnych korzyści.

Spełniona na Oſobie Waſzey Krolewſkiey MCi Panie Naſz Miłościwy, świętokrackiey ręki bezbożność, była ſzczegulnieyſzą naſzą nieſzczęśliwością, ktora iako doymowała czułe Obywatelow ſerca,

tak niepraktykowana złych ludzi żądza wprawiała nas w głębokie zadziwienie, żal ztąd powzięty ściskał serce, a myśli niegodna szkaradność wrażała wątpliwość o skutku popełnioney zbrodni, dokładna wiadomość, ułatwiła oboiętne dowierzania, a tak widzieliśmy to z nieszczęściem walczące, co iest warte szczerego Obywatelskiego przywiązania.

Zniknął nagły przypadek, a nieomylność wyrokow Boskich dała nam korzystać z ocalenia Twoiey Nayiaśnieyszy Panie, Godney Serc Obywatelskich Osoby. Twoie przy życiu ostanie się, tyle nas pocieszyło, ile spełnione zmartwiło nieszczęście, y w ten czas kiedy cały prawie Narod żywym przeięty został żalem, Obywatele Powiatu Brasławskiego wybrawszy nas z pomiędzy siebie, dali nam w Ręce Serca swoie pełne miłości, y uszanowania: abyśmy na Ołtarzu Wspaniałości y Dobroci Waszey Krolewskiey MCi Pana N. Miłość: przyiemną z nich uczynili Ofiarę. Tych to są serca Nayiaśnieyszy Panie, ktorzy znaią tę niewzbitą prawdę, że kochać kochaiącego Oyczyznę, y poddanych Krola, iest nayistotnieyszą każdego z Obywatelow powinnością. Nie chcę obszernie tłumaczyć dowodow wiernego

przy-

przywiązania, bo te do podaney nam odſyłam inſtrukcyi, ta będzie naypewnieyſzym przekonaniem, z iaką ku W. K. Mci Obywatele Powiatu Braſławſkiego unoſzą ſię gorliwością.

A teraz to tylko pozwol Nayiaśnieyſzy Panie z obfitości Serca wynurzyć, co Twoiey ku nam winniśmy ſzczerości, co Obywatelſtwu, y co ieſt gruntem naſzego uſzczęśliwienia: że gdy Opatrzność ocaliła nayſzacownieyſze życie Twoie, niechże taż Sama w iak nay większych przedłuża pomyślnościach dla korzyści Oyczyzny y dla naſzey pociechy.



MOWA

Ktorą

KROL JMC PAN N. M.

Miał dnia 10. Maia na Seymie 1773.

SŁyſzane w tey Izbie rożne głoſy, dały mi poznać, że lubo mowiąc do Przezacnych Stanow, na dniu piątym terźnieyſzego

ſzego Mieſiąca, pilnie wyłuſzczyłem y poprzedzaiące okoliczności, y powody uczynku Mego na dniu tymże; iednak albo dobrze od niektorych tu zaſiadaiących, zrozumiane nie były, albo przypiſywane nie tey przyczynie, ktora była prawdziwym poſtępku mego pochopem. Więc dziś powtarzam, że dla tego właśnie, iż niegraniczące z nami Mocarſtwa, nie tylko woiować za nami ochoty nie okazuią, ale nawet do wdania ſię przyiacielſkiego za nami nie kwapią ſię, y że ztąd ſądzić nam należy, że ich wſtrzymuie wątpliwość, czyli takowe wdanie ſię akceptowane byłoby? Dla tych tedy właśnie poprzedzaiących okoliczności, na nas iuż ſamych ſpadała potrzeba, y powinność, dopraſzania ſię u ſąſiaduiących nam Potencyi, aby te zezwoliły na wdanie ſię przyiacielſkie, miedzy nich a Nami, tamtych dalſzych neutralnych y gwarantuiących. W wątpliwości ſkutku, tę pewność iednak miałem przed oczyma, że poki ten krok nie był wykonany, pòty na ſumnieniu ſpokoynym bydź nie mogłem *de adimpleto munere officii*. Więc uczynić go należało, nie oglądaiąc ſię na cierniowe kolce, ktorych kraiowi ſłużąc, doznawać przywykłem wprawdzie, a czaſem y w tedy y

od

od tych, ktorych własną dolegliwością zastaniałem od takowych kolców. Jest mi to iednak przynaymniey nieiaką słodyczą, iż było to przyznanym w tey izbie, na dniu przedonegdayszym, iż kiedy tylko mogę, Sam wolę cierpieć za Obywatelow, iako ich narażać.

Odpowiedź trzech Ministrow Dworow sąsiedzkich, na dniu szostym teraźnieyszego Miesiąca, Nam dana, zamiast dozwolenia Nam tey od Nas żądaney ostatniey ratunku drogi, y owszem pomnaża dowodność niebespieczeństwa, ktore Nas ściska, y żwawość chęci otaczaiącey Nas przemocy.

Nie łudziłem nigdy, y nie łudzę Stany Rzeczypospolitey płonnemi nadzieiami; nie szukam y nie znam sławy dla siebie w żadnym uczynku, ktoryby miał inszy cel w sobie, procz dopełnienia poprzysiężonych obowiązkow moich, procz uszczenia, a przynaymniey szukania ratunku Oyczyzny.

Nie ćmi Mię blask źle rozumianego heroizmu, ktory, iak prędko staie się szkodliwym Oyczyznie, staie się y nagannym; ale też obecność y nayśroższego niebespieczeństwa nie gasi przed oczami Memi światła ostrożności, ktore, choć nawet iuż nic

nic wcale dobrego niemaſz, wybierać ieſzcze uczy między złym a gorſzym, a ktore, gdy ta rożność ieſt poznaną, czyni każdego Obywatela, a Mnie Krola naypierwey, koniecznie obowiązanym, udzielić wſpol-Braciom ſwoich wiadomości, wynurzyć im własne przeświadczenie, coby naylepſzym, coby mniey złym przynaymniey bydź mogło dla Oyczyzny.

Gdybym ſię przeciwił *in toto* mianowaniu Delegacyi, a zatym y boleſnemu przez tychże Delegatow odpiſowi uſtąpienia kraiow Naſzych przez moc ſąſiedzką zagarnionych; mogłbym podpaść ſuſpicyi y cenſurze, że prożney chwały ſzukam w uporney, lubo niedołężney negatywie z większą przyſzłą ſzkodą pozoſtałego do tych czas kraiu. Więc czynię naywiękſzą oſiarę właſney miłości, gdy kładąc na ſtronie żal nieutulony y krzywdę Imienia Mego, że za Mnie, za Mego Panowania, tak znaczne części Państw Rzeczypoſpolitey maią odpadać, ponieważ nie moią winą ſię to dzieie, ponieważ nic nie opuściłem, co do onych konſerwacyi w bezbronności Naſzey przemyślonym tylko bydź mogło. Jeżeli więkſzość głoſow uzna za rzecz dla Oyczyzny potrzebną, *vitando peiora*, zezwolić (lubo y to wprawdzie po-

nie-

niewolnie y z przymuſu) na uſtąpienie piſmem, iuż w rzeczy oderwanych Kraiòw; Ja Sam ieden przeciwić ſię w tym woli większości Seymuiących nie będę. Ale gdy, procz tey materyi, wiele innych ſzkodliwości Ja upatruię w tym Proiekcie; miałbym to za daremną czaſu ſtratę wyliczać ſzczegulnie, co w każdey onego części potrzebowałoby, Moim zdaniem, odmiany; pożytecznieyſzym ſądzę podać uwadze Przezacnych Stanow inny Proiekt teyże Limity, ktory teraz przeczytany będzie.

Tu naſtąpiło czytanie Proiektu Limity y Inſtrukcyi.

Arynga tego Aktu Limity dla tego wywodzi to wſzyſtko, co go poprzedziło, żeby zoſtała dowodna pamiątka nie zbitey konieczności, ktora nas przynagla, y ktora iedna, może Nas przed Potomnością uſprawiedliwić.

Nie ſą Mi niewiadome czarnych potwarcow iadowite powieści po kraiu y w ſamey Stolicy Naſzey, y w tych dniach ſamych ſtarannie rozſiewane, iakobym Ja był zmownym ſpołecznikiem traktatow, ktoremi ſąſiedzi Naſi kraiow Naſzych rozerwanie między ſobą umowili. Miałbym

ſpo-

ſpoſoby łatwe zawſtydzić złość lekkomyślną, ktora, gdy uſiłuie odrywać Mi przychylne Obywatelow ſerca, nie obziera ſię w ſwoich zapędach, iak mocno ſzkodzi całey Oyczyznie. Ale kto ma Boga y czyſtość poſtępkow ſwoich za obronę, nie obawia ſię złych ięzykow żądła. Wſzak każdy łatwo pozna, że nie śmiałbym tak ſobie poſtępować, iak poſtępuię na tym Seymie, gdybym znał, że może Mi ktokolwiek wyrzucić dowody, lub poznaki, taiemney zbrodni.

Więc wracam ſię do ſprawowania Urzędu Mego; te ſię w tym zawiera, żebym, poki żyię, poki mam uſta wolne, przeſtrzegał, oświecał Narod Moy ukochany, według ſumniennego przeświadczenia.

Gdybym widział ſpoſob odbronienia kraiow Nam oderwanych, choćby własnego życia ofiarą, nie ściągałbym ręki do ich uſtąpienia. Lecz gdy w rzeczy ſamey, okoliczności fatalne z powſzechnym prawie zgadzaią ſię Stanow Zgromadzonych zdaniem, że iuż na to trzeba będzie zezwolić, bo inaczey do reſztybyśmy zginęli; dla tego, Przezacne Stany, w dopiero przeczytanym Proiekcie na te zezwolenie dana ieſt moc przyſzłym Delegatom, ale pod takiemi w Inſtrukcyi wyłuſzczonemi

warun-

warunkami, ktore ſtopniami ſą ułożone y z taką oſtrożnością, iakiey Nam tylko okoliczności dozwalaią.

Widzicie tedy, Przezacne Stany, oczywiſty dowod, że Ja płocho Oyczyzny w przepaść pogrążać nie myślę, ponieważ w pierwſzey części Proiektu Limity dogadzam chęciom ſąſiedzkiey przemocy, co do odięcia Nam Prowincyi. Ale w tym ſię rożni [moy Proiekt od pierwey przeczytanego, że w tamtym y wewnętrznego rozrządzenia Naſzego ułożenie, bez referencyi dalſzey do Stanow Rzeczypoſpolitey, zupełnie ieſt poruczone przyſzłym Delegatom, w taki ſpoſob: [że właśnie Ja bydź Krolem; Wy, Przezacne Stany, zwierzchną Narodową mocą, bydź przeſtalibyście; wyzulibyśmy ſię zupełnie z ieſteſtwa Naſzego, tych Panami Naſzemi czyniąc abſolutnemi], na ktorych wolą y ſkinienie, honory, fortuny, beſpieczeńſtwo każdego Obywatela,] całą machinę polityczną kraiu Naſzego, wſzyſtkie Prawa całemu Narodowi naydrożſze, oddalibyśmy, a nie tylko Krolewſką Prerogatywę, iak tłumaczą ci, ktorzy tę chcą złośliwie przeciwko Mnie rozmnożyć opinią, że Ja oſobiſtych tylko moich ſtrzegąc awantażow, puſzczam na hażard] loſy wſzyſtkich

Oby-

Obywatelow. Nie tak ieſt Przezacne Stany. Zapowiedziano Mi, że Mi ma bydź odięta y Staroſtw dyſtrybuta y nawet łaſk wſzelkich honorowych.

Pytałem ſię, kto ma moc odięcia Mi tego, co Mi *Pacta conventa* dały, ktore będąc zobopolnym a wolnym obowiązkiem między obieraiącym ſobie Kròla Narodem, a nowo obranym, nie mogą bydź złamane od iedney części, kiedy druga ſwoich dochowuie obowiązkow. Odpowiedziano Mi: że gdy Narod, a przynaymniey Narodowe Oſoby, tego żądaią; należy: żebym ſakryfikował moią Prerogatywę dla uſpokoienia y uſzczęśliwienia Oyczyzny.

Spytałem ſię powtornie, w czym te uſzczęśliwienie Oyczyzny ma zawiſnąć? Odpowiedziano: że w dobrym Rządzie przyſzłym.

Spytałem potrzecie: czy będzie ten Rząd konkluduiący na Seymach w materyach nayważnieyſzych, tyczących ſię Woyſka, Podatkow y Traktatow? Odpowiedziano: że nie; że te materye zoſtaną w tym ſamym, od wſzelkiey konkluzyi dalekim ſpoſobie, w ktorym nas dawne, a teraz w ſkutkach fatalne, błędy utrzymywały; ale przydano, że między Seymami ma być

Ra-

Rada, ktorey liczba, ſkład y forma, zoſtała' przedemną utaiona; tylko tyle Mi zapowiedziano, że ta Rada to wſzyſtko będzie mogła, y więcey niż KRÓL Polſki prawnie mogł do tych czas. Zapowiedziano Mi: że Kommiſſye, Skarbowa y Woyſkowa, ſkaſſowane bydź maią z przydatkiem inakſzym, niż był do tych czas, niektorych Oſob Podſkarbim y Hetmanom. Sądowe Juryzdykcye maią tudzież podlegać tey przyſzłey Radzie, w ktorey KRÓL ma zaſiadać, ale w iakiey czynności, tego niewiem. Co o odmianach we wſzyſtkich generalnie częściach Rządu, w Juryzdykcyach, Poſſeſſyach, własnościach, polityczne odgłoſy zapewne dały Wam Przezacne Stany, ſłyſzeć; tu nie powtarzam, ile że tak *poſitive* nie były Mi zapowiedziane, iak te dopiero przezemnie wyrażone. Ale dość na tych.

Pytam ſię Was, Przezacne Stany, czy widzicie w nich obraz przyſzłego uſzczęśliwienia Oyczyzny? Czy chcecie Wy, ktorzy do tych czas nad naymnieyſzą odmianą z taką zaſtanawialiście ſię trudnością, iednym cioſem teraz, nie wiedząc nawet co ieſt zamyślonym, ſiebie y całą Oyczyznę oddać ślepo przyſzłym Delegatom? Pytam ſię Was Przezacne Stany, czy chce-

cie

cie tego, żeby cały skład Rzeczypospolitey Naszey, ktory polegał do tych czas na Zbiorze trzech Stanòw, to iest: Kròla, Senatu y Rycerstwa, iuż nie miał Kròla, bo go iuż w istocie nie będzie?

Mogłbym śmiało do Was odezwać się słowy Psalmisty: *Popule meus, quid feci tibi?* W czymżem zgrzeszył, com Wam zawinił? Niech ten powstanie, ktory mi dowieść potrafi przestępstwo moich obowiązkow; niech ten powstanie, ktory Mię doznał zawziętym, prześladowcą, lub mściwym. Mogłbym tu wezwać y głosu wdzięczności. Wszak mało kogo w tey Izbie widzę, ktoryby nie doznał, iak mi iest miło, lub obdarzać łaskami, lub ratować od szkody albo umartwienia, lub własnych uraz pamięć zacierać.

Mogę powiedzieć, że gdy iestem pierwszym z Stanow Rzeczypospolitey, mam w sobie moc y powinność, rowną dwom drugim, bronienia praw moich; ale wolę powtorzyć to pytanie, czy Wy, Przezacny Senacie y Stanie Rycerski życzycie wprawdzie zguby moiey, y macie w niey swoy interes, czyli też Imienia Waszego, bez Waszey woli, przeciwko Mnie zażywaią tylko?

Iest to dość przykra y straszna dla mnie sytua-

ſytuacya, ale iednak w niey znayduię do-
wod nayoczywiſtſzy, że ieżeli, po tak ſro-
gim ogołoceniu mnie ze trzech ćwierci in-
trat moich, w zaiętych kraiach Rzeczypo-
litey, ieſzcze znayduią ſię tacy, ktorzy Mię
koniecznie wiadomym y ſpołecznikiem
traktatu dyzmembracyi Polſki chcą ſuppo-
nować, ci ſami widzieć powinni teraz,
przez te zamachy na moię Prerogatywę,
że nie ieſt rzecz podobna, abym przez
żadną ſekretną umowę, na tak zupełną
własną moią zgubę ſamo chcąc oręż poda-
wał. Ale ieſzcze raz mowię: nie o mnie
idzie ſamego, lecz o Ciebie kochany Na-
rodzie. Ty ſam wybieray y decyduy
pierwey, czy chceſz nowey formy Rządu;
powtore: iakiey chceſz?

Przyznaię Ja ſam, że z zachodzących
teraz w rozległości Państw Rzeczypoſpoli-
tey odmianach, że w ukròceniu intrat pu-
blicznych, że po tak gwałtownych bu-
rzach y ſtraſzliwych wſzelkiego rodzaiu
ſtratach, trzeba nieco odmian w rozrzą-
dzeniu domowym. Ale w tym kweſtya:
czyli te odmiany chcecie czynić ſami, czy-
li, nie wiedząc nawet iakie będą, zdać ko-
mu moc nieodzowną onych czynienia?
Słyſzałem y tę obiekcyą? że będzie[?] to
rzecz przykra y koſztowna dla całego

zgro-

zgromadzenia Seymowego dosiadywać tak długo w Warszawie, Odpowiadam na to; gdy się teraz Seym zalimituie, nie zostanie w Warszawie, procz Delegatow, tylko kto zechce, a plantowanie, roztrząsanie, proiektowanie tych wszystkich odmian, możemy powierzyć Delegatom. Możemy im polecić staranie, żeby y w tym (ile to bydż może zgodnym z korzyścią naszą) dogadzać potencyom nad nami przemagaiącym. A gdy na naznaczonym terminie Seym się znowu zgromadzi, w tedy Seym niech finalnie decyduie.

Wszak ustąpienie Prowincyi iuż zagarnionych, żadną mocą, przynaymniey Nam wiadomą, odzyskanemi bydź nie mogących, przez Delegatow iuż zupełnie na to umocowanych, może, y powinno uspokoić te Potencye, ktore nam grożne owe Deklaracye, *de die 2. Februarii* na ten właśnie koniec wydały. Widzieć powinny, że co tylko rostropność czynić pozwala y każe, to czyniemy. Czyż można wierzyć; żeby y w tym co ich nie tyka, a na czym Nam tak głownie należy, chcieli wywierać do ostatka okrutney mocy?

Już nie będę wam przypominał, Przezacne Stany, iak się powodziło Naszey Rzeczy-

czypospolicie za Rządu dwunastu Woiewodow; iak Rzymowi za Decemwirow; iak Athenom y Sparcie za trzydziesto-głowney Rady: to tylko z podziwieniem wyrzeknę, że po tylu słyszanych, w rò-żney słow osnowie, uskarżaniach na Rządy iakieś, nigdy w istocie nie widzialne, ale tylekroć wspominane, małey liczby osob, ktoe od wieku Polską rządzić miały y onę krępować, nie poymuię iakby teraz razem myśl Obywatelska znowu się obrocić miała na nowe umyślnie y wyraźnie postanowienie Arystokratycznego Rządu?

Dawno powiedziano, że Polskiemu Kròlowi sposobu szkodzenia nie zostawiło prawo, tylko sposob dobroczynności. Jeżeli się to Wam przykrzy w iednym Kròlu, kochani Obywatele, coż będzie, ieżeli kiedy ostrzeyszey mocy w kilkunastu rękach, a Kròlewskim rownych, doznawać będziecie? Ale dość na tym; nayważnieysza teraz ciągnie Mię materya, ktorą umyślnie na koniec zachowałem, iako tę, ktorą naygłębiey wrażoną w pamięci Waszey mieć pragnę.

Feralnych rozruchow Oyczyzny naszey przyczyną, miedzy naypryncypalnieyszemi, stał się interes Dyssydentski. Niech

 bę-

będzie Wiara Naſza Swięta Katolicka Rzymſka prawdziwie panuiącą: niech więc do uczeſtnictwa Prawodawczego Prawa iedynie Katolikom będzie przyſtęp dozwolony, y na Tronie, y w *Senacie*, y w Izbie Poſelſkiey: niech ten Sąd uciążliwy, ktory pod imieniem *Judicii Mixti* był wymyślony, nie ma mieyſca: niech Prawa o karach przeciw Apoſtatom będą ztwierdzone y umocowane. Nie tylko ieſtem Sam ſzczerym y prawowiernym Katolikiem, ale uſzczerbku, umnieyſzenia Wiary Katolickiey w Oyczyznie Naſzey dozwalać niechcę, y dla tego te trzy Punkta za nieodbicie potrzebne Wam podaię w tey niemylney nadziei, że rownie Was z Sobą przy nich znaydę gorliwych.

A gdy Nieunici y Dyſſydenci będą mieli wſzyſtkie inne ſpoſoby dla ſiebie otwarte, *& merendi de Republica* y do zyſkania za dobre uſługi nadgrod y honorow, gdy beſpieczeńſtwo y ſpoſobność będzie im obmyślona; będą mogli y powinni bydź *ſua ſorte contenti*; będą mieli za co tę Oyczyznę kochać, w ktorey będą mogli bydź ſzczęśliwemi.

Omnia dixi, de omnibus Vos monui, Vobis Veſtras Meaſque ſortes committo.

MO-

MOWA XIĄZĘCIA SUŁKOWSKIEGO WOIEWODY GNIEZNINSKIEGO

Na Sessyi Delegacyiney die 3. Augusti

1774.

OD tego dnia, kiedy (lubo bez dostarczaiącycb do tak wielkiego dzieła przymiotow) byłem powołany wyrokiem Nayiaśnieyszych zgromadzonych y Skonfederowanych Rzeczypospolitey Stanow do społeczeństwa zasiadania w tym wyborze Mężow, od ktorych po sześciu-letnich nieszczęśliwościach w ostatniey zostaiąca klęsce Oyczyzna, oczekiwała rady, posiłku y ratunku, miałem dla siebie zawsze za powinność, miałem y za ukontentowanie słuchać doskonałe JJ. OO. WW. WMość Panow zdania, uczyć się do wyboru słow przyłączyć gruntowne Argumenta y wolnego Narodu umysły, kieruiące codzienne nasze dla Dobra publicznego zaradzenia; a ieżelim podczas odważył się partykularne moie wyrazić myśli, to chyba w ten

 czas,

czas, gdy wewnętrzne przeświadczenie y poprzysiężone obowiązki usta mi otworzyć kazały. Tym a nie innym powodem y dzisiay mowię, abym okazał nayprzod: że w materyi tak ważney *Consilii Permanentis*, o ktorego ustanowieniu traktuiemy, w niczym odmiennym nie iestem od zdania, ktorem na samych początkach Seymu iuż blisko pułtora-letniego przed Maiestatem oświadczył, y że się nie wstydzę, żem był w tey liczbie Osob, ktore wspolnie z JJ. WW. Ministrami pracowały dla polepszenia z gruntu wzruszonego Rządu nieszczęśliwey Rzeczypospolitey.

Tych Osob, ktorych charakter poczciwy y przywiązanie do Oyczyzny nie szukały prożney chluby u Postronnych lub u Swoich, ale Sąd imparcyalny postępkow czystych zostawuią potomstwu. Tak iest Nasi W. Mciwi Panowie, godziło się y należało, aby widząc niegdyś sławną y szczęśliwą Polskę, poniżoną y rozerwaną, każdy Patryota cnotliwy nie na tym się uspokoił, aby ustąpiwszy obszerne Kraie pod protextem przemocy, oddał resztę dawney okropney Anarchii, lub wstydliwey Oligarchii, lecz aby ostatnich sił dołożył, by umnieyszony Kray był rządnieyszy y

szczę-

ſzczęśliwſzy. Nie ſzerzę ſię z tym, co tyle razy iuż w tey P. Izbie y przez ſamych JJ. WW. Miniſtrow Cudzoziemſkich oświadczone było, że Planta ułożona *Conſilii Permanentis* podana była na to iedynie, aby podpadała wydoſkonaleniu przez wſpaniałe reflexye każdego z JJ. OO. WW. WMość Panow, ale iedney zamilczeć nie mogę okoliczności, ktora przez tak długiego czaſu przeciąg ieſt iſtotnym pochopem wſtrzymaney Naſzey w nay-potrzebnieyſzey materyi rezolucyi. Czte-ry Mieſiące ledwie traktowaliśmy nad Ceſſyą trzeciey części Polſki, a iuż bliſko rok ſię kończy, że przeświadczeni będąc wſzyſcy, iż nie może ſię obeyść Rzeczpoſpolita bez Rady Nieuſtaiącey; nad formą iey, nad ułożeniem, zgodzić ſię nie możemy. Coż temu za przyczyna? Oto umnieyſzenie *Jurium Majeſtaticorum*.

Prześwietna Delegacya! czy możeż ta Prerogatywa Krolewſka utrzymać ſię w ſwoiey teraźnieyſzey całości przy uſtanowieniu Rady Nieuſtaiącey? czy możeż Narod wolny pozwolić, aby kilkadzieſiąt Oſob, co dwa roki odmienne mogły ſię ſtać nie radą Kraiową, nie exekutorami Prawa, ale ſłabemi Inſtrumentami rozkazow Jednego? czyż wielu ieſt w Narodzie tych Stoi-

 cznych

cznych Filozofow, ktorzy z iedney ſtrony widząc łaſki, z drugiey poſtrachy, nie mieli ſię chwycić ſzali intereſſu. Czy poźniey my Polacy wierzyć będziemy temu, w czym przeświadczone iuż ſą traktuiące z Nami Sąſiedzkie Potencye. Że moc wykonywaiąca nie zgodzi ſię z wolnością, ieżeli umnieyſzona nie będzie moc dyſtrybuty.

Doznał to dobry y w rowności z Nami urodzony KROL, ktory w Rycerſkim będąc Stanie nie raz chwalebnie przeciw prepotencyi Dworſkiey walczył, gdy przez ſolenną Konwencyą w onegdayſzym Głoſie JJ. WW. Miniſtrow uroczyście wſpomnioney raczył z wſpaniałego uſtąpić ſerca, co uznał dla ſiebie mniey wdzięczności, iak zazdrości ſprawuiącym, co zrzodłem ieſt dotąd niezgod, a byłoby na potym Kraiu ruiny. Prezentuią ſię oczom Naſzym święte obowiązki *Pactorum Conventorum*, ale te, śmiele mowię, poprzyſięga KROL iako Kontrakt z Narodem, od ktorego gdy wſpolnie z tymże KROLEM Narod odſtępuie, nic ſumnienia nie naruſza.

Jeſt tego przykład świeży aż nader żałoſny. Odſtąpienie Prowincyow; na ktorych utrzymanie całości lubo KROL we-

zwał

zwał BOGA, nie zgrzeszył przeciwko Niemu gdy wraz z Stanami wyciągnął Rękę do podpisu Traktatow. Pan łaskawy y sprawiedliwy zezwolił iuż na umnieyszenie Prerogatywy Rozdawnictwa, bo wie że sława Krolow nie zawisła od upomyślenia niektorych Osob maiątkiem y honorami, ale od wielkich czynow, od tryumfow pod czas woyny, od ustanowienia Rządu, Sprawiedliwości, Skarbu, Handlow, Rolnictwa, zaludnienia y od uszczęśliwienia Narodu powierzonego Mu od Nieba, y pragnie zapewne, aby po długoletnym (ktorego wszyscy życzemy) Panowaniu, mogł zakończyć dni swoie słowami umieraiącego Augusta. *Latericiam Romam accepi, marmoream Vobis relinquo.*

Takich z ust Jego oczekuię wyrokow, tych doyść y usłyszeć możemy, ieżeli zechcemy się przychylić do Propozycyi uczynioney przez Xiążęcia JMCi Marszałka Konf: Korr: Deputacyi do Tronu *ex Senatu & ex Equestri Ordine* w materyi *Consilii Permanentis* y ustąpioney części Prerogatywy, o co się z mieysca mego dopraszam, a teraz iako wolny Szlachcic tym kończę głos moy, że kocham y szanuię KROLA, ktoregom sam sobie obrał, że do zgonu życia wierny Mu będę y przywiązany,

zany, ale gdyby inszey nie było alternatywy, ktora nam zaś iuż iest szczęśliwie podana do polepszenia Rządu, wolałbym go widzieć Dożem, a niżeli Monarchą.

MOWA
XIĄZĘCIA SUŁKOWSKIEGO
WOIEWODY GNIEZNINSKIEGO
MIANA.
Na Audyencyi u Nayiaśnieyszego KROLA JEGOMOSCI
z Deputowanemi do Tronu od Prześwietney Delegacyi die 7. Augusti 1774.

WYrysowane w sercach wierney Rady W. KROLEWSKIEY MCI y każdego dobrego Obywatela odezwy Jego do Narodu, czynią nas pamiętnemi tych słow Pańskich, ktoremiś przy potwierdzeniu podpisem Ręki swoiey uchwaloną od skonfederowanych Rzeczypospolitey Stanow Delegacyą w Izbie Seymowey pożegnał, mowiąc: *Me, Sortesque meas vobis committo*. Z tym samym wyrazem stawamy

my dziſiay przed Obliczem Tronu W. K. MCi od teyże Delegacyi *ex Senatu & ex Equeſtri Ordine* nie wymawiaiący ſię, ale chętnie podeymuiący dyſtyngwowaney Funkcyi do Krola mądrego, do Pana łaſkawego, do Oyca dobrego Deputowani. Stawamy przeniknieni żalem okropney Rzeczypoſpolitey ſytuacyi, ktora po tylu nieſzczęśliwościach nową pogrożona náyfatalnieyſzą klęſką, innego dla ſiebie nie widzi ratunku, iak polecaiąc *Sortes Noſtras & Fata Reipubl:* W. K. MCi. Wiadomo całey Polſzcze, wiadomo Europie, iż zachęcone Uniwerſałami Krolewſkiemi na Seym teraźnieyſzy extra-ordynaryiny wſzyſtkie Woiewodztwa, Ziemie y Powiaty wyſłały Posłow, między innemi nayważnieyſzemi Materyami do Reformy y ułożenia Kraiowego Rządu. Autoryzowana była do tego ſamego dzieła, Delegacya Aktem Limity y Plenipotencyi ſwoiey. Więc po zawarciu nieſzczęśliwych lecz nieodbitych Traktatow Ceſſyi, przyſtąpiono zaraz wſpolnie z Miniſtrami trzech Dworow Sąſiedzkich do Negocyacyi, przez ktorą uſzczuplona Polſka ma ſię ſtać rządnieyſza y ſzczęśliwſza.

Na drugich lubo tu partykularnych *cum Miniſterio* W. K. MCi y rożnemi Oſobami

ex

ex Senatu & ex Equestri Ordine Konferencyach zawsze *cum Referentia*, iako wierność y powinność kazały do Maiestatu, uformowany był Proiekt *Consilii Permanentis*, Rady nieustaiącey *ad Latus Regium*, mocy wykonywaiącey Prawa w czasie od Seymu do Seymu, y ten prezentowany był iuż od kilku Miesięcy całey Delegacyi przez Jchmćw Panow Ministrow wspomnionych Trzech Dworow Cudzoziemskich z oświadczeniem: iż *quo ad essentialia* ułożony między Trzema Mocarstwami żadney podlegać nie ma odmianie, w innych zaś Punktach reflexye y zdania każdego z zasiadaiących sprawiedliwe y ważne względnie przyięte będą do wydoskonalenia Planty. Zaczęta kilkakrotnie robota wstrzymana była rożnemi y to podobno fatalnemi dla Oyczyzny przeszkodami, aż gdy do terminu potrzebney dla uspokoienia partykularnych interessow przyszło sześcioniedzielney Limity ostatniey *in Junio*, żądali od delegacyi Rzeczypospolitey ciż Posłowie postronni, by w czasie *Interstitii*, aż *ad 1. Augusti* kommunikowane im były każdego z nas myśli y Remonstracye; Zadnych nie oddano.

Nastąpił dzień wyznaczoney reassumpcyi.

pcyi Delegacyi, aliści Miniſtrowie Trzech Dworow głoſem publicznym y wſpolnym, a potym na teyże Seſſyi *per Copiam Miniſterio* W. K. MCi oddanym, oświadczyli, że ponowione rozkazy ich Dworow nie dozwalaią dłużſzey nad ośmiodniową przewłokę do reflexyi poprawy y zupełney rezolucyi dawniey oddanego Proiektu Nieuſtaiącey Rady. Wyrazili nam w tymże Głoſie, z iak wielką attencyą dla Doſtoieńſtwa W. K. MCi przez cały trakt Negocyacyi poſtępuiąc ſobie w tych Punktach, ktore ſię przy nowey formie Rządu ściągać mogły do powagi Tronu; doznali w Oſobie W. K, MCi wſpaniałych Głową rządzącey nad wolnym Narodem wyrokow y ofiar, y za tak wielkim przykładem żądali od Nas przyśpiechu Decyzyi, lecz gdy rozrożnione pomiarkowali umyſły w Obradach naſzych, dopraſzali ſię o trzy-dniową Limitę Seſſyow *in Ordine* do kommunikacyi na Piśmie reflexyi, a oraz do powinney a bardziey iak nigdy potrzebney Deputacyi do Maieſtatu z oſtrzeżenia onego, iż ieżeli aż do dnia 8. tego Mieſiąca Proiekt z poprawami czyli bez popraw przyięty nie będzie, Woyſka Trzech Sąſiedzkich Potencyi ze wſzyſtkich ſtron do nieſzczęśliwych pozoſtałych Kraiow

iow Rzeczypospolitey wnidą, y do podpisu ułożonego Proiektu przynaglą. Wystawił osobliwie Poseł Rossyiski oczom Naszym wielkiey wagi alternatywę. Z iedney strony Pokoy, ubespieczenie wewnętrzne y zewnętrzne, formę Rządu dobrą y nieodmienną, Medyacyą uroczystą Dworu swego do dwoch drugich sprzymierzonych względem rozszerzonych nad Konwencyą Petersburską Granic, na drugiey szali Woynę a bardziey skutki iey nieszczęśliwe od mocnieyszych dla słabszego, wszelkie opressye, ktore z doświadczenia w świeżey ieszcze zostaią pamięci, a nakoniec uchylenie nie tylko przyobiecaney a wzgardzoney z strony Naszey Medyacyi, ale też upewnienie, że po podpisie choć wymuszonym od sprzeciwiaiących się Osob Proiektu Rady Nieustaiącey, żadna inna materya iuż nietraktowana, ani Woysko, ani Podatki ustanowione, ani co Nas naybardziey dotyka, intraty Krolewskie proporcyonalne Dostoyności ubespieczone nie będą, tylko wszystko do dalszego czasu na następuiące Seymy odesłane. O iak straszny widok dla bliskiey iuż zupełnego upadku Oyczyzny, lecz iedna zostaie nadzieia. Mamy Krola Polaka. *Os ex Ossibus nostris*, ktory po ty-

lu

lu dawnieyſzych dowodach cnoty y przymiotow heroicznych potrafi y teraz iednym słowem zezwolenia ſwego zaſpokoić żądania Poſtronnych, ziednoczyć umysły Narodowe, uſzczęśliwić Rzeczpoſpolitą.

Nie mnie należy perſwadować Temu, co ma czynić, ktorego przezorność wie, że Woyſka zagraniczne wciągnione pod iakimkolwiek pretextem do Kraiu, wyprowadzone tak łatwo być nie mogą, ktorego miłość dla Obywatelow nie dozwoli im, aby z nieuſtaiącego nieſzczęścia wpadli w roſpacz, y do Ktorego słowa tylko powtarzam Piſma Swiętego.

Domine ſalva nos quia perimus.



O D-

ODPOWIEDZ JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Deputowanym od Delegacyi Seymowey na Audyencyi Publiczney

DANA

przez J. W. JMCi

XIĘDZA KANCLERZA W. K.

Dnia 7. Sierpnia 1774.

GDy ze słow mowiących do siebie Nayiasnieyszy Pan inaczey sądzić nie może, tylko że pragną wiedzieć myśl Pańską o proiektowaney Radzie Nieustaiącey. Skłania się J. K. MCi Pan Nasz Miłościwy do tego żądania, ponieważ w każdey okazyi, a dopieroż tak ważney, wiele na tym zależy J. K. MCi, aby Narod cały był informowany dokładnie o wszelkich krokach y zabiegach, ktoremi nieprzestannie usiłuie przysposobiać naywiększe Dobro dla Oyczyzny; a gdy tego przemoc okoliczności nie dozwala, przynaymniey szkodliwości naywiększe od Niey odwracać. Od

Od Maia w Roku przeszłym nie przestali trzey wspolnie czyniących Dworow Ministrowie powtarzać, y stopniami natężać nalegania swoie u KRÒLA JMCi, o przyięcie *Consilii Permanentis* y umnieyszania Prerogatyw Krolewskich. Składał Im się zawsze PAN Nayiaśnieyszy tym: że chcąc w tey formie Rządow zachować Oyczyznę, w ktorey mu oddała styr Rządow Kraiowych przez *Pacta Conventa*, nie żąda wcale *Consilii Permanentis* ustanowienia; a co się tycze Prerogatyw Krolewskich, te chyba przez niesprawiedliwość y gwałt oczewisty mogą bydź uszczerbione; gdyż są zobopolnym a dobrowolnym Kontraktem między KRÒLEM a Narodem warowane. Ktory Kontrakt gdy J. K. Mość zupełnie dochował Narodowi, powinien też wzaiemnie bydź od Narodu KRÒLOWI JMCi dochowany. Ale na też nie zważaiąc racye Jch-Mość Ministrowie Austryacki, Rossyiski, y Pruski, na Dniu 6. *Decembra* przyszedłszy razem do KRÒLA Jmci y tamże w obecności Wielmożnych Podkanclerzych Borcha Koronnego y Chreptowicza Litewskiego, nie tylko wznowili żądania swoie o *Consilium Permanens*, ale dodał te słowa J. P. Poseł Pruski:,, Mam ,, moc od Pana Mego na naywiększą część

„ Ar-

„ Artykułow ſeparowanych ze ſtrony Pol-
„ ſkiey żądanych dać reſponſa, y nawet
„ pomyślne, ale kroku nie uczynię, słowa
„ nie powiem, poki Waſza Krolewſka Mość
„ nie przyimieſz żądane od Nas *Conſilium*
„ *Permanens* z umnieyſzeniem Prerogatyw
„ ſwoich.„ Y w tey y w kilku pośle-
dnich Audyencyach y poiedyńczo y wſpol-
nie przez tychże Miniſtrow mianych, po-
więkſzeniem groźb tylko odpowiadali
Krolowi Jmci, tak dalece: że 9. *Decembra*
powiedział J. Pan Stackelberg Krolowi
Jmci: „ że ieżeli Krol Jmć będzie ſię prze-
„ ciwił Intencyom Dworow, deklaruie zer-
„ wanie Przyiaźni z Imperatorową Jey-
„ Mością. że ſtanie ſam na czole nayprze-
„ ciwnieyſzych Krolowi, wezwie nazad
„ Auſtryackie y Pruſkie Woyſka do Kraiu
„ Polſkiego; Sam tym czaſem rozkaże za-
„ raz Woyſkom Roſſyiſkim w Polſzcze
„ aktualnie będącym, aby wſzelkiemi ga-
„ tunkami uciążliwości dokuczali Kraiowi,
„ bez-płatnie w nim żyiąc; że Auſtryacy
„ y Pruſſacy takież ſame rozkazy mieć bę-
„ dą; że będzie publikowano po całym
„ Kraiu przez rozrzucone piſma: iż Krol
„ Jmć przez miłość własnych Prerogatyw
„ exponuie cały Kray na oſtatnie nieſzczę-
„ ście, y ieſt onego iedyną przyczyną; „
nad

nad to: oznaymił Krolowi JMci w sposobie przestrogi, „ że aktualnie iuż iest do „ Dworu Rossyiskiego przysłany Memo- „ ryał, ktorego sens taki: że ieżeli Krol „ Jmć będzie się upierał przy swoich Pre- „ rogatywach, trzeba zażyć tego pretextu „ do powiększenia części, ktore sobie trzy „ Potencye ze szkodą Polski przywłaszczy- „ ły. „ W tedy Krol Jmć czynił remonstracye takowe J. P. Stackelbergowi: „ żeć „ przynaymniey należałoby nie wprzod „ stanowić *Consilium Permanens*, aż poki „ Artykuły separowane, na ktorych iedy- „ nie iakieżkolwiek osłodzenie za zabrane „ Prowincye dla Polski znaleść by się mo- „ gło, upewnione nie były; poki przy- „ wrocenie sprawiedliwości y Ekonomiki „ publiczney opatrzone nie zostaną; poki „ na ostatek ten sam Proiekt *Consilii Per-* „ *manentis* przynaymniey w inszych czę- „ ściach swoich nie byłby przecię roz- „ ważony, y iakokolwiek przez rożne O- „ soby rożnych zdań oświecony, polepszo- „ ny, y dopiero całey Delegacyi podany, „ ktorey nakoniec zawsze wolność zosta- „ wać powinna odrzucić lub odmienić, „ cokolwiek większości Jey nie będzie się „ zdawało zgodnym z powszechną korzy- „ ścią Narodu. „ Z tąd wynikło: że Jmć

Pan

Pan Stackelberg w dziewiąty y w dziesiąty Punkt wprowadził te wzmianki: o Artykułach ſeparowanych, o przywroceniu Sprawiedliwości y Ekonomiki publiczney, o ułożeniu *Conſilii Permanentis*, ktore ſię tam czytać daią. W tych zaś Punktach powyżſzych, ktore ſię tyczą uięcia Prerogatyw Krolewſkich upewnił: że nic uſtąpić nie może z wyrażonych tamże pierwſzych ośmiu Punktow. Tu należy wſpomnieć, że gdy Krol Jmć y przed J. Panem Stackelbergem, y przed drugiemi Dwoma Posłami nie raz wyraził żałość swoię nad pokrzywdzeniem ſwoim przez uięcie Prerogatywy iuż dość ſzczupłey ſwoiey, ktorey nigdy na złe nie zażył. Odpowiedziano Mu: „ że ta Prerogatywa „ taka, iak była do tychczas, może ſię ſtać „ niebeſpieczną w Osobie Náſtępcy Krola „ Jmci, ktoryby nie był tak dobrym Patryotą, iakim ieſt Krol teraźnieyſzy. „ Na to replikował Nayiaśnieyſzy Pan: „ że „ wolno Rzeczypoſpolicie iakie chcieć „ kondycye przepiſać przyſzłemu Naſtępcy do Tronu; ale że teraz Panuiącemu „ nie godzi ſię nie dochować Wiary, kiedy „ On ią dochował Narodowi. „ Lecz nic to nie pomogło, y owſzem wydrukowano w Proiekcie *Conſilii Permanentis* Delegacyi

gacyi podanym na karcie piątey te słowa: *J. K. Mość zaś z swoiey strony pozwala y ustępuie za siebie y swoich Następcow Prerogatyw Krolewskich niżey wyrażonych.* Te słowa za *swoich Następcow* KROLOWI Jmci nawet ani proponowane nie były, iako *patet* z Punktow tu przyłączonych, y ktore tu czytam.

PUNKTA

Ktore die 10. Decembris 1773. KROLOWI JMCi POLSKIEMU *Od Ministrow Dworu Wiedeńskiego, Petersburskiego y Berlińskiego podane były.*

1mo. J. K. Mość postanawiać będzie Biskupow, Woiewodow, Kasztelanow y Ministrow iednego ze trzech Kandydatow obranych *per vota secreta ad Consilium Permanens.*

2do. Od procz wyżey namienionego Artykułu KROL JMć zachowuie sobie w całości Rozdawnictwo Duchowne y Swieckie, w dzierżeniu ktorego do tych czas zostawał, bez żadnego naymnieyszego pomnieyszenia iakiegożkolwiek, wyiąwszy Urzędy w Kommissyach Woyskowych y Skar-

Skarbowych, oraz w Juryzdykcyach Marszałkowskich y Assessorskich, ktoremi do tych czas w czasie między Seymowym rządził y rozdawał; do tych przyimować będzie prezentacyą trzech Kandydatow takowymże sposobem, iak iest w pierwszym Artykule o Senatorach y Ministrach wyrażono.

3tio. J. K. Mość zachowuie sobie w Woysku mianowanie Rotmistrzow do Kompanii Polskich, y nominować będzie Officyerow we czterech Kompaniach, ktore są pod Jego Imieniem w zaciągu Polskim. W reszcie względem awansow Starszeństwo napotym będzie regułą ordynaryiną: Z tym wszystkim będzie wolno Krolowi Jmci, Hetmanom y każdemu z Rady Nieustaiącey podawać *ad vota secreta* Kandydata, ktorego by Im się podobało.

4to. J. K. Mość zrzecze się Rozdawnictwa Dobr Krolewskich z warunkiem, aby aktualni Uprzywileiowani Possessorowie oboiey płci zostali do ich życia utrzymani w używaniu tych Dobr, y żeby więcey nie były dawane przez nikogo w gratyfikacyi prywatnym Osobom; ale żeby były obrocone na potrzebę Rzeczypospolitey ogolnie sposobem nayużytecznieyszym Dobru Publicznemu według zdania J. K. Mci.

5to. Radę nieuſtaiącą Seym mianować będzie *per vota ſecreta*.

6to. W czaſie teraźnieyſzym J. K. Mość zechce ſię umowić z Miniſtrami Cudzoziemſkiemi względem Nominacyi Senatorow y Miniſtrow *Status* y Oſob z Rycerſkiego Stanu, ktorzy maią weyść w Radę nieuſtaiącą.

7mo. Prawo nowe poſtanowione będzie, mocą ktorego cztery Reymenta Gwardyi wrocą ſię pod władzę Woyſkową y Rzeczypoſpolitey, w tym ſpoſobie, iak było za Auguſta III. to ieſt: zachowuiąc Imie y honory Gwardyi bez obowiąſku do żadney przyſięgi nowey, z tą iedną rożnością: że na ten czas ſami Hetmani tylko obeymowali władzę Woyſkową, a teraz dzielą ią z Kommiſſyą Woyſkową. Y Hetmani y Kommiſſya Woyſkowa przez nowe Prawo będą podległe władzy *Conſilii Permanentis*. W nadgrodę będzie upewniona Summa coroczna J. K. Mości doſtarczaiąca na zapłatę 2000 Ludzi, ktoremi J. K. Mość dyſponować podług właſney woli będzie, y ktorzy od Niego tylko y abſolutnie dependować będą; y ta Summa nie będzie wytrącona z zaſtąpienia ſzkody Krolewſkich Jego Intrat, pochodzącey z rozebrania Polſkiego Kraiu.

8vo. Zgromadzą ſię do J. K. Mości do umowienia *de quomodo Conſilii Parentis*. Trzey Miniſtrowie obiecuią J. K. Mości, że nie pozwolą ani dopuſzczą żadney uchwały, żadnego Prawa, żeby te w żadnym, iakibykolwiek znaleść ſię mogł, ſpoſobie, mogło przynoſić naymnieyſze pomnieyſzenie Prerogatyw Królewſkich, nad tenor Punktow tu wyżey wypiſanych; y że to co ſię tycze Artykułow ſeparowanych, przywrocenia ſprawiedliwości, y Intrat publicznych, ułożenia Rady nieuſtaiącey, y wſzyſtkich innych Rzeczypoſpolitey Intereſſow będzie uſtanowiono przez trzech Miniſtrow Cudzoziemſkich z zezwoleniem J. K. Mości.

9no. Jak prędko J. K. Mość obowiąże ſię, iż ſię nie będzie przeciwił Artykułom wyż wyrażonym, tak zaraz Baron Stackelberg wyda Ordynanſe, ażeby Trybunał teraźnieyſzy Litewſki nie był więcey hamowany dopełniać powinności ſwoiey.

Te to ſą Punkta, ktore nakoniec za nieodbite y nieodmienne podał J. P. Stackelberg Krolowi Jmci; ktorych że rownym natężeniem z Nim żądaią drudzy dway Miniſtrowie, upewnił. Jakoż na dowod tego nazaiutrz to ieſt: *die 10. Decembra* przyſzedł z Niemi do Krola Jmci, gdzie znowu

wu zaſtali WW. Podkanclerzych Koronnego y Litewſkiego, y razem wſżyſcy trzey wyrazili Krolowi Jmci: „ że ieżeli
„ tych Punktow nie przyimie, rozkazy
„ wyż wyrażone do Woyſka wſzyſtkich
„ trzech inſtantaneé wyidą, y Krol Jmć
„ ſtanie ſię winnym nieſzczęścia powſze-
„ chnego y zguby oſtatniey całey Oyczy-
„ zny ſwoiey, y że Jemu przypiſano bę-
„ dzie, że wolał ſwoich oſobiſtych Pre-
„ rogatyw bronić, niżeli ratować Oyczy-
„ znę od takowego nieſzczęścia.„ Na to Krol Jmć tak odpowiedział: „ Nigdy ſię
„ na mnie nie pokaże, żebym Ja w czym-
„ kolwiek właſny Moy Interes przekładał
„ nad Dobro powſzechne Kraiu; y owſżem
„ codziennie daię tego dowody, że gdzie
„ mogę, choć z moią ſzkodą, poiedyń-
„ czych Obywatelow, a tym bardziey po-
„ wſzechność Rzeczypoſpolitey ratować,
„ zawſze to czynię z ochotą; kiedy Mi
„ W. Panowie deklaruiecie, że Kray cały
„ ma cierpieć y zginąć, ieżeli Ja nie ze-
„ zwolę na te od W. Panow podane Mi
„ Punkta; O toż mowię: że Ja z Moiey
„ Oſoby przeſtaię ſię Im przeciwić; ale
„ doznacie W. Panowie, że z właſnego
„ pochopu y przeświadczenia wielu bar-
„ dzo Członkow Delegacyi będą mowić y

 „ utrzy-

„ utrzymywać, że to nie będą mieli za
„ zyſk publiczny, y owſzem za ſzkodę
„ publiczną, gdy Krolewſka Prerogatywa
„ umnieyſzoną zoſtanie. Byleście W. Pa-
„ nowie na to w ſkutku pamiętali, coście
„ nie raz a mianowicie *die 15. Septemb:* 1773
„ Mnie na tymże ſamym mieyſcu tutay
„ wſzyſcy trzey powiedzieli: *Chcemy u-*
„ *znawać wolą Narodu w większości wol-*
„ *nych głosow Delegacyjnych*. Teraz zaś
„ ieſtem gotow uczynić ofiarę z ſiebie dla
„ ſalwowania Oyczyzny.„ O toż te były,
a żadne inne ſolenności w tym całym in-
tereſie zaſzłe. Ze iednak dochodzi uſzu
J. K. Mci: że wſpomniany ma bydź *in pu-*
blico Bilet J. K. Mci do J. P. Stackelberga
nazaiutrz tey dopiero wſpomnioney Audy-
encyi piſany, y że z tego odgłoſu rożne
in publico formuią ſię ſuppozycye prawdzie
przeciwne, KRÓL Jmć y owſzem chętnie
tu go Przezacney kommunikuie Delegacyi,
y czytam go.

TŁUMACZENIE BILETU
Do Jmci Pana Stackelberga piſanego
od KROLA JMCi

Die 11. Decembr: 1773.

„ Stałeś ſię W. Pan świeżo Inſtrumen-
„ tem

„ tem okrutney ofiary na Mnie niewinnie
„ wykonaney, Widziałeś W. Pan całą go-
„ rycz moiey dolegliwości, y pewnie ſa-
„ meś nad nią zabolał, y powinieneś ży-
„ czyć, aby dało ſię wynaleść na nią o-
„ ſłodzenie y lekarſtwo. Ale to bydź
„ nie może, poki Mi Imperatorowa Przy-
„ iaźni ſwoiey nie przywroci. Zaklinam
„ W. Pana, chciey koło tego pracować.
„ Zbyt w wielu ſpoſobach y zbyt dawno
„ ieſtem nieſzczęśliwy, żeby tandem nie
„ była tym tknięta. Ten raz oſtatni, pra-
„ wda że Mię do ſerca przeiął, ponie waż
„ aż do Doſtoieńſtwa Mego ſięga, a oſo-
„ bliwie, że od tey *directè* pochodzi O-
„ ſoby, przeciw ktorey nigdy moie nie
„ zawiniło ſerce. Ale na koniec choćby
„ Mię też mogła przeciwko ſobie przewi-
„ nionym ſupponować, wypokutowałem
„ (zdaie Mi ſię) dość drogo tę nieſzczę-
„ ſną opinią. Jeſzcze raz proſzę W. Pana;
„ donieść wiernie Swey Pani o ſytuacyi
„ Moiey, y tych wſzyſtkich, ktorzy ſą
„ Mi naybliżſi, y całey na koniec Polſki,
„ ktora ieſt tak przywaloną; że ieſt mało
„ w ſtanie Mnie oſobiście dopomoc. O
„ więcey nie proſzę, bo mimo te nie-
„ zmierne pomyślności, ktoremi ieſt oto,
„ czona Imperatorowa Pani W. Pana trzy

„ mam

„ mam iednak, że Jey umysł ieszcze nad
„ szczęście Jey górnie, y umie poczuwać
„ dolegliwość nieszczęśliwych.„

Ten Bilet wyraża żądanie Królewskie doznawania Przyiaźni skuteczney Imperatorowy Jey-Mci; ponieważ iest przeświadczeniem J. K. Mci: że Dobro Oyczyzny wyciąga tego, aby sprzyiała Nayiaśnieysza Imperatorowa Rossyiska Królowi Polskiemu y Rzeczypospolicie Polskiey. Pragnąc tego y starać się o to ma za maxymę Patryotyczną J. K. Mość, y z tym się chętnie y publicznie oświadcza. Że zaś Król Jmć iest nieszczęśliwym, że iest w ucisku y obnażeniu, to iest Całey Polszcze y Całey Europie wiadomo. Potym wszystkim żądali Jeh-Mość trzech Ministrowie, aby bywały Konferencye z Osob rożnych zdań składane do roztrząsania Proiektu *Consilii Permanentis*. Kto się tam znaydował z Naszych Ministrow y z rożnych inszych Osob będących y nie będących w Delegacyi od Ich-Mość Ministrow Cudzoziemskich zapraszanych? kto się tam odzywał czasem Imieniem Królewskim? czyie zdania tam naywięcey przeważały? tego wszystkiego nie ma racyi przypominać J. K. Mć tak wielu Osobom z pomiędzy Delegacyi, ktore tam zasiadały. Wszystkie

wy-

wyłuſzczać okoliczności tego Intereſſu J. K. Mość miał za rzecz potrzebną, aby rozgłoſzone w rożnych pozorach *in publico* wieści nie ćmiły prawdy, y czyſtym poſtępkom pożyczanych nie przydawały przywar. Gdy zaś ſłyſzy J. K. Mość w Mowach dziſieyſzych, co ſię na Delegacyi dzieie od tygodnia; to tylko przydać przychodzi do uwiadomienia Delegacyi: że J. P. Stackelberg przezemnie Kanclerza na piśmie na dniu wczorayſzym też ſame ſrogie zapowiedzi potwierdził, ktore Nayiaśnieyſzemu Panu oſobiście w Decembrze przeſzłym czynił, y ktore w tych dniach na Delegacyi ſłyſzane były; to ieſt: że ieżeli w Poniedziałek *Conſilium Permanens* przyięte nie będzie, tegoż dnia Kuryerowie po Woyſka wyſłani będą, y Kròla Jmci oſobiście winnym bydź opiſze Jmć Pan Stackelberg po całym Kraiu ruiny y zguby powſzechney. Zatym Kròl Jmć iako mowił w Decembrze, mowi dziſiay, że tey zguby zaciągać nie chce na Kray przez upieranie ſię przy ſwoich Prerogatywach, y ſprzeciwianie uſtanowieniu *Conſilii Permanentis*.



MO-

MOWA
JMCI PANA
CHOMENTOWSKIEGO
Woyſkiego y Poſła Woiewodztwa Sandomirſkiego Ziemi Stężyckiey

27. Septembris 1773.

MIANA.

NIe ieſt myśl moia, przed Maieſtatem W. K. MCi Pana Mego Miłościwego, ktorego Tron dobroć y Mądrość w naywyżſzym odziedziczone ſtopniu, dwa naywiękſzym Swiata Monarchom właściwe przymioty, naywſpanialſzym czynią uſprawiedliwianiem Delegacyinych czynności, ktorych uczeſtnictwo po części y na mnie ſpływa, czas ten powſzechnym wſzyſtkich trzech Stanow poświęcony obradom zatrudniać y wycieńczać. Traktaty ſame od przemocy napiſane, a od bezſilności podpiſane dobrego lub złego dla Rzeczypoſpolitey, wiecznym y żadną naypoźnieyſzych czaſow dalekością nieſtartym zaświadczeniem będą. Nie możemy ſię pochwalić, abyśmy zawarciem pomienionych

nych Traktatow, z nieodzyſkowną tylu Rzeczypoſpolitey Kraiow utratą nayściśleyſzym ſpoionych ogniwem, co dobrego uczynili Oyczyznie, zaświadczyć iednak y iak nayuroczyściey zaręczyć możemy, o prawdziwey w nas chęci y naygorliſzey ſtaranności ocalenia Jey y ratowania, ktore, gdy kieruiącey wſzyſtkim przemocy nieuniknioną ſtały ſię ofiarą, nie nas, ale położenia naſzego fatalność winić y opłakiwać należy. Y to ieſt, Nayiaśnieyſzy Panie, co Nam, iakażkolwiek ieſt loſu naſzego gorzkość, oſładza, uſprawiedliwia y miłą czyni. Nie przeto bowiem dobremi y cnotliwemi Obywatelami bydź przeſtaliśmy, żeśmy ſię ſzczęśliwemi nieſtali, y w takim Oyczyznie położeniu ſłużyli, w ktorym nayiſtotnieyſze Obywatelſtwa powinności y obowiązki gwałtowności y przemocy, całym na nie wylewaiącym ſię potokiem uſtąpić, a tym ſamym nie użytecznemi y bezſkutkuiącemi ſtać ſię muſiały. Tego tylko niedotknąć nie mogę, abyśmy o podpiſanie Traktatow na dniu ośmnaſtym mieſiąca tego naſtąpione, mimo nayoczywiſtſzą nieſprawiedliwość, winieni bydź mogli; iak gdyby dzień pietnaſty delegacyinych czynności, ktorym

żadne-

żadnego pewnego, co do czasu, Rzeczpospolita niezałożyła wymiaru; a nie zaś samego tylko Obrad Seymowych zawieszenia, iako dzieło sameyże limity nayoczywiściey zaświadcza, właściwym y istotnym zakresem bydź miał.

Niesądzę ia, żeby kto z Nas przezacne to składaiących zgromadzenie, znaydował się takowy, ktoregoby okropne y aż nad to całemu Kraiowi uczuć się dałe panuiącego nierządu skutki, o potrzebie poprawy nachylonego, lub ustanowieniu nowego rządu nieprzeświadczały wewnętrznie; Nieuchronney potrzeby dobrego rządu nie możemy niewidzieć; widząc ią, nayprzyzwoitszych w tey mierze obmyślenie y użycie srzodkow nayistotnieyszym iest obowiązkiem dla nas; ktory sama tylko czcza y prożna źle tłumaczoney nowości boiaźń osłabić w nas, przytłumić y zniszczyć usiłuie koniecznie. Nie ustaiąca Rada, pewnym I. K. Mci y Ministerio z Oboyga Stanow wybranych y przydanych Osob zakreślona wymiarem, naywyższą Narodową co do wewnętrznych y zewnętrznych interessow składaiąca zwierzchność y nayprawdziwszy Rzeczypospolitey oznaczaiąca wyraz, dobremu rządowi iak właściwą y istotną nie może nie bydź, tak

z ro-

z rozdawnictwem łaſk y doſtoieńſtw, zawſze w wielu rękach niebeſpiecznieyſzym y ſzkodliwſzym, żadnego koniecznego nie maiąc związku, obeyść ſię bez niego może, y owſzem, ieżeliby Kraiowi użyteczn eyſzą y zbawienieyſzą bydź chciała, obeyść ſię nieuniknienie powinna. Staroſtwa y Królewſzczyzny do Skarbu I. K. MCi lub Rzeczypoſpolitey oderwaniem tyłu nayznacznieyſzych dochodow uſzczuplonego przyłączone, w przyſzłości czaſow nie wiele panuiącym, gdyby też kiedy takowi naſtąpić mieli, do rozſzerzenia ſwey władzy z uſzczerbkiem kraiowego dobra, ſpoſobności zoſtawią. Ale względem tey rownie iak y innych wielu materyi obſzernieyſzego domowienia ſię przyzwoitemu czaſowi y mieyſcu zoſtawuiąc powinność, y winne tylko, a te w iak nayuroczyſtſzym oświadczeniu u Tronu W. K. MCi P. M. Miłościwego za przyozdobienie doſtoieńſtwem Hetmana Polnego Koronnego I. W. IMCi Pana Branickiego, Męża wſzelkiemi pokoiu y woyny nayznakomitſzego przymiotami, Imieniem Woiewodztwa moiego podziękowanie złożywſzy; o oſtateczną na dwa podane proiekta Prześwietnych Stanow z mieyſca moiego dopraſzam ſię rezolucyą. Wiadomo

Wam

Wam Prześwietne Stany, że ratyfikacya Traktatow, ustąpienie Woysk Cesarskich y Pruskich z resztuiących Rzeczypospolitey Kraiow nayuroczystszym samychże Traktatow przyrzeczeniem ostrzeżone, w przeciągu dni pietnastu pociągaiąc za sobą, zbliży y przyspieszy ow naypożądańszy moment, ktorego Kray cały z nayuprzykrzeńszego tysiącznych uciążliwości y wyciskow uwolniony iarzma, do ustawicznych łez przywyknione otarłszy oczy, wolnieyszego odetchnienia ożywiony losem, wdzięcznych, miłych y tylu lat przeciągiem upragnionych iakiegożkolwiek zaspokoienia zacznie kosztować słodyczy.



MO-

MOWA
J. W. JMCI PANA
ORACZEWSKIEGO
POSŁA KRAKOWSKIEGO
Na Seymie 1773. Dnia 21. Septembra
MIANA.

GDzie cnota radzi, prawo panuie, a mądrość z dobrocią berłem włada, tam miłość powinności, pożytki posłuszeństwa, ufność z wdzięcznością sławią KRÒLE, tam szanować dobrego KRÒLA iedno iest co bydź dobrym Obywatelem, tam wierność y szacunek okazać, nie iest podchlebstwem.

Wròciłeś nam Nayiaśnieyszy PANIE powagę, zaszczyt y władzę przytomnością Twoią, wròciłeś nam nadzieię, bo ktoż by rozpaczał widząc Ciebie na Tronie, wròciłeś moc wysłuchania J. W. Delegatow co zrobili.

Wiem ia P. M. że wielu z Was niechętnie, przyięli iarzmo władzy, bo czuli co iest niemieć własney woli, a na cudzą stanowić prawo.

Nierozumieycie, aby teraz czynności wasze choć nayszkodliwsze zadziwiły umysł Obywatela, nikt temu nie winien, że czynić musi, gdy do czynienia wysłany, ale kto chce czynić koniecznie, choć przeświadczony, że tylko nieszczęśliwie dla całego Narodu czynić może, niech się osądzi.

Słodziło porywczość srogiego przedsięwzięcia to wspomnienie, że za gwałt uznane w oczach Europy, usprawiedliwiało niemoc gorliwości, ale iuż y ten gwałt przestał bydź gwałtem, gdy go większa liczba Polakow prawnie osądziła słusznością, gdy z tego wyroku nie do przymierza, ale do posłuszeństwa przystąpiła, gdy to posłuszeństwo podpisała, y uznała zezwoleniem Narodu.

Spyta się potomność sprawiedliwa popiołow naszych, kto nam takie przeznaczenię zgotował, a pewnie nie przyimie, za gwałt w nieśmiertelności pamiętnik, co większość głosow Obywatelow radzących za konieczną osądziła potrzebę, mniemać będzie z ukrzywdzeniem wieku naszego, że mieysce cnoty, gorliwości y miłości sławy, zawziętosć, słabość y duch niewolniczy zastępował.

Do tego przyprowadzeni iesteśmy stanu,

nu, że chcieć odmiany rządu, czyli raczey chcieć rządu, zdaie się bydź powszechne Obywatelow zdanie, ale pomiarkuymy się bez uprzedzenia czego chcemy, y co dobrego w tym przemocy panowaniu ustanowić możemy, pomyślmy nad tym co to iest bydź prawodawcą, a nie taymy przed własną uwagą że ludzie iesteśmy, że mamy namiętności, że mamy miłość własną, nie taymy przed sercem naszym, że to co w podchlebney dla zawziętych chwili dogadza ich skłonności, cały kray nieszczęśliwym uczynić może, smutne wyobrażenie płaczących na nas Obywatelow czyż nie przeraża serc waszych o Cnotliwi Mężowie.

Czuię ia, coby nam w tym stopniu hańby czynić należało, moglibyśmy ieszcze stać się strasznemi straszącym; ale duch narodowy, waleczność, miłość dobra powszechnego, naymocnieysze całości sprężyny, iuż naszemi cnotami bydź przestały.

A ieżeli to szczegulnie zdanie prawem nam będzie, ktore szukaiąca zguby naszey przemoc zaleci, coż tu po cnotliwych Obywatelach, coż tu po cnotliwym Krolu, ustąpmy chcącym zguby Oyczyzny tey nieśmiertelney plamy, ich własne dzieło naywiększą będzie im karą.

Jeżeli zaś czynić mamy, czyńmyż tak iak rozmyślność mocnieyſza nad wſzyſtkie groźby powinna, nie iak wzgląd na ſzczególne maiątki radzi, niech nam gwałtowność pierwey życie odbierze, nim przymuſi do przeciwnego powinności względem Oyczyzny zdania, czyńmy nieodſtępnie, czyńmy wſzyſcy, iuż tu nie o przymierze z Mocarzami chodzi, ale o przymierze wzaiemne Obywatelow, o każdego z nas beſpieczeńſtwo, niech każdy będzie częścią czynności, by niebył w odpowiedzi ziemianom, nie potrzeba tu limity, nie potrzeba tu nowey Delegacyi, bądźmy wſzyſcy prawodawcami, lub wſzyſcy ofiarami.

Wiem ia to z doświadczenia, że żarliwość w niemocy nie wiele wſkura dla Obywatela, aleź przynaymniey w oczach świata uſprawiedliwia człowieka, wymaga warunki w przymierzu, choćby nay-więcey mogąca gwałtowność, ſzanuie przecież ſprawiedliwość bezbronną, ma względy y nie zoſtawia bez nadziei, a powolność niebaczna coż wſkurać może, oto w czynieniu twardość rozkazow, w ſkutku wzgardę.

Ktoż nas upewni, że ci oddani Obywatele, niewinne ſłabości naſzey ofiary, pamię-

miętni na rowność prawa społeczności w ktorey żyli, rownie iak my Polacy, nie użyią podobney pory, y pod zasłoną przymusu (w ktorego prawność nie iest ustawą, ale uzbroiona wola) nie oddadzą nas rownie mocy. Zastanowmy się nad tym. poznaymy że to bydź może, a ieżeli bydź może, ktoż nam zaręczy że nie będzie, chyba cnoty nam nieznaiome nieszczęśliwych, ktore w ten czas naydokłądniey nasze zawstydzą niestałość.

Uprzedźmy to poniżenie niechybne postępkiem, ktory nas ieszcze może zalecić światu, oszacuymy maiątki nasze, umiarkuymy bez czego żyć możemy szczęśliwie. Wezwieymy Obywatelow, kiedy traciemy ziemię, nie traćmy ludzi. Są tacy ktorzy chętnie rzucaią znaczne losy, aby Polakami zostali, bądźmy rownie wspaniali, y przynaymniey w cnotach społeczności zwyciężyć się nie daymy. Nadgrodźmy Patryotyzm Patryotyzmem, złożmy do skarbu przyiaźni, czułości y ludzkości to wszystko, bez czego obeyść się łatwo możemy, porzućmy zbytek y okazałość powierzchowną, ktore nic nie znaczą w oczach rozumu, a pokażmy że zacność y ozdoba nasza iest w sercach naszych. Daymy ten przykład sprawiedli-

wości, y nierachuymy go za cnotę, ale za słodką powinność.

Wspaniałe umysły iuż czuiecie miłą tey uczynności nadgrodę, iuż się nakłaniacie, iuż serca wasze witaią braci y wspoł-Obywatelow waszych, iuż używacie roskoszy cnotliwych, iuż wyglądacie tey chwili, aby poświęcić część losu waszego na wrocenie nam tego miłego ludu, ktorzy ztąd szczegulnie cierpieć przeznaczeni, żeśmy się cierpieć wzdrygali, żeśmy czuć niechcieli prawa upewnionego Oyczyznie do całey istności naszey, y iak miła dla sprawiedliwego powinność, uczynić z siebie ofiarę tey, z ktorą żyie, społeczności.

Są ieszcze inne niepamięci zarzuty, ktore do was wyciągaią ręce, ktożby mogł bydź tak okrutnym, tak zapamiętałym, żeby rzetelney pożyteczności, nie szanował w istocie. Obroćcie oczy na kraie ktore okazuiecie, na szczęśliwe dni wasze, ktore wam obfitość przyiemnemi czyni, na ten zbytek nawet, ktory tak potrzebnym do uszczęśliwienia sądzicie, a zastanowcie się nad tym komu winni iesteście te słodyczy losu. Przypuście do zatwardziałego zwyczaiem serca uwagę, że ten ubogi Rolnik, ktory nie ma inney nadgrody pracy, tylko odnowienie pracy, ktorego przezna-

cze-

czenie iest pożytek rodzaiu ludzkiego bez polepszenia własnego losu, ktory pracuie w dzieciństwie, pracuie w młodości, pracuie w doyzrzałym wieku, pracuie poki mu sił staie, a częstokroć zgrzybiałość cudzym przymuszony żywić y pokrywać miłosierdziem, a częstokroć nieznalazszy serc czułych, obumiera ostatniey ieszcze dobywaiąc na zarobek siły, a częstokroć na wszystkie wystawiony czasu pory, marznie, moknie, poci się w upałach o głodzie, przecięż nie narzeka na was, tylko na przypadek okrutny. Wystawmy sobie srogość takiego przeznaczenia, całe życie w nędzy, starość w rozpaczy, przecież to ludzie, wszystko co mamy przez nich mamy, często potrzebnieysi od nas społeczności, a ledwo żyiący pod naciskiem chciwości y nieludzkości. Pierwsze dobro człowieka ich ręku dzieło, wszystko co naszym wynalazkom, wygodom, potrzebom, a nawet y wymysłom dogadza, ich ręku dzieło, za temi ia to Rolnikami do was mowię; ale niewinność ich obyczaiow, sprawiedliwość czułość komuż ieszcze za niemi nie mowiła.

Odważmy się zrzucić to iarzmo uprzedzenia, ktore nas okrutnemi w oczach Europy pokazuie, stańmy się opiekunami

 tak

tak pożyteczney części pracowitego ludu zachęćmy ich siły ubespieczeniem sprawiedliwości, daymy przykład światu że y w srzod nieszczęść umiemy czynić szczęśliwych.

Nie wątpię, że wszyscy tu zgromadzeni, zacni Mężowie rządzicie się początkami ludzkości, nie wątpię że uszczęśliwiacie ten lud ubogi, ktory na was pracuie, ale czyżby potrzebne były prawa, gdyby złych ludzi na świecie nie było, występek zrobił prawa, a prawo na przestępcę nie na dobrego stanowione.

Postanowmy posrzedniczą władzę między Rolnikiem pożytecznym, y tym co mu Panuie, to iest między człowiekiem y człowiekiem prawo ludzkości.

Dla tego stanu ludzi pierwsza szczęśliwość iest dostatek wystarczaiący wyżywieniu, a czyż niesłuszna rzecz, aby ci ożywiali siły, przez ktorych my żyiemy, y ktorzy innego życia nie znaią celu, dla nich dobre mienie na tym zawisło aby czyniąc powinność swoię względem Pana, dogodzili własności, ktora nadgradza pracę, y aby przeciw krzywdzącym, ludzkość dziedzicom mieli pewną do iakiś opiekuiącey się sprawiedliwości ucieczkę, otoż tę sprawiedliwość należy im obmyślić, a miło

ło nam będzie przyczynić ſię do osłodzenia loſu więkſzey połowy mieſzkańcow świata.

Dobrym Panom iuż dawno ludzkość podała do ſerca tę uwagę, nie będzie dla nich nową, ale wſtrzyma tych roziuſzonych rodzaiu ludzkiego prześladowcow, ktorzy nayſurowſze obeyście za użycie ſprawiedliwey poczytuią władzy.

Nie rozumieycie P. M. żebym to z powieści, nie z doświadczenia mowił, wyznaię na wſtyd ludzkości, że widziałem gorſze z ludźmi iak z bydlętami obeyście, widziałem nieſzczęśliwych, bez nadziei uniknienia, ani polepſzenia loſu; ięczeniem, łzami, y narzekaniem rachuiących dni opłakane, a nieumieiących nawet ſkarżyć okrucieńſtwa Prawodawcow, ktorzy o tey połowie pożyteczney Obywatelow ziemi zapomniawſzy, zoſtawili ich loſowi, namiętności y dziedzictwu na ofiarę.

Mowiłem iuż w tey Prześwietney Izbie, o potrzebie Edukacyi Narodowey, teraz zdarzona okoliczność wiele pomoc może tak zbawiennemu uſtanowieniu, wracaią ſię Rzeczypoſpolitey funduſze XX. Jezuitow, można wielu między temi mężami wybrać zdatnych do wykonania, co ia ośmieliłem ſię nazwać iedyną nadzieią u-

ſzczęśliwienia naſzego narodu, przeſtali bydź Jezuitami, niech zaczną bydź Obywatelami, niech łożą prace, aby dary nauki zaſzczepiać wraz z cnotami dobrych Rodakow, widzieć będą obfitą nadgrodę w uſzczęśliwieniu właſney Oyczyzny. A gdy Krol mądry, zaleci przymiotom drogę do prawdy, ſtraci moc nad oświeconemi umyſłami chytrość pozoru, a ſama cnota w zdaniach y w czynach panować będzie, zacznieymy poznawać prawdziwe potrzeby kraiu, będziemy ſzczęśliwſzemi, będziemy mocnieyſzemi, będziemy ſzanowanemi.

Nayiaśnieyſzy Miłościwy Krolu naylepiey teraz poznałeś Narodu ſwego ſkłonności, widziałeś z doświadczenia, że błędy naſze częściey z niedoſtatku oświecenia, iak ze złego wypływaią ſerca. Przemow do ludu twego głoſem dobrego Oyca, ktory chyba tych przekonać o cnotach Twoich nie potrafił, ktorych interes ſzczegulny do uporu wiąże. Zachęć przykładem Twoim Polakow, aby Polakami byli, zachęć ich aby Obywatelami byli, zachęć ich aby ludzkiemi byli, iuż panuieſz mile w ſercach cnotliwych, nakłoń dwoiące ſię ſerca, aby cnotliwemi były, będzieſz panował we wſzyſtkich.

Skła-

Składam zdania moie u Tronu Twego Nayiaśnieyszy KROLU w oczach całey Rzeczypospolitey nowy w tey obrad świątnicy może że błądzę, bom człowiek, ale wola moia iest służyć dobrze Oyczyznie, y tak przekonany iezstem.

MOWA
J. W. JMC PANA
FRANCISZKA
JERZMANOWSKIEGO
POSŁA y DELEGATA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO,
Na Sessyi Delegacyiney die 18. Martii 1775.
MIANA.

W Zadumieniu wielkim nad świeżo przeczytanym Proiektem, (aby wolno było w iednym Domu czyli Imieniu dwa mieścić *Ministerii* Urzędy) przychodzi mi otworzyć usta; ten bowiem dwoiste łamiąc Prawa, ściele drogę do łamania innych.

Gdy

Gdy obrocę oczy na dawne wielorakie Prawa *de Incompatibilitate* piſane, do Was zaraz obrocić mi należy mowę, JJ. OO. JJ. WW. Miniſtrowie Narodu naſzego, abyście iako ichże naypierwſi Strażnicy, czułości y ſtraży Waſzey niedopuſzczali razić.

Jeżeli dopiero uknowane przeczytam Prawo, tedy Was JJ. WW. Miniſtrowie z przymierzonych Dworow oſtrzegam, niedopuſzczaycie omylać oſtrożności Waſzey.

Jeżeli na powagę Nas zaſiadaiących uwagę zwrocę, muſzę Was JJ. OO. JJ. WW. Koledzy nayuſilniey upraſzać, przypomnieycie ſobie powinność Waſzą, że gdyby w iedney Oſobie, lub w iednym Imieniu, iuż rozdane dwa *Miniſterii* znaydowały ſię Urzędy, tedy dopomnieć ſię o takich Przywileiow zniſzczenie, obowiązani ieſteście, iakże teraz ſami podobne dopuſzczać możecie?

Szwankowałaby w tym Zacność Waſza, boby mniemano, że tylko niektore Familie ſą zdolne podwoyne piaſtować *Miniſterii* Urzędy, ſzwankowałoby beſpieczeńſtwo Obywatelſkie iak dawniey, za ktorym, tak mocne wielorakie ſtanęły Prawa, ſzwankowałaby Powaga Nayiaśnieyſzego KROLA Pana moiego Miłościwego, gdyby

by pod Jego Panowaniem łaſkawym, wſzyſtkie bydź miały gwałtownie łamane przeciwko Jegoż chęci Prawa, zaczym chcieć tego ani może, ani powinien.

A zatym z tych y innych przed przenikłością Waſzą pewnie nieutaionych powodow, z mieyſca mego z Prawem *Unius oppoſitio circa Legem* przy Prawach *Incompatibilitatis*, gdy ſtawam, na rzeczony nie pozwalam Proiekt, przeciwko niemu proteſtuię ſię. Ten głos moy, a w nim proteſtacyą, razem y w ręku J. W. Prezeſa ſkładam y *ad quævis Acta* zanieść oświadczam ſię. A oraz gdyby kto na tenże Proiekt dopraſzał ſię o Turnum, onegoż iako przeciwnego Prawu *oppoſitioni circa Legem* niedozwalam, y znowu proteſtuię ſię.



ZDA-

ZDANIE
J. O. XIĘCIA JMCI LUBOMIRSKIEGO, MARSZAŁKA W. K.

Na Seſſyi Seymowey Dnia 27. Marca. Roku 1775.

DOpełniaiąc polecone nam czyny od W. K. MCi y Stanów zgromadzonych, dwóletnim czaſu prac naſzych przeciągiem, nieſiem dziś do Tronu, W. K. MCi liczność praw y opiſow w Delegacyi ſtanowionych.

Już na Seymie z pierwſzey Limity przypadłym, widziałeś W. K. Mć te Sojuſze, ktore przemoc zawierać, a ſłabość przyiąć kazała.

Widziałeś W. K. Mć wymuſzone ſzczupłych granic Rzeczypoſpolitey opiſy, te ieſzcze znacznym ze wſzech ſtron pomnieyſzone zaborem, ſzukaią ocalenia, ieżeli nie w ſiłach, przy ſłabości Rzeczypoſpolitey, to przynaymniey w utrzymaniu ſtałości zawartych Traktatow, y pomocy gwarantuiących nam pozoſtałe poſſeſſye by,

by, co nam w przepisie iest pozostawionym, bynaymniey nie było pomnieyszonym.

Widzieć będziesz W. K. Mć z tego zrzodła wypływeiące, luboli niezupełnie podług żądania naszego, odmiany traktatow, względem Dyssydentow y praw Kardynalnych, pozostawać będą ślady w wiekopomności, w podanych notach zagranicznych Ministrow, że tak a nie inaczey być musiało; ktore gdy są oddane w ręce na ten czas prezyduiącego nam J. W, Kanclerza Wiel: Kor: dopraszam się, aby *in Archivo* Rzeczypospolitey były złożone.

Zawarte *articuli separati* nie przynoszą spodziewanych Obywatelom Krolestwa tego szczęśliwości; nayistotnieysze nawet pretensye skarbu Rzeczypospolitey y Obywatelow z zaległych remanentow, w odebranych Prowincyach, na tyle millionow wynoszące, zupełnie są odrzucone.

Traktaty handlowne *per ultimata* podane, bardziey handle zagraniczne rozkrzewiaiące, a kraiowe uciskaiące mianowicie z Nayiaśnieyszym Krolem Jmcią Pruskim zawarte, zagrażaią nam nieomylną utratę Gdańska, a z nim uymę Państw Rzeczypospolitey, upadek, y zniszczenie totalne handlu kraiowego.

Sła-

Słabość nafza, przyiąć nam te kazała przepiſy, gdy ſtan oznaczonych granic, kraiu nam zoſtawionego, arbitralnym ich woli y uſtawie, wſzyſtkie naſze podaie handle.

Mieliśmy w pamięci gubiącą nas uſtawę Cła Kwidzińſkiego, ktore wpoſrzod nienaruſzonych dawnych Traktatow, ieżeli na ucifk kraiu naſzego uſtanawiać godziło ſię, cóż dziś uſtanowionym bydź niegodziło ſię?

Uſtawa *Conſilii Permanentis*, z uymą powagi Tronu, naycelnieyſze KRÒLOM Prawa odeymuiące, inne na ſiebie do uczeſtnictwa wlewaiące, przeiſtacza zupełnie rząd całego Krôleſtwa.

Wſzyſtkie Juryzdykcye y Magiſtraty, tylo Seymowemi uſtawami zagruntowane, a maiące udział od Rzeczypoſpolitey Praw exekucyą, w karbach ſwych wzruſzone zoſtaią.

Sądy nawet Seymowe, twierdze KRÒLOW, y całego Krôleſtwa w ſwych przepiſach y uſtawach, ſą zròżnione y oſłabione.

Zdaie ſię Nayiaśnieyſzy KRÒLU, iakbyśmy tą myślą zaradzali; że Krôleſtwo Polſkie dotąd było bez rządu y ſądu, bez prawa y ſprawiedliwości, a pozorem rzą-

du

du dobrego, wprowadzamy nierząd; pod imieniem ſprawiedliwości, Obywatelſką uciążliwość, a tak pod zaſłoną ratunku Oyczyzny, ku zupełnym upadku onę nachylamy.

Podatki ſtanowione, ktore kray nierozerwany będąc w nayobfitſzym czaſie, ledwieby mogł znoſić, przez liczność ſwoię, y nieproporcyonalny wymiar onych, uciążą Obywatelow, zniſzczą Kray; y oſtatnią w ſercach rodakow, zaſzczepią roſpacz, tym bardziey, gdy ſię rozpatrywać będą, iż zbior krwawy każdego, groſz potem czoła zapracowany, przyidzie oddawać na mniey potrzebne wydatki.

Widzieć będzieſz W. K. Mć, z iaką hoynością ſą uſtanowione expenſa, z iaką rozrzutnością nowe oznaczone penſye, iż w każdym kroku, upatrzyſz W. K. Mć, że chęć udziału y dobrego ſię mienia, a nie naglące potrzeby Rzeczypoſpolitey, tych od nas darow wyciągały.

Zaświadczać to będzie liczny regeſtr na dwoch Seſſyach Delegacyi ſpiſywany, do bezprawnego rozbioru dobr Rzeczypoſpolitey, ktorym utracamy iey niektore dziedzictwa, oddalamy ią od ſetnych dochodow, przez bezprawne expektatywy, wyzuwamy ią z powiękſzenia dochodow,

 przez

przez nadawanie *Emphiteusis* za życia, *sine plus offerentia*; a co nadewszystko, iż swoie nad Rzeczypospolitey przekładaią zyski, iuż stanowione przez nas, zgwałciliśmy prawa. Były w tym iak naysolennieysze przezemnie czynione oppozycye, zażyłem prawa, cytowałem wynikłe w teyże Delegacyi przykłady; iż *unius oppositio circa Legem latam*, ważyć powinna y ważyła; niebyłem słuchanym.

Podobny gwałt prawu stał się, w odebraniu stanom zgromadzonym prawa, w obraniu Obywatelow, do wszelkich Kommissyow, Juryzdykcyow, do samey nawet Rady Nieustaiącey. Znieważone są w tym konstytucye 1764. 1766. 1768. sam nawet opis rady nieustaiącey, przez nas samych uknowany, iaśnie nakazuie, iż podobne elekcye na Seymie *pluralitate votorum*, *per tacita vota* sprawowane, bydź powinny.

Oddanie prawa tego w ręce W. K. Mci w czasie, gdzie zagraniczna przemoc daie prawo, pokryło głęboką politykę, wielce Maiestatowi y całemu Narodowi szkodliwą.

Znam ia Nayiaśnieyszy KROLU, iż W. K. Mość, Pan moy Miłościwy, podobney od nas niemogłeś pretendować ofiary, bo

sam

ſam ieſteś Naywyżſzym praw Strożem y Obrońcą.

Były przy tych prawach oppozycye z Senatu, *ex Miniſterio, & Ordine Equeſtri*, lecz niemiały tego poważenia, które bydź powinno *etiam unius circa Legem latam*.

Oznaczyliśmy Kommiſſye do dyſpozycyi maiątkow *poſt extinctam Societatem JESU*; Jakie tey Kommiſſyi ſą rozrządzenia, iakie były maiątki ruchome, y nieruchome, ſummy, y ſrebra, iakie z nich wynikaią kapitały, iakie lokacye, iakie beſpieczeńſtwa, iaki na koniec funduſz pewny y niezawodny, dla ugruntowania Narodowey Edukacyi; bynaymniey o tym W. K. Mć y Stany Rzeczypoſpolitey uwiadomione być niemogą; bo mimo przeciąg pułtoraletni trwaiącey Kommiſſyi Rozdawniczey, było to zupełnym dla Prześwietney Delegacyi utaieniem. To tylko było iey wiadomym, iż gdy Kommiſſya Rozdawnicza, mimo moc od Delegacyi ſobie dozwoloną, wſzyſtkie ſummy Jezuickie, z pewnych y niezawodnych lokacyi, ſwym rozrządzeniem wzruſzyła, zyſkała tey bezprawności *approbatę*, od Prześwietney Delegacyi pod zdobnym tytułem Proiektu, *przyśpieſzenia Funduſzu dla Kommiſſyi Edukacyi Narodowey*. Była temu

mu Proiektowi oppozycya wieloraka, z Senatu, *Ministerio*, *& ex Ordine Equestrii*, iako *contra Legem latam*, ale y tu nietylko *unius oppositio*, ale *plurium* niemiała poważenia.

Znaydziesz W. K. Mć mnòstwo ustaw y odmian Praw *Publicum* dotykaiące. Doskonałość W. K. Mci da poznać co iest z dobrem lub szkodą dla kraiu uchwalonym.

Naciskiem okazywać się tu będą liczne prawa w interessach partykularnych, przez nas stanowione, mimo moc y plenipotencyą nam daną od W. K. Mci, y Stanow zgromadzonych, ktorą iedynie nam było poleconym, abyśmy z Postami Zagranicznemi *Publica*, *non privata* traktowali.

Jakie z podobnych ustaw dla Obywatelow spływaią szkodliwości, iakie upadki w fortunach, czas to naydoskonaley okaże y odkryie, gdy wspołobywatelom przed Tronem W. K. Mci y całą Rzecząpospolitą użalać się bespieczniey będzie godziło.

Ale ktoż y dziś nad wszystkie żale y uczucie naywiększego ucisku nie sarknie? na pretendowaną przez Delegacyą, a z żalem wspomnieć *Pluralitate* zyskaną ! od dworu Rossyiskiego generalną gwarancyą, wszystkich czynności na Delegacyi, y

wszyst-

wſzyſtkich *ſancitorum* Konfederacyi oboyga Narodów.

Ktoż tkliwym niebędzie, widzieć Rzecz-poſpolitą wyzutą z ſamowładności, iż bez zezwolenia zagraniczney Potencyi, w ſwoim Państwie odmienić prawa, dziś ſtanowione iey godzić ſię nie będzie?

Czuł Narod moc gwarancyi w roku 1768. ziednaney, luboli niektore tylko prawa taż gwarancya obeymowała.

Czuło dotkliwe ſerce W. K. Mci, iakim to było hańbiącym kray cały uciſkiem, iakim ſtaraniem ten ciężar W. K. Mość znieść z narodu ſwego uſiłowałeś.

Zaświadczać to będą *reſultata* w Radzie Senatu, ręką W. K. Mci ztwierdzone, ponawiane inſtrukcye Poſłom do Dworow zagranicznych wyſłanym, byś od tego iarzma Naròd uwolnił.

Coż dziś Nayiaśnieyſzy KROLU mòwić, gdy mimo przepiſy plenipotencyi nam daney, iuż nie tylko formy rządu y praw kardynalnych, do czegoby nas przemoc zagraniczna zniewalała, ſzukano Gwarancyi, ale wſzyſtkie czynności do prywat ściągaiące ſię, zagwarantowane mieć chciano, y pozyſkano; przez co nie tylko publiczne intereſſa Rzeczypoſpolitey, lecz y prywatnych oſob poddane pod de-

pendencyą postronney Potencyi, a tak Rzpltą y w publicznych y w prywatnych interessach bezwładną zostawiono.

Smutne a wierne tey niewoli tak rozszerzoney czynię wyobrażenie przed Tronem W. K. Mci z powinności powierzoney mi od W. K. Mci y Stanow Rzeczypospolitey, do traktowania plenipotencyi; z tą iedynie dla mnie satysfakcyą, że tych nieszczęśliwych y kray cały ponurzaiących czynności świadkiem będąc, nie zapomniałem bydź wiernym W, K. Mci y Rzeczypospolitey Ministrem, opponuiąc się wszystkim szkodliwościom, z pamięcią przysięgi Senatorskiey, że *quidquid nocivi scivi, avertere curavi*.

Gdy zaś to całe dzieło przychodzi pod approbatę zupełney Rzeczypospolitey, bo w zupełnych trzech Stanach na tym mieyscu znayduiącey się, naywyższemu Stanowi y Głowie Krolestwa tego W. K. Mci Panu Memu Miłościwemu, zostaie sąd naywyższy o czynnościach naszych, y co się okaże nad pozwoloną nam czynienia władzę udziałanym, niech będzie powagą Tronu W. K. Mci, a zezwoleniem dwoch Stanow oddalonym.

Te Zdanie moie podług obowiązkow Prawa, z podpisem ad Acta Publica *oddaię.*

STANISŁAW LUBOMIRSKI M. W. K.

GŁOS
XIĘCIA ANTONIEGO STANISŁAWA SWIATOPEŁKA CZETWERTYNSKIEGO

Posła Woiewodztwa Bracławskiego Miany na ostatniey limicie z Delegacyi przypadaiącey pod czas Seymu dnia 27. Marca Roku 1775.

KROLU NAYIASNIEYSZY, PANIE MOY MIŁOSCIWY!

Prześwietne Zgromadzone Rzpltey Stany, Nasi Wielce Mościwi Panowie Bracia.

NAstąpić maiący w dwoletnim ciągu czasu ustaw Naszych koniec, odkryie sposob myślenia y postępku Naszego, da poznać skutki dobrego Obywatelstwa.

W czymże czynność dzisieyszych obrad zdała się uiszczać? alboż Prawa naykardynalnieysze, zaprzysiężone dotrzymane zostały? alboż istota przysięgi w swoiey treści dopełniona? *quid quid nocivi scivero, avertam;* alboż ogniwo wspołeczeństwa już nie na zawsze stargane przez prze-

 moc

moc wzmogłego pierwszeństwa? alboż Prawo wolnego Narodu nie, w każdym wyrobku prywaty y partykularności, iest z swoiey osłabione mocy? alboż nierzeczywiście y widocznie przemieniona forma wolnego Rządu w arbitralny y despotyczny? alboż sprawiedliwość niezmieniona w moco-wolne zażycie? Te są to Prawa, ktore w sobie oznaczaią wymus *pluralitate* ustanowiony. Ale KROLU Nayiaśnieyszy czyim było przewinieniem? zapewne przezorności W. K. Mci, potomność zapewniać będzie, że umysł Jego dążył ku uszczęśliwieniu powszechnym, zaświadczyć będą musieli y są winni przed Narodem Ci, zrzucaiąc z siebie tę potwarz, ktorą pozostali w domach Obywatele kładą, winnemi w dzisieysze obrady wchodzących czyniąc', są bowiem publiczne zaskarżenia! są powszechne odgłosy, ktore Nas niektorych w oczach wszystkich usprawiedliwiać będą musieli. Nie tayny sposob myślenia iuż iest podobno każdemu wiadomy, że znaleźli się tych czasow Obywatele, ktorzy bronić y obstawać przy Prawach znali swoią powinność, że wysłuchani tyle razy nie zostali, gwałtowney przemocy skutek z Osob Narodowych tę ściągnął na siebie winę.'

A gdy

A gdy w czas poźny za ślad obrony Naſzey, nic więcey nie zoſtaie, iak zapewniać Narod, Europę, y potomność o gwałtownym przez trzy ſprzymierzone Mocarſtwa poſtępku, ktore, że Nas wyzuły z Prowincyi bez woyny, przymuſiły do uczynienia ſobie Traktatu przez Prawa, moc panuiącey Wiary oſłabili przez wpuſzczenie Dyſſydentow do tylu Magiſtratur, wymuſem y gwałtem *per Ultimata* podanym, ten krok BOGU y ludziom wiadomy, że przemoc nie dopuściła bronić ſię od takowego narzutu, iednakowo, iako tyle zaświadczeń było y w czaſie, tak te teraz ponawiaiąc, zaświadczam ſię *quam ſolenniſſime*.

Ale KROLU Nayiaśnieyſzy, ſtawaiąc w przytomności W.K. Mci, ſtaiemy podobno iuż raz oſtatni, iako Prawodawcy, ſtaiemy iuż nie iak Obywatele wolnego Narodu, bo iako niewolnicy ſkładamy uſtaw Naſzych dzieło nie napiſane, ani ugodzone w większey podobno części przez Nas, tylko gwałtem y przemocą kilkoraką wymuſzone po Nas, znałeś W.K.Mć co przemoc Zagranicznych Potencyi zadyktowała, czyniąc zupełną Reformę Rządu, znałeś mowię, że ta procz piąciu punktow Kardynalnych, ktore odmianie żadney podle-

gać

gać nie maią, dozwoliła te nam zupełnie ſtanowić podług wiadomości Kraiowey; ale wieſz W. K. Mć, co te oznaczaią w ſobie teraz, oto nieſzczęśliwy ſtan pozoſtałego Krolestwa przez odmianę tak wielką. Nie maſz bowiem żadnego Prawa, ktoreby przeiſtoczone nie było, niemaſz żadney Magiſtratury, ktoreyby władzy od tylu wiekow powierzoney nie uięto, zamknięto to wſzyſtko zoſtało w iednym ſpoſobie myślenia przez oznaczaiące y uſtanowione dziś *Conſilium Permanens*, ktore to wſzyſtko dziś dopełniać ma przez arbitralność, co przed tym wſzyſtkie Magiſtratury winne były przez Prawo.

Ale łatwo każdy poznać może, że to wſzyſtko uknowane zoſtało między temi, ktorzy chcieli zgnębić moc Kraiową, wſzak oddaleni ci wſzyſcy, ktorzy zaradzać tyle wiekow o dobru Oyczyzny zdali ſię, wſzak nowo przybyli tę ułożyli plantę, czyniąc winnemi dawniey zaradzaiących, czerniąc poſtępki, ktore przecięż nie były, y nie ſą tak ſzkodliwe Oyczyznie, iak dziś nam doznawać przychodzi; oto własna Naſza przemoc uſzczęśliwiaiąca partykularność oſobiſtą wyzuła Nas z Praw dobrych, podległemi uczyniwſzy takowey woli, nię zoſtawiwſzy więcey śladu, żeśmy iako Polacy

cy y Obywatele takowe dla Nas pisali Prawa.

Ale że czynności dzisieyszych my iedni tylko iesteśmy, ktorzy piastować takową cechę winni iesteśmy, czegoż się spodziewać mamy, swoy powrot wrociwszy między grono Obywatelow?

Że bowiem usprawiedliwiać się przynależy teraz y w czas poźny każdemu maiącemu nazwisko wolności wynurzenia zdania swego, przez ktore użytecznym stawać się był powinien własney Oyczyznie, nie ma y nikt mieć nie będzie, takowey obrony za sobą, ktoraby go nieobwiniała,

Wniyście początkowe do tych robot, iuż Nas zapewne wszystkich może że zaskarża, gdy iednak los każdego umieścił, zważaiąc zewsząd stan nieszczęśliwy tego Krolestwa, mieć był winien każdy powinność Obywatelską, uiszczać się z tey, dopełniaiąc obowiązek; nie żal mi, żem się odważył dopełniać powinność Obywatela, nie odpowiem nigdzie y przed nikim, bom dopełnił, odkryłem grzechy, broniłem Praw y obstawałem przy tych; wynurzyłem y okazałem całey Europie, całemu Narodowi; kto iest tych winowaycą.

Za-

Zaświadczy mnie więcey kilkadzieſiąt *in publicum* wydanych Głoſow; zaświadczą ledwo niecodzienne w Protokułach wyrazy. Zaświadczą przytomni, z ktoremi umieyſzczony zoſtałem, żem był ofiarą inwidyi. Zaświadczy nakoniec ſtan moy, w ktorym ieſtem, żem ulegać nie umiał, a prawdę poczytano za złość; zaświadczy tyle publicznych proteſtacyi, już to w przytomności W.K. Mci y zgromadzonych Rzeczypoſpolitey Stanow, iuż to po kilkakrotnie na Delegacyi.

KROLU Nayiaśnieyſzy, Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany, kończą ſię rzeczy, kończmy wſzyſcy utracaiąc tę moc, ktorąśmy mieli powierzoną ku uſzczęśliwieniu Oyczyzny, od Naſzey zależało woli, tey używać iak chcieć, iuż zdania Naſze więcey nie ſą, y być nie powinny potrzebne; bo tego nie zmażemy, cośmy uſtanowili; że złe, ſami znamy, że dobroci w ſobie nie znayduią, tego doznawać będziemy zarowno.

Coż za tym za powod obrony nam zoſtanie? ieżeli narzekać na przemoc Zagranicznych Potencyi, ſam gwałt poſtępku daie poznawać wſzyſtkim: co do odięcia Prowincyi, co do wymuſzonych Traktatow, co do umieſzczenia Dyſſydentow,

co

co do Traktatu *Commercii*, y *Articulorum Seperatorum*. Co do Reformy rządu, odmianę iednak ſtanowienia Praw, oddawſzy woli Naſzey. Do W.K.Mci Ja ſię odwoływam, kto miał moc tych ſtanowienia na Delegacyi, w czyiey mocy *pluralitas*, ktora od kilku Oſob tylko zależała, tą dyſponować? Było narzekaniem powſzechnym w odięciu ſzafunku Prerogatyw naypierwſzemu Stanowi W.K.Mci; było publicznym odgłoſem, że przemoc Zagraniczna narzutem ſtanowi y daie nam Prawa; Było haſło pociſkow, po całey rzucone Europie, że zgwałcone Prawa Narodowe, odebrany ſpoſob wolnego zaradzenia, y te to zaświadczenia uſprawiedliwiać miały, przed potomnością czyſte myśli Naſze, że nie dążą tylko ku uſzczęśliwieniu, te to ſpoſobić miały czułość Obywatela Praw Narodowych, że ſtawać ſię ſię ofiarą obrony dla ſwoiey Oyczyzny winien ieſt w każdym czaſie, ale iaka odmiana przeiſtoczyła to wſzyſtko. Z zadumieniem umyſł doznał ludzki! z żalem uczuło Serce Obywatelſkie! że w czaſie nieſzczęśliwym obmyślona nadgroda przez wymus niby Prawa tyle ſprawi, że uſprawiedliwiać ſię tego oświeconego wieku nigdy nie będzie można przed temi, ktorzy

rzy czy potwarz rzucać, czy prawdę mowić, zdaią ſię że winnych znayduią w Narodzie; nie maſz y nie ſłychać ofiary za Wiarę, nie maſz za Prawa Narodowe, nieſłychać było za wolność, obumarłe y przyćmione kilku broniących tylko dały ſię ſłyſzeć głoſy, ale moc wymogła, ſtłumiła naciſkiem poparcia większości zdań, w zezwoleniu na to wſzyſtko, co ſię iey zdało, przeważaiąc partykularność oſobiſtą nad powſzechną.

Dowie ſię łatwo każdy, gdy uſłyſzy dwoletnie prac Naſzych układy, ſtrzyma ſię myślą, dla kogo pozna, czy ſprawiedliwość była powodem ſtanowienia tych, ale to wſzyſtko *pluralitate* ſtwierdzone zoſtało. Jakom ſię zaświadczał po kilkakrotnie, przeciwko przemocney *pluralitati*, tak te ponawiaiąc zaświadczam ſię przeciwko tym, ktorzy na zgwałcenie Prawa wyraźnego raz uſtanowionego ważyli ſię tę popierać. Daie to mnie pochop explikowania ſię, co iuż z oſtatniey Limity na Delegacyi dokonane zoſtało. Opiewa w ſobie wyraźnie *Conſilium Permanens*, za Prawo dla Nas uſtanowione, *pluralitate* udecydowane, że do wſzyſtkich Magiſtratur Oſoby *pluralitate votorum* na Seymie *per tacita vota* obierane być miały, inaczey; żądanie

danie było ſzukaiąc w tym Naſzey odmiany takowego Prawa, ktore naſtąpić mogłoby *unanimitate* tylko, kto zna Prawo, y ieſt pod Prawem.

Wſzak te wyraźnie oznacza w ſobie, że *Oppoſitio unius circa legem latam ſufficit*, był zatym Proiekt podany do odmiany, niedopuſzczona, choć w tak ważney materyi była z Prawa pozwolona deliberacya przez dopraſzaiącego ſię Poſła, J. W. Łęczyckiego Jerzmanowſkiego, nie wyſłuchane były oppozycye ſolenne dwoch Narodowych Miniſtrow, J. O. Xcia Marſzałka W. Kor: y J. W. Borcha Podkanc: Kor: Dopuſzczona nad Prawo y ſprawiedliwość, gwałtowna y przemocna *pluralitas*, niezważane zdania *in hac pluralitate*, iako to J. W. Biſkupa Łuckiego, J. W. Woiewody Nowogr: J. W. Chreptowicza Podkanc: Lit: ktorzy oświadczyli byli propozycyą y turnum bezprawne. Są to poſtępki naſze w uſtanowieniu teraźnieyſzym Prawa. Pozwol Krolu Nayiaśn: pozwolcie Prześw: Stany, niech wezwę za świadkow tu przytomnych Obywatelow, znaiąc ich znaiomość wydoſtarczaiącą wiadomości Prawa, chcemy ſię w liczbie kilku naydoſtateczniey uſprawiedliwiać przed Bogiem, światem, ludźmi y Potomnością, żeśmy czynili,

nili, ile głos wolny dozwalał, żeśmy obstawali, ile Prawo nam służące było na obronę, a iako tamtego zdania byłem, że ten bezprawny krok iest nas wyzuwaiący z prerogátyw wolności, iest naprzeciwko dawnym, y teraz nowo ustanowionemu Prawu, iako się tam zaświadczałem w pokilka razy mianych głosach, tak tu się nayosobniey zaświadczam. Zebym zaś nawet myślą nie dał nikomu grzeszyć, że może mowię z tych powodow y obstawam, abym ktorey Magistratury mieysce osiadał, byłem zapewniony pokilkakrotnie, alem zawsze dopełniał moią powinność bez żadney subordynacyi, nie chcę niczym być więcey y nie pragnę, iak dobrym Obywatelem, nie chcę być wykonywaczem tych Praw, ktore przemoc do upodobania dla siebie napisała, nie pragnę korzyści z wyznaczoney kilkunastu tysięcy pensyi, ktora uciążywszy przez nałożony podatek całe Krolestwo, nie każe spodziewać się uszczęśliwienia. Cnota nadgrodą iest y będzie dla mnie dostateczną na zawsze, poki żyć y przebywac w tym Narodzie będę.

A zatym niech wynurzenie tu publicznie zdania mego nikogo nie uraża, nie tą bowiem myślą, ktoraby miała naprzeciw

mnie

mnie zaſzczepiać niechęć, pomnażać złość, wynaydować ſpoſob zemſty, wſzak gdy mowię na obronę Narodu, za całość iego, coż za ślad zoſtałby potomnosci, milczeniem ten rzeczywiſty pokrywać wyraz; bydź to może, że ten ieſt ieden y oſtatni moment, w ktorym wolno mowić, a za coż z niego niej korzyſtać, ſami bowiem wewnętrznie uczuymy zgubę naſzą, ieżeli Obywatelſkie umyſły na odmianę y ſtłumienie tych wſzyſtkich uſtaw nie ſprzyſięgą ſię, wezwaliśmy bowiem y uproſili, aby te wſzyſtkie czynności, żadnych nie excypuiąc, zagwarantowane zoſtały przez Roſſyą, znać, że nam ieſzcze nie był doſtateczny przypadek wynikły przez rewolucyą, ktora w Kraiu chciawſzy ſię z pod takowey wybić Gwarancyi, życiem ſamym bronić uſiłowała, wſzak haſło za Wiarę y Wolność, było to początkowe dzieło Konfederacyi Barſkiey, wſzak pełne po Kraiu mogił wyſypy, były to ofiary za Prawa zgwałcone, wſzak do dziś dnia nie znayduią ſię w ſwoim ſiedliſku Polacy y Obywatele, drudzy choć przytomni, w nic nie wchodzący, nie ſąż to prawdziwej ſpoſoby myślenia ſkutkiem okazane, że ſą ieſzcze Polacy, ktorzy krwi kroplę nie żałuią za właſną Oyczyznę. Iſtota bowiem

ſpraw naſzych odkryć muſi, gdy ta od woli naſzey zależała w przyięciu, zapowiedział bowiem Miniſter Roſſyi, że gwarantuie to wſzyſtko, cokolwiek *Ultimata* podane wymagaią, że ſą złożone u J. W. Kanclerza Koron: zaświadczą y przed Narodem, y potomności, ale nigdy nie wymuſzał, aby wſzyſtko, iak ieſt udziałane, zgwarantowane zoſtało, co na to rzeknie Narod? co Poſtronni? co Potomność? że Delegaci nieſprawiedliwością y dobrym tych napiſaniem chcą zaświadczać, lecz mocą Gwarancyi Zagraniczney utrzymywać uſiłuią, *pluralitas* zdań na to) naſtąpiła, a zaczym ta zoſtaie na zawſze winną, gdy nie podług przeświadczenia, tylko dla ubeſpieczenia wyrobkow pozor maiących prawa, na to zezwoliła, ſtłumiwſzy moc Narodu.

Czuły zaſtanawiay ſię Narodzie, dobrze Obywatelu myślący przenikay, że z twego ſzeregu, twoia cię właſna moc zgnębiła, zniewoliła, y na zawſze zſtabiła; nie maſz, y nie zoſtanie iuż więcey śladu, żeśmy byli Polacy, ale iako y tam myśl nie wiązała ſię do zezwolenia na Gwarancyą, iako y tam były oppozycye przez Miniſtra Narodowego Xcia Marſzałka W. K. y kilku Senatorow, iako y *ex Equeſtr.*

Ordi-

Ordine w liczbie wſzyſtkich dziewięciu, tak dla śladu potomności niech ci zoſtaną, ktorzy bronić uſiłowali, tam były zaświadczenia, w przytomności W. K. Mci y Zgromadzonych Stanow te ponawiam.

Maſz cały Narodzie zbior krotki Uſtaw naſzych, maſz tego doſtateczne wyłuſzczenie, maſz Radę Nieuſtaiącą, iaką ta moc będzie miała y iakie ſkutki z ſiebie wydawać, roſtropność właſna niech cię oświeca, maſz Sądy Seymowe uſtawiczne, ktore *Crimina Status* roztrząſać maią, maſz oznaczony Podatek, ktoren cię z oſtatniego wyciſkać będzie, maſz obiecanego Woyſka trzydzieści tyſięcy, ktoreby po tobie przez gwałt wymuſiło, maſz Prawo wolności nadane, oſadzenie wſzyſtkich Magiſtratur, że te od woli iednego zależeć maią, co tylo wiekow y tylo Prawami zabroniono było, utrzymuiąc w ſwoim ſtanie Rząd wolny, niedependuiący y nie arbitralny. Maſz Prawa do exekucyi przez gwałt y przemoc Narodową napiſane, utraciłeś iuż ſwoy maiątek, y wyzułeś ſię z niego, iuż to przez oddanie tylo na użytek partykularny Staroſtw, ktorych wartość w kupieniu nawet tylo Prawami zabroniona była.

Ta ieſt oſnowa dobroci tego, cośmy

tak długi czas o niey zaradzali. Koniec y początek głosu mego nie innym zawsze iest wymiarem, iak Tron wielbiąc Maiestatu, dopełniać powinność Obywatela; zanoszę do Tronu W. K. Mci prożby, ktore podobno cały Narod zanosi y czyni, będąc w uciążeniu od Woysk zagranicznych, iuż lat kilka w Kraiu przebywaiących. Zanoszą osobliwie te Woiewodztwa, ktore teraz niezmiernie uciążone są przez teraźnieyszą tam konsystencyą, iako to: Wołyńskie, Kiiowskie, Podolskie, Bracławskie, wszak gdy oznaczone są przez wymus Prawa Podatki, wszak gdy pociągnione do koekwacyi nie proporcyonalney, niech znaydą litość, zkąd bowiem oddadzą, ieźli przebywać zagraniczny żołnierz będzie na żołdzie tych Woiewodztw bez płacy.

A zaczym niech *Ministerium* Narodowe ma zlecenie od W. K. Mci, ktoreby w tym przeciągu traktowało z Ministrem Rossyiskim.

Że bowiem zawsze winien iest każdy z siebie przykład dawać, ta sława iest iedyna y wieczna w potomności, nie prożney szukam chwały dla mnie tam, gdzie przezornością obdarzony znam bydź Maiestat w oczach tych, gdzie mi należy uznawać przytomność Narodu całego, nie

chcę

chcę zostawić y śladu, żem mowiąc naprzeciwko tym wszystkim w takowym czasie ustawom nie dopełniał w istocie, znam winny szacunek Prawa, ktore dopełniać, a nie gwałcić winien iest każdy, byłbym zapewne za złego poczytany w każdego wewnętrznym przeświadczeniu, gdybym tego nie użył z powodow Obywatelstwa czynić z siebie ofiarę, nie mam inney nad tę, iak nie chcieć bydź w tym społeczeństwie, ktore czernić y ochydzać zawsze nas będzie, żeśmy się odważyli pod tytułem dla siebie napisanym Prawa, *Nadgroda zasłużonym*, wszystkie pozostałe Krolewszczyzny, Starostwa, na użytek swoy obrocić, już to iedne sposobem przedaży, inne sposobem expektatyw, ktore nawet Panuiącym *per Pacta Conventa* zabronione, y przez tych zaprzysiężone Narodowi zostały, ale ktoraż moc to rozwiązać mogła, ktore Prawo dopuszcza? iuż to nakoniec *Jure Emphyteusis* na lat 50, *chociaż dwa razy iest Prawo naprzeciw nas*, od nas samych napisane, raz *in Consilio Permanenti*, że *in melius obrocone być miały*, drugi raz osobnym Proiektem, że po śmierci teraźnieyszych Possessorow *plus offerenti* rozprzedane będą *Jure Emphyteusis*, był to oczywisty wyraz Prawa,

 kto-

ktorego iużeśmy nie mieli mocy rezolwować, zbudował mnie Xże Woiewoda Gnieźnieńſki, gdy w ofiarowaniu Staroſtwa Odolanowſkiego czynił rekurs do obſtaiącego przy Prawie Xięcia Marſzałka W. Kor: y gdy nieodſtępnego w zdaniu iego zaſtał, dał poznać bydź oczywiſtym bezprawiem.

Znam ia ſzacunek winny oppozycyi tegoż godnego Miniſtra przy Prawie, ktoren po kilkokrotnie ponawiał y obſtawał przy tey, wſzak ſię w głoſach iego doczytuię *in Actis* złożonych.

Nayiaśnieyſzy KROLU, Prześwietne Stany, to, com mowił, wſzyſtko ieſt naprzeciw mnie, bo liczba mnie mieści między temi, żem przyiął na Delegacyi, nigdy tą myślą, abym przy tym ſię utrzymał, z tych powodow uczyniłem, że mogę śmiele y beſpiecznie złożyć, oddać to, co iuż mam zapewnionego dla mnie przez Prawo, Stan moy oſobiſty y Familii moiey w upadku dość znacznym będącey, ktoren podobno y gorſzy, y bezwzględnieyſzy nigdzie y w żadnym Kraiu znalować ſię nie może, nie zaſtanowi mnie w niczym, miło mi będzie y w Narodzie, y w każdym ſpołeczeńſtwie dobrego Obywatelſtwa, żem nie chciał awantażować

z upad-

z upadku Rzeczypospolitey, żem się nawet wyzuł z tego, co mogło mieć cień za sobą Prawa, umieszczony *ad Emphyteusim* Starostwa Ułanowskiego odstępuię, y zrzekam się *in Facie Maiestatu* W.K. Mci, w przytomności Zgromadzonych Rzeczypospolitey Stanow, w obecności nakoniec tych, ktorzy umieć będą szacować cnotę, zrzekam się, tu chcę bydź przykładem choć w tym, wzywam kto Obywatel do tey ofiary, choć nie naywiększey dla Dobra Oyczyzny, a gdym tu wynurzył żądanie moie, y to nawet *in Actis* złożyć oświadczam się, proszę Xcia Marszałka Konfederacyi Koronney, aby mnie w tym regestrze nie umieszczał.

Jeżeli albowiem kto się takowy znaydzie, ktoren y z naylepszego postępku zechce czernić, inszy wewnętrznie mianuiąc sposob myślenia, niech więcey nic nie czyni, iak to, do czego iest wezwany, a iako Człowieka powierzchowność usprawiedliwić musi.



GŁOS

GŁOS
J. W. JMCI PANA
DUNINA
POSŁA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO
w Senacie Dnia 28. Marca, Roku 1775.
MIANY.

Nie Duchem przeciwieństwa, ani uporu, bom nie interessowany Poseł, nie Duchem obcey Intrygi, bo iey nieznam, iako Obywatel Oyczyzny moiey, nie mowię dobry, ale chcący bydź między niemi liczony, przez co ani kogo obwiniam, ani posądzam. Mowiłem w tey Izbie y mowię Duchem szczerości y prawdy, prawidłem Instrukcyi od Woiewodztwa mi daney, inaczey mowić nie mogę, bom tu inaczey niewysłany.

Całość Oyczyzny, Dostoieństwo Maiestatu W. K. Mci, Wiara Swięta Katolicka Rzymska, Wolność Narodowa, Prawa Jey, y swobody Stanow, w tey Rzeczypospolitey umieszczonych, ten to iest cel y obraz, w ktory Rada Seymowa wpatrywać

się

ſię winna, a tego przeſtrzegać, aby tak drogich, ſzacunku nie maiących kraiowych ozdob, naymnieyſza nawet niedotknęła plama.

Te to ſą Twierdze, na ktorych zupełne uſzczęśliwienie Ludu mieſzkaiącego w kraiu zaſadza ſię; Te: Radzie kraiowey od wſzelkich przeciwieńſtw, z naywiększą pilnością y przewidzeniem oſtrzegaiąc, bronić należy.

To, czy ieſt, y iak dopełniono na teraźnieyſzym Seymie, *Actus* Prześwietney Delegacyi, o ktorych dało ſię przedtym ſłyſzeć, y teraz Ich ſłuchać mamy, łatwą każdemu y doſtateczną uczynią wiadomość.

Przed zaſzłą między trzema Potencyami ligą o Nas bez Nas decyduiącą, niemogliśmy obronić Kraiow Naſzych od mocy Ich, iakże ſię teraz obroniemy tak wielkim złączonym Siłom?

To pewnie na *Conſilium Permanens*, y na wſzyſtko pozwolić trzeba, ażeby reſztę kraiu ocalić? Nie idzie za tym. Już ta konſekwencya, na ktorey Prześwietna Delegacya zaſadzać ſię zdała, nadwątlona, owſzem w iſtocie zniſzczona, nad umowę pierwſzą, lubo ieſzcze iednomyślnie nieratyfikowaną, więcey kraiu, ktory miał bydź ocalony, zabieraią. Nay-

Nayiaśnieyſzy KROLU P. M. Mił: ratuiąc Oyczyzny, wzięliśmy ſię do przymierza, nie końcem rozbioru Dobr po Ex Jezuickich, nie końcem zyſkow wypływaiących *ex Emphytheuſi*, nie końcem wynikłego ze Skarbu tak wielkiego ſzafunku na penſye y nadgrody; ale końcem doyścia Seymu, końcem uſpokoienia tey nawałności, w ktorey zoſtawaliśmy, iednak przeto Kardynalnych Praw, o Wierze, Kròlu, całości y wolności Polſkiey, na wątpliwy Los Delegacyinych nie podaliśmy kreſek. Te ſą albowiem materye *Status*, ktore iednomyślnością ułatwiać y decydować należy, wſzak y oſtatnia Traktatowa Umowa a przecie Nam tego nie odebrała.

Z powodow więc Inſtrukcyi, y z własnego przeświadczenia dopraſzam ſię nayuſilniey u Tronu W. K. Mci P. M. Mił: o rozwiązanie tak długo trwaiącey teraźnieyſzey Konfederacyi; niech każdy Poſeł na wolny Seym od Woiewodztw wyſłany w wolności zdania, uważa czynności Delegacyine, nad każdym niech ſię zaſtanowi Proiektem, czy ſię ſtoſować może do układow zdawna wolney Rzeczypoſpolitey, niech nie ma wſtrzymanych krokow do zanieſienia Proteſtacyi, a przeto łożenia

nia dla miley Oyczyzny naydroższych ofiar zycia y maiątku.

W tych ia przedsięwzięciach stawam, a iako Poseł wolny kończąc Głos moy *cum Jure libere sentiendi & vetandi*, o rozwiązanie *ante omnia* Konfederacyi doprażam się, y na to wniesienie żądam *Turnum*.



GŁOS TEGOZ POSŁA

Dnia 30. Marca w Senacie miany.

Nie powtarzam przyczyn, z ktorych powodu żądałem Turnum, oszczędzaiąc czasu, y przykrości słuchaiącym nie czyniąc, iednę tylko myśl, moię oświadczę względem sameyże Prześwietney Delegacyi.

Wiadomo to iest, iż Prawo mieć tak chce, aby Ustawy ktorekolwiek pod Konfederacyą wynikaią, brały od wolnego Seymu utwierdzenie. Byłyżby w obowiązku Woiewodztwa znosić ciężary, y słuchać tych wyrokow, ktore Prześwietna Delegacya wskazała y postanowiła? ile wiedząc, że *Actus* te od decyzyi wolnego Seymu, walor, szacunek y imię Prawa brać na siebie dopiero mogą.

Prze-

Prześwietna Delegacya oświadczała, y oświadcza, że wſzyſtkie ſwoie obracała myśli na uſzczęśliwienie Kraiu, utrzymanie Wolności, ubłogoſławienie Ludu w Państwie tym mieſzkanego, a za coż te świątobliwe Dzieła y Czyny z śmiałością nie poddać pod los decyzyi każdego wolnego Posła?

Nayiaśnieyſzy Krolu P. M. Mił: wiem, że przeciwny nie będzieſz, bo tyle razy żal oświadczałeś na przemoc gwałcącą Prawa. Prześwietny Senat ſprzeciwiać ſię nie powinien, bo pamięta obowiązek ſwoy, *quid quid nocivi ſcivero, avertam*. Przezorni Miniſtrowie ſtawać przy nas obowiązani, iako naypierwſi Strażnicy Praw Narodowych; a do tego iuż wiele dali dowodow czułości ſwoiey, iawnie ſprzeciwiaiąc ſię bezprawiom. Wy zaś J. W. Kolledzy, Posłowie, czyliż będziecie chcieli łamać ſwoie Inſtrukcye na wolny Seym deſtynowane? czyli zechcecie bydź ſtarſzemi nad Prawodawcow moc Wam tę daiących? czyliż was kilkudzieſiąt przemodz cały potrafi Narod? Ey pamiętaycie, że Was Narod ſłucha, y o zdaniach waſzych Narod decydować będzie. Stawam zatym przy dawnieyſzym zdaniu, o rozwiązanie Konfederacyi proſzę.

MO-

MOWA
J. W. JMCI PANA
IGNACEGO
KURZENIECKIEGO,
SĘDZIEGO GRODZKIEGO
Y POSŁA POWIATU PINSKIEGO PUŁKOWNIKA PANCERNEGO W. K.
NA SESSYI SEYMOWEY

Roku 1775. Miesiąca Marca 28 Dnia

MIANA



NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

PO tak niemałym upłynionym czasie, po tylu trudach, y fatygach około interessow kraiowych, po tylu przebytych oboiętności, ktore Obywatelskie umysły w dość wątpliwym o losie Oyczyzny naszey utrzymywały mniemaniu, po tylu na koniec limitach, ktore niemiały szczęścia tak walney radzie w tych przykrych dla Oyczyzny razach pomyślnego przyśpieszyć końca, przyszło *tandem* do tego sto-

ſtopnia, że ſkończywſzy dzieło na Delegacyi, wracamy ſię do tey świątnicy, zkąd prawa Narodu naſzego maią początek, zkąd Delegacya nabrała mocy do uſkutecznienia zleconego ſobie dzieła, wracamy ſię mowię, przed twoie oblicze N, Panie, z tym ukontentowaniem z iakim powracaią ſię ſynowie do Oyca Oyczyzny; czas przyſpieſzył koniec czynnościom, te gdy będą czytane, rozpatrzyſz ſię w nich Krolu naſz Panie, a uznawſzy, że pochodzą od ludzi, raczyſz oraz przyznać, iż y od Obywatelow bezſilnych.

Czynność każdego zawiſła od ſpoſobu myślenia roſtropnego, lecz baczność mieć trzeba na to, w iakich zoſtaie okolicznościach, bo te czynią obwod graniczący myślom naſzym, iż chcieć poſtąpić daley, ieſt to w brew iść ſamey roſtropności, to co ku iakiemukolwiek dąży ocaleniu, ieſt ſkutkiem dobrey myśli; to co ma w ſobie los nieprzewidziany, niezoſtawuie po ſobie racyi konwinkuiących; więc czynić iak możność pozwala, ieſt to dogadzać ſzczerey chęci ku dobremu, ktora ma w ſobie dobroci niemało dla tego, że y w nayprzykrzeyſzych razach, od dobrze myślących Obywatelow niebywa opuſzczoną.

Kto może czynić, y uczyni dobrze,

ma

ma chwałę dla tego, że mogąc czynić, y nieczynić, uczynił dobrze; kto miał przeszkodę, a przecie coś dobrego uczynił, więcey ma pochwały, bo tam pracowała rostropność nad wolą a wola nad usilnością, tam staranność szła drogą ciasną, a trudy y zabiegi to pokazuia, że małe w przeszkodzie iest większe, niżeli bez przeszkody wielkie.

Słyszane tu były, y słyszeć się ieszcze za pewną dadzą przeciw czynnościom Delegacyi ogłosy, y rozumiem, że dla tego, iż są skutkiem częścią zdań rozróżnionych, częścią prywatnego interessu, niewchodzę w szczegulne tłomaczenie rzeczy, bo albo od mego poięcia dalekie, albo pominąć należy z tych miar, że wszystko iak teraz dzieie się w zamieszaniu, przemoc potrafiła zwaśnić, że od początku aż do tego momentu od nikogo nie widziemy od tak skutecznych y szczęśliwych, ktoreby potrafiły polepszyć stan Oyczyzny y sytuacyą, w ktorey przez czas czynności naszych zostawaliśmy.

A ieśli zdało się bydź pokrzywdzeniem dobra publicznego to, co iest ustanowionym na Delegacyi w punktach, tyczących się kraiu naszego; ośmielam się prosić o podanie srzodka zbawiennego, do zabieżenia

tey

tey ſzkodliwości, ktora za winę teraz zoſtaie pono popierana, pierwſzy do tego przychylę ſię, y nic nie będzie we mnie, cobym niełożył na ofiarę dla tey Oyczyzny, ktora każdego dobrego Obywatela obiektem bydź powinna.

A ieśli w partykularności iakie znayduią ſię, y raczey że ſą zboczenia, tych inaczey upatrywać nie można, iak tylko ile w ludziach. Zapatrzmy ſię takoż y na dawne owe czaſy, w ktorych przodkowie naſi wolnie y można czynili, nie znaydziemyż w ich czynnościach tych wad, ktore aż do naſzych przeſzły wiekow? ieśli ściśle rachować zechcemy, nie znaydziemyż w nich tego, co teraz nas zruynowało? Szły ſzczeblami wykroczenia za wykroczeniami, nieſzczęśliwość zwad ciągneła ſię paſmem, y ieśli prawdę wyznać należy, można bezpiecznie twierdzić, iż co ſię dzieie teraz, ſą to ſkutki osłabionych fundamentow, ktore z gruntu wyruſzyć potrafiła pod haſłem *pupillæ libertatis* przemoc nad prawami, a ieśli w owych czaſach independencyi bywały wady, iakże czas teraźnieyſzy w dependencyi niema za ſobą perſwazyi takiey, iaka bydź powinna względem tego czaſu, w ktorym przymus panuie z zamieſzaniem?

Niech-

Niechże się już na tym stanie, czynność skończona, iak można było, możność ściśniona kierowała krokami, iak iey siły wystarczały, bezsilność sama niech daie świadectwo potomności, że nie była w stanie iak tylko prosić; idzie zatym, że po skończonych działach delegackich, śmiem to w ostatek wynurzyć, że czynność taka była iaka możność, a możności tyle było, ile zmnieyszono przymusu.

Kończę na ostatek głos moy na tym, że gdy czas iest, aby to, co iest zadefiniowanym, nie wycięczaiąc czasu było czytanym, proszę W. K. Mci P. M. M. y prześwietnych skonfederowanych stanow, aby kontynuowanie czytania dzieła Delegacyi przez Ichmciow P. P. Sekretarzow Seymowych było, po przeczytaniu zaś, żostanie nayprzyzwoiciey dla każdego czas przymowienia się, y ieżeli znaydzie się srzodek, o ktorym myśleć należy, do odwrocenia, ia z moiey strony wcześnie ofiaruię powolność, y chętnie się przychylę do zdania.



ZDANIE

J. W. JMCI PANA

BRANICKIEGO

HETMANA WIELKIKGO KORONNEGO

in Ordine czytania Traktatow na Seſſyi Seymowey

Dnia 30 Kwietnia. Roku 1775.

KROLU NAYIASNIEYSZY P. M. MIŁ:
Prześwietne Rzpltey Skonfederowane Stany.

WYſłany będąc z Kraiu przez Ciebie Nayiaśnieyſzy KROLU w Intereſſach okropney ſytuacyi Naſzey Oyczyzny, nieznaydowałem ſię tu na owey początkowey robocie y na uſtanowieniu przeciw chęci W. K. MCi tego nieſłyſzanego Prawa w pierwſzym Akcie Limity

Że cokolwiek z Dworami ułożonego będzie na Delegacyi, iuż ieſt prawem, iuż to bez żadney do ſiebie referencyi Rzeczpoſpolita przyiąć y ratyfikować powinna.

Gwałt to wymogł y przemoc zagranicznych Potencyi, zatrwożeni Obywatele

wi-

widząc ſię bez wſparcia zezwolić muſieli.

Oddała więc Prześwietna Delegacya dla ocalenia reſzty, części Kraiu naſzego, nayzyżnieyſze y nayobſitſze, a wcześniey zagarnione przez też trzy Sąſiedzkie Dwory: Zawarła z Niemi Traktaty, na ktore to Dzieło za powrotem moim do Kraiu z ſmutkiem patrząc, milczałem, gdyż mowić trudno było, ile po zapadłym takowym Prawie, ſy zaſzłych *Ceſſionis* (choć przezemnie niepodpiſanych) Traktatach. Ale kiedy po kilko tygodniowym tylko zachowaniu, Granice nayuroczyściey w Opiſach tychże Traktatow warowane, ſą Nam niedotrzymane, Woyſka Zagraniczne weſzły y nad opis Granic nowy zabor Kraiu z oczywiſtym złamaniem świeżo zawartych Traktatow uczynili, Woyſko Komputowe Rzeczypoſpolitey zepchnięte, rozproſzone, zabrane, y znieſione zoſtało; JMć Pan Kraſzewſki Regimentarz Partyi Wielko-Polſkiey, ktorego pierwſzą krew w obronie Granic płynęła, nayżywwſzym ieſt świadkiem: Słowem mowiąc: kiedy y te choć nayświętſze obowiązki wymożone na Nas, y opiſy, z ktorych ledwo co oſchło pioro, też ſama przemocy ſtargała ręka, ktora ie narzuciła, uwalnia tym ſamym Nas od wzaiemnego

dopełnienia, rozwiązuie y mnie Usta w szczegulności mowić to, cobym był radził, gdybym się znaydował w początkowey robocie,

Milczeć bowiem w takowym razie, byłoby grzechem przeciwko Przysiędze moiey, grzechem przeciwko Obywatelstwu, y chybaby się stać trzeba martwym członkiem Rzeczypospolitey, nieczuiącym Jey krzywdy, nieczuiącym wstydu, hańby, cnoty, y honoru.

Nikt w takim razie milczeć nie może, chyba ten, ktory do więzow, y kaydan iest stworzony.

Wolno Urodzony śmiało myślę, y śmiało mowię, abym się stał godnym wyboru Twego Nayiaśnieyszy Panie: Cnotę maiąc przewodnikiem, żadnego nieznam strachu, odgrożek, ani prześladowania.

Mowię więc z obowiązku Obywatelstwa, z obowiązku Urzędu moiego y według mego przeświadczenia, że w tak okropnym Stanie Rzeczpospolita, nie ma tylko dwa do wybrania srzodki.

Pierwszy, stanąć w Obronie, y bronić nowych zaborow, a ten z Prawa natury y z samey solenności Traktatow wypływa.

Powie kto: chęć dobra, myśl cnotliwa, y Pa-

y Patryotyczna zdobiąca Obywatela, ale *vana sine viribus ira*!

Czy mamyż iakie wſparcie? czy mamyż Woyſko? Czy Skarb Rzeczypoſpolitey ieſt napełniony? Odpowiem pytaiącemu: wſzakże nam zaręczyły, y ubeſpieczyły też ſame na wzaiem Dwory, w tychże świeżo zawartych Traktatach, utrzymanie całości Granic, zaſłonę y pomoc.

Broniącemu ſię prędſza zawſze pomoc.

Do czegoż Nas dotąd doprowadziły naſze ſzczeble roſtropności? polepſzonaż ieſt w czym kondycya y ſytuacya Naſza? Czy ieſteśmy przynaymniey konſyderowani? Krayeśmy ſtracili bez pewności ucalenia reſzty. Polſka bez granic, Prawa ſą zgwałcone, Artykuły oddzielne, przez *Ultimata* nam były w Delegacyi podane Traktaty *Commerciorum*, z uſzczerbkiem Kraiu Naſzego Gdańſk ſakryfikowany, y coż nam ſię zoſtało? wzgarda, y ochyda, w ktorey żyiemy.

Roſtropność w ten czas ieſt prawdziwą roſtropnością, kiedy ieſt czynna, ale kiedy bezczynna, ſtaie ſię ſioſtrą boiaźni, y wſtydliwą lękliwością.

W rzeczach zdeſperowanych nie maſz lekarſtwa, iak rezolucya.

Jeże-

Jeżeli ten wyrok przeznaczenia ieſt napiſany, że Polſka ma zginąć, niechże ginie wraz z Nami, zbroczona, y sfarbowana krwią Naſzą.

Pokażmy ſię tak mężni, tak wielcy Mężowie przynaymniey w obronie Kraiu, y Siedliſk Naſzych, iak Przodkowie Naſi, ktorzy Ich rownym ażardem nabywali.

Zdawać ſię nie będzie ten ſrzodek y ſpoſob Stanom Zgromadzonym, pozoſtaie ſię drugi, abyśmy wſzyſcy tu zaſiadaiący użyli tey broni, ktora ieſt w ſercach y uſtach Naſzych, y ktorą żadna przemoc władać nie może.

Powiedzmy razem wſzyſcy: niedozwalamy, niepiſzem ſię, y o niedotrzymanie Traktatow proteſtuiemy.

Dali Nam przykład Wielcy Mężowie w Oyczyznie Naſzey, Xiąże Biſkup Krakowſki, Woiewoda Krakowſki, y teraźnieyſzy Hetman Polny Koronny Kolega Moy, bo ten to ieſt obowiązek Obywatelſki, ta powinność pierwſze mieyſca oſiadaiących, a przez Ciebie Miłościwy KROLU wybranych, bydź na Czele y ſtać ſię pierwſzą ofiarą w Obronie Kraiu, Wolności y Swobod naſzych. Nie ieſtem ia z liczby tych, abym to radził, czego ſam pierwſzy wykonać wzdrygałbym

bym się, y iako w obecności Ministrow zprzymierzonych Dworow, przy układaniu *Commerciorum & Articulorum Seperatorum* iasnom się na Delegacyi explikował, w czym zaświadczą mnie przytomni tu, a w Delegacyi zaśiadaiący, y sam Xiąże JMć Marszałek Konfederacyi Koronney, żem czynił ostrzeżenie, y żądał, aby moie oświadczenie było zapisane, w Aktach Jego y w Dyaryuszu adnotowane. Teyże samey Delegacyi dowodami y wykładami probowałem, iż po złamanych *Cessionis* Traktatach iuż prawo straciła, iuż Jey moc upadła dalszego Traktowania, y trzeba było się referować do Stanow zgromadzonych Rzeczypospolitey, w czym odwoławszy się na Delegacyi *ad plenos Ordines*, na tym tu teraz mieyscu w Obliczu Tronu Waszey Krolewskiey Mości, y Prześwietnych Zgromadzonych Stanow o niedotrzymanie Traktatow iak naysolenniey z mieysca mego protestuię się.

Do ktorych więc mnie obowiązkow KROLU Nayiaśnieyszy, y Wy Prześwietne Rzeczypospolitey Stany determinować będziecie, z chęcią ie przyimę, y ten moment za nayszczęśliwszy życia moiego poczytam.

Miał-

Miałbym wiele mowić do ustanowionych nowo Praw w teyże samey Delegacyi, lecz kiedy o pryncypalnym Interessie mowię, na ktorym Los y szczęście Kraiu zasadza się, mowię y o tych, ktore wewnętrznie są szkodliwe Kraiowi.



MO-

MOWA
J. W. JMCI PANA
GUROWSKIEGO,
PODKOMORZEGO GNIEZNIENSKIEGO
NA SESSYI SEYMOWEY
Dnia 5. Kwietnia, Roku 1775.

TAk rozumieycie Prześwietne Zgromadzone Stany, że Poseł mowiący do was w przytomności mądrego KROLA, niezaprze się nigdy rozsądnego zdania. A przeto w nieposzlakowaney wierności serca, ktoraż życia mego okazalsza sprawa, nad ponowienie u Tronu W. K. Mci P. M. Miłł:, nayglębszego, bo wielkiemu Krolowi uszanowania.

Szacuiąc prześwietne Stany wolność tłomaczenia myśli, rozumiałem zaiste, że do oświeconego Narodu, y nazbyt było, raz mowić o rostropności, iako o nayważszey cnocie, każdemu społeczeństwu, a dopieroż wezwanym do rady potrzebney.

Aliści (bogdaybym niewspomniał) słyszałeś W. K. Mć z zadziwieniem pewnie wiadomości y przeniknienia iego, że przy-

kry

kry upał właſney tylko miłości zapaliwſzy umyſły, w tey świątnicy nieprzeſtaie ieſzcze kłaść iakowyś potwarzy na czynności Delegacyi.

Wielebym ſkonfederowane Stany, ſkrzywdzał tak wielkich w Oyczyznie Mężów, gdybym na obronę ich cnoty, ſławy, y rozumu, otworzył uſta; wie Naròd y W. K. Mć, komuś zaduſać mogł, w tak nieſzczęśliwym ſtanie ulepſzyć loſow Rzeczypoſpolitey.

Ktoż doſkonaley zna Synòw nad Oyca? kto życzy narodowi lepiey nad Kròla? z tych powodòw podobało ſię W. K. Mci przychylić do poprawy rządu, do oddalenia ſpoſobow oligarchii, utrzymania w ſwoich klubach Praw, z ubeſpieczeniem rządney trzech ſtanow wolności.

Wſzakże ta była myśl waſza ſkonfederowane Stany, żeby w czynnościach Delegacyi, nieuporny przy właſnym mniemaniu Obywatel, ale rozſądne zawſze zdanie, w większości głoſow, ſpoſobem decydowania wſzyſtkich w świecie obrad, miało ſzacunek y mieyſce.

Y tenże to wyrok woli waſzey prześwietne Stany ma bydź naganny? ten za grzech poczytany ?] że Delegacya nie z prywatnych woli, ale z wyraźnego przepiſu ſtanowiła prawa. Niech

Niech narzeka komu nie w ſmak', że minęła pora, w ukſztatłconey gorliwości, okazania pozoru Obywatelſtwa, przez zrywanie dla własnych zyſkow, tylu Seymòw.

Maſz ſobie czego winſzować przezacny Narodzie, że idąc za miłością właſney Oyczyzny, czyniſz Sędzią dzieła twego potomność. Winſzuię ci y ia, żeś bez ulegania zdaniu kilku oſob, powſzechnego dobra ſtarunkiem, zmacniał z dobremi życzenia twoie ratowania Oyczyzny. Pokażeſz to przyſzłym wiekom, że w lidze trzech mocarſtw na podział Polſki, byli Polacy, ktorzy w zabiegach Kròla ſwego, umiarkowawſzy gorliwość rozſądkiem, ucalili reſztę Kròleſtwa.

Trzy Miłościwy Panie naycelnieyſze zaſkarzaiącego echa uſtawy, trwożą ale tylko nieſpokoyne umyſły; to ieſt rada, podatki y woyſko.

Rada że być powinna na utrzymanie wolności, odwołuię ſię do całego Narodu, owſzem wzywam Was tu zacni Mężowie, ſłuchaiących przeświadczenia!, ieżelibyś W. K. Mć nieſprzykrzył ſobie panowania nad Narodem bez ſpoſobu utrzymania, bądź naylepſzych praw w ſwoich obrębach,

bach, y bez przytomney w pierwszeństwie iego trzech stanow Rady.

Stanowienie podatkow, nieuciąża dobrego Obywatela, bo ten nieżałuie nigdy maiątku swego, na obronę Oyczyzny, y woli oddać rozumnie cokolwiek, niżeli z ostatnią hańbą uporem stracić wszystko.

Co do potrzeby woyska, ta dosyć każdemu widzialna, do iakiey przyślismy bez niego pogardy, do iakiego bezbronni rozszarpania, że nam to tylko mocnieysi zostawili sąsiedzi, o co się ieszcze zgodzić niemogli.

Coż więc złego zaskarżaiące zdania upatrzyły ieszcze w tych czynnościach, ktore W. K. Mć, iedne na oddalenie gorszego złego, drugie do lepszego Kraiu rozrządzenia, potwierdzić zamyślasz.

To pewnie zaspokoienie tylu Obywatelow y rozrządzenie Starostw podlega naganie? chciał wziąść prześwietne Stany Narod chwalebne srzodki, po tylu nieszczęśliwościach Kraiu, bez wyniszczenia reszty maiątku, uczynić między familiami pokoy, oddać im uciśnioną sprawiedliwość; ten był Miłościwy Panie (wiesz to naylepiey) szczegulny sposob utrzymania pokoiu w Oyczyznie, oddalić protekcye, intrygi, y przemoc, lubo mocnieyszych

wyna-

wynalazki, do powiększenia kredytu w narodzie.

Z podzielonych na tyle domow z iakimkolwiek awantażèm dobr Rzeczypospolitey, to chyba zawistne oko upatruie złego, że ich kilkunastu widzieć w ręku swoich więcey niebędzie,

A samym celem nienawiści ma być, zaszła gwarancya wszystkich czynności? Mówiąc przed Krolem y w pośrzod narodu, trzeba bydź szczerym. Chciał tego Miłościwy Panie narod niemaiąc ieszcze własney zasłony, aby każdy Obywatel, będąc pewnym zaspokoienia swego, niestał się smutną ofiarą domowey niezgody.

Słysząc ieszcze Miłościwy Panie gorliwe natchnienia w naydelikatnieyszym punkcie panuiącey wiary, o iakże się niecieszyło serce W. K. Mci! że masz w radzie wielkich mężow, w obronie Religii nieodstępnych Pasterzy, y zadufany być możesz, o rozsądney gorliwości Rycerskiego Stanu.

Niepodobno iednak Nayiaśnieyszy Panie, aby umysł W. K. Mci, niewinnego serca wewnętrznym przeświadczeniem, mogł znac za Obywatelskie te myśli, ktore w bezsilnym zaradzaniu, coraz większemu

mu osłabieniu podaćby mogły panuiącą wiarę.

Tak iest Miłościwy Panie, radzić W. K. Mci wstrzymać rękę, od podpisania ulepszonych y umolifikowanych punktow, narzuconego przemocą 68 traktatu, ktory krwią swoią zmazać usiłował narod, iest iedno, co rozumieć, że to W. K. Mć uczynić możesz, a mogąc zdaiesz się nieco uchylać obowiązkow KROLA. W pierwszym y drugim, za powodem dobroci W. K. Mci, tak się prześwietne Stany tłomaczę.

Ze niemożesz M. Panie nic więcey uczynić, bo czyliż cały świat niedosyć ieszcze widzi, gwałtu, y przemocy, ktorey ulegać na oddalenie gorszego złego, iako mądremu Krolowi nietylko radzi przewodnicza uwagi rostropność, ale też wyświadcza nayczystszych myśli samo przed Bogiem sumnienie.

Smiele powtarzam, że niemożesz W. K. Mć czynić więcey, boś iuż tego wszystkiego dopełnił uroczyście, co do prawowiernego należało Krola; Wzywałeś W. K. Mć posiłkow, te odmowione, dopominałeś się tylokrotnie Potencyom mocy traktatow, lecz ich obowiązkow zapomniano.

Coż więcey zapytam się byle rozsądney gor-

gorliwości mogłeś W. K. Mć ieszcze czynić? tylko starać się przez politykę, aby pożądane Ichmciow Dyssydentow prerogatywy były zmnieyszone.

Pozyskałeś to Dobrotliwy Krolu przez mądre zabiegi y prace, za wezwaniem JJ. WW. Biskupow y Senatorow rady, że odmieniono wiele punktow, tak uciemiężliwego traktatu. Y masz to być ieszcze Miłościwy Panie niedostarczaiącym sposobem starunkow twoich? masz to mowię służyć za ustawiczny pretext, niespokoynym duchom, zaostrzenia niechęci poddanych twoich, y przyczyną ostatnich kraiu nieszczęśliwości. Czyliż Wąm Prześwietne Stany niedosyć będą pamiętne z Tronu Jego zbawiennych myśli wyrazy, żeś się Miłościwy Krolu oświadczył prędzey pogardzić Koroną, nizeli ponieść uszczerbek panuiącey wiary.

To coś rzekł Nayiaśnieyszy Panie do narodu serca, wszakżeś na stwierdzenie prawdy krew przelał, wszakże samey tylko opatrzności dziełem widziemy ocalone dni twoie.

O nieugłaskane umysły! czemuż nie iesteście dosyć przeświadczone o gorliwości Krola, y świątobliwym dopełnieniu wszystkich iego Bogu y Oyczyznie obowią-

wiązkow? Czemuż nie poznaiecie, że cokolwiek czyni, czyni niechętnie ulegaiąc okolicznościom, y ſprzymierzonych potencyi gwałtom. Czyni iednak zawſze rozumnie, niechcąc podać w ażard wiary y zgubienia reſzty Krolestwa.

Zaświadczy potomność podane *ultimatum* wraz z notą Ichmciow PP. Miniſtrow Cudzoziemſkich, y W. K. Mci nieodſtępną wiary gorliwość, y Delegacyi ſtarunki, wſzakże wzywaliśmy medyacyi dworu Katolickiego, znieſienia wſzyſtkich punktow, tak nieſzczęśliwego Traktatu, ale czy odebraliśmy przynaymniey iaką nadzieię? żadney, tylko że punkta umollifikowane przyiąć koniecznie należy.

Naypierwſzy to Nayiaśnieyſzy Panie, porywczości impet z pogorſzeniem ludu ſprzeciwił ſię prawodawſtwu; Moyżeſz złamał tablicę choć nayświętſzych uſtaw, czyniła go niewinnym nieobłudna ku Naywyżſzemu gorliwość.

Pod panowaniem zaś W. K. Mci, na uſtanowione prawa, ſtan Rycerſki, przez winny Maieſtatowi reſpekt, większego chce y dopraſza ſię choć ſtarſzych braci uſzanowania tey Xięgi, ktorey czynności za zgodą trzech Stanow W. K. Mć łaſkawie upoważnić y utwierdzić raczyſz.

Nao-

Naoſtatek zkonfederowane Stany niechętnych umyſłow, twarde, y przyśmielſze wyrazy chciałbym przecięż tą zaſpokoić uwagą. Niechay Miłościwy Panie nikt w świecie nierozumie, że panowanie W. K. Mci, będzie iuż tylko nad tak nędznym y nikczemnym narodem, ktory wzruſzycielow wewnętrznego pokoiu, odſtępnych od Krola y Oyczyzny, albo karać niezechce, albo ſię obawiąć może.

Nam hæc eſt ſola libertas, quæ prudentia regitur, Regem colit, Legi paret.



MOWA
J. W. JMCI PANA
ANTONIEGO
BIESIEKIERSKIEGO
POSŁA WOIEWODZTWA INOWROCŁAWSKIEGO
Na Seymie Dnia 5. Kwietnia Roku 1775.
MIANA.



NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

Prześwietne Rzeczypospolitey Stany.

POzwolisz KROLU Nayiaśnieyszy y Wy Prześwietne Zgromadzone Rzeczypospolitey Stany uczynić usprawiedliwienie czynności moich, ktore mi były za występek poczytane ztąd, żem Traktatow od Sprzymierzonych Potencyi podanych nie podpisał, będąc od W. K. Mci y Was Zgromadzone Stany umocowanym Plenipotentem.

Szczera Miłość Oyczyzny, winna zawsze Obywatelstwu wierność, dopełnienie włożonych obowiązkow, gorliwość, te są y by-

y były powody, ktore mi wſtrzymały Rękę od podpiſu tak okropnego dla całego Narodu Dzieła.

Akt Limity y Plenipotencya od Was Prześwietne Stany przepiſane, czynności naſzey bydź miały Prawidła, w tych nam rozkazano: przekładać wſzyſtkie Prawa, ktorekolwiek bydź mogą na ſtronę Rzeczypoſpolitey, ſtarać ſię beſpieczeńſtwo Jey ugruntować, y oraz ubeſpieczyć Granice Rzeczypoſpolitey. Przeświadczony wewnętrznie ieſtem, iż żadnego z tych obowiązkow dopełnić gwałtowna nie dopusciła Przemoc.

Daremnie dwo-letni przeciąg czaſu Traktowania na ſobie noſił imię, gdy w nayważnieyſzey wagi Materyach podane od Miniſtrow Sprzymierzonych Dworow *Ultimata* nieuchronnym dla Delegacyi były wyrokiem.

Remonſtracye, prośby, oppozycye troſkliwych Mężow bezſkuteczne były, gdy nieprzyięte, wzgardzone y nieſłuchane zoſtały, groźne tylko za odpowiedź zyſkując obietnice.

Tym gwałtem Traktaty na rozbior bezbronnego Kraiu, bez traktowania podane.

Tym Prawa y Prerogatywy Religii od

tylu wiekow w Narodzie naſzym Panuiącey, a nam Posłom iak nayſolenniey w Inſtrukcyach oſtrzeżoney, zniſzczone przez porownanie innych aż do Prawodawſtwa.

Tym Prawa Kardynalne z gruntu wzruſzone, y cały Rząd przeiſtoczony zoſtał.

Tym oſobne Artykuły bez ubeſpieczenia zabranych Obywatelow.

Tym mowię gwałtem Traktat Handlu z zgubą pozoſtałego Kraiu, a upadkiem zoſtawionych przy Polſzcze Miaſt Gdańſka y Torunia, narzucony.

Tym na koniec ſpoſobem Granice pozoſtałego Kraiu dotąd niepewne, gdy znaczne części Kraiu nad ſamę Konwencyą Petersburgſką y Opiſy wymuſzonego Traktatu zagarnione, do tychczas w okropney zoſtaią niepewności.

W tym przypadku ieſt Woiewodztwo Inowrocławſkie, ktore mię za Uniwerſałami W. K. Mci wolnie obranego wyſławſzy Posła na Seym teraźnieyſzy, pomykaiącemi coraz zaięte Kordonami, dotąd Kontrybucye nakazane opłaca y pod iarzmem cudzego ięczy Panowania.

Nie wiedząc tedy czyli wolnym z Woiewodztwem moim Obywatelem; czyli obcemu oddany Panowaniu, mogłżebym ściągnąć Rękę do podpiſu tak okropnych

dla

dla ſiebie y Wſpoł-Obywatelow moich wyrokow? Sądź mię przezacny Narodzie! czyliżbym nie zdeptał wſzelkiego rodzaiu Praw?

Czyliżbym nie zawiodł nadziei wſpoł-Ziomkow moich? Ktorzy mię wyſyłaiąc Posłem, powierzyli w Inſtrukcyi Loſow ſwoich, a zatym ſłuſznieby mię powoływać mogli przed Sąd naywyżſzy y nayſurowſzy o winę zguby ſwoiey.

Przecięż te moie kroki iako Plenipotenta Rzeczypoſpolitey, iako wyſłanego od Woiewodztwa Posła czynione, były poczytane za przeſtępne y odſądzenia *ab Activitate* godne, zaświadczyć mogą No-ty Miniſtrow Cudzoziemſkich grożno w tey mierze wydane.

Ale Płacz ſtrapionych Wſpoł-Braci zalewaiący w rozpaczy zrzenice, y utęſkniona w niepewności troſkliwość, te były y ſą z gruntu przerażaiące pobudki, tak dalece: iż mi ani było okropne odięcie maiątku mego, ani wſzelakiego gatunku ſtraſzny ucisk y nędza, bylebym ulubioną potrafił oſwobodzić Oyczyznę.

Racz przyiąć KROLU N. y Wy Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany, tę nieudolną, ale chętną Ofiarę, za całość Narodu y Oyczyzny. Znam ia N. PANIE y

całego Narodu przeświadczeniem przekonany iestem, iż nietylko zarowno; ale nad nayprzychylnieysze Obywatelstwu Serca tkliwiey te straty Narodu czuiesz.

Niech BOG wszelkie W. K. Mci myśli dla ocalenia Kraiu skutkiem ubłogosławi.

Niech Wspoł-Obywatelom moim wydarte społeczeństwo Praw wolnych nayprędzey przywrocone będzie; aby się słodkim W. K. Mci cieszyli Panowaniem, y dni życia naylepszego z Krolow Pana, nad dni życia swego liczyli.

Niosę więc Prozby do Tronu Twego KROLU N. Imieniem Wspoł-Obywatelow, aby Woiewodztwo Inowrocławskie y część Woiewodztwa Brzeskiego, Kuiawskiego, nad Terminy samey Konwencyi Petersburskiey zabrane, za Oycowskim W. K. Mci staraniem y medyacyą Sprzymierzonych Dworow nieodwłocznie przywrocone były.

Waszego wybrani z Narodu Mężowie, dopraszam się wsparcia, waszey wzywam gorliwości, wszak idzie o ucalenie Wspołbraci waszych, ktorych zagarnienie, Was samych o podobne przyprawić może niebespieczeństwo.

Znaiąc zaś że byłem od Was Prześwietne Stany umocowanym Plenipotentem do

do traktowania z Miniſtrami Cudzoziemſkiemi, a nie do przyimowania ułożonych nakazow, abym nie był w odpowiedzi Bogu, Oyczyznie y całemu Narodowi, czyniłem tylokrotne Proteſtacye w Dyaryuſzu Delegacyi zakonnotowane, ktore gdy od Przemocy przyięte y zważane nie były, y owſzem niepodpiſanie Traktatow uznawſzy za przeſtępne, Głos Poſła y umocowanego od Was Zgromadzone Stany Plenipotenta po tyle razy wſtrzymany y zatłumiony zoſtał; w przytomności więc Waſzey Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany przed Bogiem, ktoremu życie y Duſzę, przed tobą Oyczyzno, ktorey nieſkazitelną wierność winienem, w oczach całego Narodu Proteſtuię ſię, iako przeciw gwałtownie od przemocy narzuconemu Dziełu.

Oświadczenie twoie gorliwe Wielki Hetmanie Koronny, ſakryfikuiące y wyſoką doſtoyność y własną Oſobę, za całość Narodu, do winney wdzięczności Obywatelſkie pociąga ſerca: wielbiąc Maieſtat W. K. Mci, że władanie Buławą temu powierzyłeś Mężowi, ktory na obronę Narodu udzieloney zażyie Łaſki.

Aby zaś Potomność mieć mogła ślady uſprawiedliwiania ſię mego, w tak krytycznych

cznych okolicznościach, przykładem wielkich w Oyczyznie Mężow, Xięcia Jmci Lubomirſkiego Marſzałka W. K. y J. W. Hetmana Wielkiego Koronnego oświadczam ſię Głos moy do Akt publicznych podać.



MOWA

J. W. JMCI XIĘDZA MŁODZIEIOWSKIEGO, BISKUPA POZNANSKIEGO KANCLERZA WIELKIEO KORONNEGO, *OD TRONU*

Przy końcu Seymu R. 1775. dnia 11. Kwietnia

MIANA

NIe z przeświadczenia o potrzebie; lecz przemagaiącemu uſtępuiąc loſowi, nie z wolnego wierney J. K. MCi Pana Mego Miłościwego Rady zdania, ale dla Sąſiedzkiego zagrożenia, dla uniknienia raczey więkſzego nieſzczęścia, a niżeli opatrzenia potrzebnego dobra, w okolicznościach,

ściach, ani w kraiowey, ani obcey nay-
dalszey starożytności nie czytanych, Seym
z konieczney potrzeby złożony dziś koniec bierze ostateczny.

Kończy się Seym z przymusu, a razem z powodu dobra powszechnego, dla odwrocenia natężonych na zgubę Rzeczypospolitey strasznych zamachow zwołany, sposobem niezwyczaynym pod węzeł Konfederacyi podciągniony, zwyczay, przepisy, przykłady uchylaiący, do lat dwoch przeciągniony, a to wszystko iedynie dla tego czyniący, aby groźliwie zapowiedziane oddalił nieszczęścia, a podobno y ostatnią zgubę Narodu.

Ustawy y rozrządzenia tego Seymu, z przykrych y twardych wypadłe zdarzeniow, zostawuie J. K. M. rozsądkowi następnych czasow; teraz bowiem ulegać tey zawisłości, ktorey ani oddalić, ani uniknąć Narod bezrządny, bezsilny, od sprzymierznikow swoich opuszczony nie potrafi, zna za rostropną powinność. Wszakże nayzdrowsza rada w bezsilności, w domowym zamieszaniu, bez wsparcia, pomocy, y nie w iednomyślności członkow z Głową, bydź nie może, tylko czczą y bezskuteczną.

Bole-

Bolesna iest rzecz w prawdzie dla J. K. Mci nie zbierać tych owocow, ktorych od wstąpienia na Tron, pracą usilną, troskliwością nieprzerwaną, y przemysłu natężeniem, dla podniesienia Narodu, y w Europie wsławienia szukał: boleśnieysza ieszcze, nie kosztować tylko, ale aż do sytości niestrawney pożywać goryczy tych przeciwności, ktore panowanie Berłu iego powierzone, mimo wszelkie zabiegi, starania, y srzodki, ktore tylko rostropność przezorna podawać mogła, ogarnely. Nie trzeba w wielości słow tego rozwodzić, co gruba rzeczy niewiadomość poznać, ślepa nienawiść przyznać, dzika niewdzięczność z mocnego przekonania wyświadczyć powinna.

Miłość tey Rzeczypospolitey, powszechney Oyczyzny naszey, wszystkie J. K. Mci zawsze kierowała kroki; a chęć naygorętsza pospolitego dobra, przewodnikiem była tak w publicznych, iako taiemnych sprawach. Niepomyślność zatym dzisieysza, na to panowanie zwalona być nie powinna, że pod nim na nas przypadła; ponieważ z rańszych daleko przed nami wyniknęła początkow, ktore z tym nieszczęśliwym wiązały się końcem, a ten z nich prędzey, lub poźniey koniecznie wypadać, y nastąpić musiał. Za-

Zasiewki to są, Zgromadzone Stany, Oycow naszych, w płodną rzucone rolą, długim wiekiem wkorzenione, za zdarzeniem się okoliczności przydatnych doyrzałe, ktore nas potomkow płonnego żniwa gorzkich owocow nabawiły.

Wiek przed kilkąnastu lat upłynął, kiedy te Zamkowe mury słyszały głos Krola, z żalem nie utulonym do Stanow mowiącego; a my dziś doświadczamy, że to był głos y lament przeczuty teraźnieyszych na nas przypadkow. (*)

Poł wieku dopływa, iako z Obywatela Kandydat do Korony, wolnym piorem w głosie wolnym Obywatelskim zbliżaiącą się zgubę dla Rzeczypospolitey opowiedział,

(*) *Utinam sim falsus vates*! ale to pewna, że przyidzie Rzeczpospolita *in direptionem gentium*... Moskal Ruś przy kraiach swego języka opanuie y W. X. Litewskie sobie *destinabunt*.. Brandeburczykom *patebit* pogranicze Wielkopolskie y Prussy... Dom Rakuski choćby nayszczyrsze miał intencye, przy takiey szarpaninie od Krakowa sobie *non deerit*: bo każdy będzie wolał mieć część Polski *armis quaesitam*, niżeli całą dawnemi wolnościami *contra principes tutam*. *Ta Mowa Jana Kazimierza miana na Seymie, Roku 1661. znayduie się w rożnych starożytnych rękopismach.*

dział, trafiaiąc właśnie w dzisieysze okoliczności. Ale to głosy były iakoby wołaiące na puszczy, gdzie ludzie iako drzewa chodzący, w nieczułym na swoią przyszłość znaydowali się Obywatelstwie.

Tó zawsze znaiący się na rządach, to uważaiący odmiany politycznego u Sąsiadow ułożenia narodowi Statyści y mowili głośno, y pisali śmiało chociaż w dotkliwey dla umysłu Polskiego materyi, że nieufność ku Panu panuiącemu w Rzeczypospolitey zdawna wszczęta, rozmnożona przy ambicyi y chciwości Obywatelow emulacya, | rozerwanie serc y umysłow iedności, zaszczepione szczegulnych zyskow, z uszczerbkiem, owszem z doszczętnym zniszczeniem publicznych pożądanie, Ukrainy w tak wielkiey części odpadnienie, woyska sztucznie wyrobiona redukcya w Roku 1717; a co naygorsza, wprowadzona nie rozważnie moc psucia Seymowych obrad, przez założoną iednego przeciw wielu oppozycyą, skarbu przez niepozwalanie na podatki niedostatek, granic otwartość, sąsiedzkich przedsięwzięciow y czynności niewiadomość, domowe rozterki, y własnemi rękami kray niszczące związki, owe na resztę kardynalnej rządu, albo raczey istotnego nieporządku, od przodkow lekko

ko powiedziane, aż dotąd uwiiaiące ſię po rozumieniach maxymy, Polſka nierządem ſtoi, Polſka na łonie ſzczegulnieyſzey Opatrzności ſpoczywa, na Polſki zgubę nie podobną, ale bodayby iey było nie doświadczać! ſąſiadow ściągnęły zgodę. Te, mowię, zrzodła, że wezbrawſzy za lać nas nie pochybnie miały, przepowiadali nam gorliwi, y doyrzale uważaiący wſzyſtko w Oyczyznie naſzey przodkowie, a my za czaſow dopełnieniem ſtrapieni naſtępcy doznawamy nie odbitey zawiſności, y dzwigać ią muſiemy.

Za tym Stanow Seymuiących rozłączeniem ſię, wracać maiący do ſwoich Woiewodztw, Ziem, Powiatow, też Stany ſkładaiący zacni Mężowie, zapytani od wſpoł-Obywatelow, nie dacież z własnego przekonania tey prawdzie iſtotney świadectwa? że co tylko, w przeciągu dwuletniego Seymu, dozwoliły okoliczności, uczynić dla dobra kraiu, w czymkolwiek tenże ochroniony y ocalony zoſtał, to wſzyſtko gorliwości y pracy dobrego Kròla przypiſanym bydź powinno.

Mogłże bowiem uczynić więcey nad to', gdy ſię z abſolutnego ſzafunku łaſk wyzuł, ażeby zagrożeniu, że kray zginie, gdy ſwoich prerogatyw zmnieyſzyć nie

dozwo-

dozwoli, zapobiegł, y żeby ten płaſzczyk nieufności do Maieſtatu odrzuciwſzy, ſzczere do ſiebie Rzeczypoſpolitey przywiązanie pozyſkał. Że zaś nie wſzyſtkich zamyſłow, uſilności, y zabiegow Krolewſkich pomyślny wypadł ſkutek, ſzanować w tym naywyżſze potrzeba wyroki, a doli godney użalenia bezrządnego poczytać kraiu, ſzacuiąc z rowną wdzięcznością, chociaż dla naſzego nieſzczęścia, nie ſkuteczne ſtarania, trudy, y uſiłowania Krolewſkie.

Niechay ſkładaiący z ſiebie charakter Posła publicznego, y prawo-dawcy, weźmie na ſiebie nayściśleyſzy obowiązek, zaſzczepiania w ſpoł-Obywatelach powinne uſzanowanie dla Maieſtatu y prawa, zamiłowanie cnoty, y dobrych obyczaiow. Wſzakże to ieſt gruntem naymocnieyſzym każdego ſzczęśliwego rządu, wſzakże ieżeli doświadczenie ieſt naylepſzą dla każdego miſtrzynią, ktoż nie uzna, że na przyſzły czas dobrym Polakom, chcącym ieżeli nie odzyſkać utracone Prowincye, to przynaymniey ſzczęśliwemi bydź w pozoſtałych, potrzeba koniecznie Krola kochać, z Krolem trzymać, y do iednomyślności Obywatelſkie umyſły prowadzić.

Wy

Wy zaś, zacni Marſzałkowie Konfederacyi y Seymowi oboyga Narodow, ktorzyście pracowity ſtyr dwuletni trzymali publicznych y prywatnych intereſow, iako przez Obywatelſtwo, y przyſiężone obowiąſki, ſtaraniem waſzym było do gruntowney ſzczęśliwości przezacne Rycerſtwo prowadzić, tak winſzuycie ſobie, żeście pracowitego dokończyli dzieła.

J. K. Mć, Wam y całemu Rycerſtwu, przy żegnaniu, z wylaniem dobrotliwego ſerca wſzyſtkich Stanow, pomyślnieyſzey dla ich znowu zgromadzenia żądaiąc pory, na zadatek chętney z wami dalſzey około dobra publicznego pracy, na dowod życzenia każdemu w ſzczegulności, wſzyſtkiego od Boga błogoſławieńſtwa, zbliżenia ſię do Tronu dozwala, y za upominek łaſki ſwoiey Krolewſkiey, Rękę Pańſką do ucałowania podaie.



OSWIAD-

OSWIADCZENIE
XIĘCIA JMCI SWIATOPEŁKA
CZETWERTYNSKIEGO,
POSŁA BRACŁAWSKIEGO
ad Acta podane

Dnia 18. Kwietnia, Roku 1775.

NIe masz czasu, ani pory, ktoraby zwalniała powinność Obywatela, ktorego nieulękniona nigdy gorliwość y miłość ku Oyczyznie, czyni gotowym do bronienia Praw, y odwrocenia grożących iey zamachow.

BOGU dzięki! iuż po Seymie, limitami y Delegacyą do dwoch lat przeciąganym, ktory był zwołany iako extraordynaryiny, dwuniedzielny, y wolny.

Nie uspokaia szukaiącego usługi Narodow, aby w iakikolwiek sposob nie starał się okazania iey skutecznie. Nie mogę zostawić tak wielokrotnych Głosow moich, aby same wydawały echo, ile że nieprzyiemne, y tłumione były, bo wszystkiemu sprzeciwiaiące się.

Dopeł-

Dopełniwszy, co odemnie należało, przez oświadczoną na końcu Seymu Protestacyą, y wyściem z Izby ią ztwierdziwszy, ubliżyłbym zapewne Powinności moiey, nie podać tego do Aktu, z czego Narod, y potomność, zewnętrzney, y wewnętrzney gwałtowności badać, y doczytać się może.

Jeżeli skwapliwość do przyięcia funkcyi, do weyścia w Konfederacyą, y w Delegacyą, może mnie y od mego strofować postrzeżenia się, y od czyiego wyrzucania: wypłacam się y usprawiedliwiam Narodowi, gdy obrot wszelakich czynności, na Seymie y Delegacyi ułożonych, odkrywam, przez teraźnieysze zamanifestowanie onych; na tym fundamencie: żem przeciwko bezprawności każdego kroku, odwoływał się, nie dopuszczał, y protestował.

Stosuię się do Manifestu godnych naśladowania Mężow: JJ. WW. Dunina, Kożuchowskiego, Jerzmanowskiego, Łęczyckich; Przyiemskiego, Łomżyńskiego, Posłow, zaniesionego do Akt Warszawskich, y ten iakby za moy własny w każdym Punkcie biorę, y przyimuię.

Przychylam się do zamanifestowania publicznego przy niedopuszczeniu podnie

 sienia

ſienia Laſki w Izbie Poſelſkiey, y na Konfederacyą nie pozwalaiących JJ. WW. Reytana, y Korſaka, Nowogrodzkich: Bohuſzewicza, Minſkiego, Posłow; y tak wielu innych.

Idę za publicznym przed Nayiaśnieyſzym KROLEM Jmcią, y przed Stanami w Senacie proteſtowaniem ſię, przeciwko teyże Konfederacyi, przez wyiście z Izby Senatorſkiey ztwierdzonym J. W. Jmci Xiędza Wodzyńſkiego Biſkupa Smoleńſkiego.

Niemniey zaś, y owſzem naywięcey, J. O. Xiążęcia Jmci Lubomirſkiego Marſzałka W. K. ktorego miałem za przykład Patryotyzmu, pracowite doſtrzeganie wſzyſtkiego bez-prawia, y przeciwko każdemu proteſtowanie ſię, wywodne w ſamych do Grodu podanych Mowach. Zdawam z ufnością na tego Wielkiego Miniſtra, iednoſtayne w wſzelkim Akcie publicznym, y na przyſzłym Seymie zaświadczenie, w tey zawſze pewności zoſtaiąc wielkich Jego ſentymentow, że nieſkażoną żadnym intereſſem prywatnym czułość dla dobra publicznego, nie może przeſtać okazywać.

Liczę J. W. Turſkiego, drugiego Biſkupa, przykładnie, y według Senatorſkiey przyſięgi, tak w Delegacyi, iako y na Seymie,

miel, w głosach swoich przed Tronem bezprawia przekładaiącego.

Winienem wspominać J. W. Branickiego, Hetmana W. K. godne dwa Zdania, oświadczone w Stanach zgromadzonych, ktore aby mnie nigdy nie zawstydzały, a wszystkich do tegoż sposobu myślenia zachęciły, nie chcę mieć odemnie te nieskuteczne, w ktorych doradza potrzebę nieuchronną Manifestu.

Sciągam w ieden obrony Narodowey koniec y sposob JJ. WW. Biesiekierskiego, Inowrocławskiego; Skirmonta, Pińskiego; Oraczewskiego, Krakowskiego; Wilczewskiego, Wizkiego; Walewskiego, Wieluńskiego; patryotycznie protestuiące się Głosy, z ktoremi na Seymie z Izby Senatorskiey wyszli.

Odwołuię się na koniec do Prześwietnych Woiewodztw, Kiiowskiego, y Wołyńskiego, ktore na taki Seym, Seymikow mieć nie chciały do obrania Posłow; Manifesta solenne, przy Traktatach całość Kraiu waruiących zaniosły; y ktore miały chwalebnie hazardowanych, godnych wiekopomney sławy Obywatelow, w ofierze sekwestrowanych Osob, y maiątkow swoich, do odstąpienia iednak protestacyi przymusić się nie daiących.

Odwołnię się ieszcze do Prześwietnych Woiewodztw: Płockiego, Lubelskiego, Podolskiego, y Ziemi Chełmskiey; ktorych przezorni Obywatele, do tych czynności wchodzić nie chcieli, przewiduiąc, na co się zanosiło.

Zanoszę ieszcze osobny Manifest w usiłowaniu explikowania się naydokładnieyszego, dla pozostałego Narodu, dla zabranych trzema Prowincyami Braci naszych, iż na tym Seymie, na tey Delegacyi, co do zewnętrznego gwałtu, że się iawnie okazał; moc zagraniczaiących Nayiaśnieyszych Potencyi z woysk wprowadzonych, z deklaracyi groźnych, z postępowania nie traktowaniem, nie dowodzeniem praw, tylko wyrokami y Ultymatami działaiąca; sama przez się całey Europie wydaie się.

Ale żeby ten gwałt w iasney kointelligencyi z JJ. WW. Ministrami Cudzoziemskiemi, nie tylko na przybytych do Seymowania nie rozszerzał się, ale w nieopieraniu się y w powolności podpisania Traktatow, bez kontraktowey nie stał się wzaiemności, będziesz przeciwko temu probować każdy krok zwołanego Seymu, początkow, y Limit onego, y Delegacyi?

Wszak na iedno wychodziło dla Nayiaśnieyszych Potencyi, moc za prawo maią-

iących, w dwoch Niedzielach Seymu Extraordynaryinego, y bez Seymowego przyznania nadnaturalnego, a nas samych zabijaiącego, zabrane dzierżyć kraie.

Albo raczey, nie pożytecznieysze dla uciśnionego niewinnie było Narodu; gdybyśmy do niczego przystąpić nie chcieli; zabrali się z solenną od Seymu powinną referencyą do Nayiaśnieyszych Potencyi, całość Kraiu naszego gwarantuiących? y trzymali się pierwszey odpowiedzi Nayiaśnieyszego Krola Jmci, odmawiaiącego przyłożyć rękę do podpisu? suplikowali o tę nieporuszoną, y zaprzysiężoną w Paktach Konwentach powinność, *nullam partem Reipublicæ avellere*? a na koniec ściągnęli gwałt, przewyższaiący okropne w Senatorach y Posłach na Seymie 1768. pobranych, doświadczenie? niżeli iest w uknowaney przed Seymem w Warszawie Pałacowey Konfederacyi? niż w podpisaniu oney przez niektorych JJ. WW. Biskupow, Senatorow, Ministrow? niż w pociągnieniu pod rożnemi pretextami przybyłych na wolny Extraordynaryiny Seym Posłow do podpisu? niż w podstępnych cofnieniu ichże, y ledwie powroconych na zażalaiące się Posłow podpisanych domaganie? niż w niewinnym prze-

śladowaniu J. W. Turſkiego, Biſkupa Łuckiego, pod bokiem Krolewſkim w właſnym Domu uciśnionego? niż w naznaczeniu kwater dla obcego żołnierza w ſamym mieście? niż w promulgowaniu Laſki Marſzałkowſkiey na dniu poczynaiącego ſię Seymu w Izbie Poſelſkiey? niż w mniey ważeniu Poſełſkiego zatamowania: nieſłyſzaney, niepozwoloney od Woiewodztw, ani do przyięcia podobney Konfederacyi? niż po niedopuſzczonym podnieſieniu przez Posłow, Laſki, na zagrożenie proteſtuiących ſię, w wyproſzonym otoczeniu aſſyſtencyą od woyſk zagranicznych? niż w uzurpowanym rozprzeſtrzenieniu Juryzdykcyi Sądowey Konfederacyi? niż w pociągnieniu innych Juryzdykcyi do ulegania y zaprzyſiężenia tak bezprawnemu związkowi? niż w zakazie do Grodu danym nieprzyimowania żadnych Manifeſtow? niż w zapozwaniu godnych Mężow, JJ. WW. Nowogrodzkich Posłow w ſzczegulności, między innemi temu bezprawiu ſprzeciwiaiących ſię? niż gdy ci (dnieiąc y nocuiąc,) ieſzcze z Izby Poſelſkiey uſtąpić nie chcieli, y bronili ſkazić ią wzmiankowanym gwałtem, w pretendowanym y otrzymanym złączeniu ſię z Nayiaśnieyſzym KRÓLEM

Jmcią

Jmcią? niż poźniey dopiero w zwoływaniu tak Senatorow, iako Posłow, do podpisania Konfederacyi? niż w rozpoczęciu fatalnego Seymu w Izbie Senatorskiey zamkniętey, niż w wyznaczeniu na koniec nieszczęśliwey dla Narodu,, y zawsze z smutkiem y obrzydzeniem pamiętney Delegacyi? Przecięż że nie inaczey zaczęło się, y było: mogłyz takie kroki bydź bez interessowanych przyczyn? nadaremnież takie ruszać się mogą sprężyny?

Przymus z nich uformowany poszedł y do wewnętrznych kraiowych Prawodawstw y czynności, a na odpłacaiącey się zawsze ważył szali.

Zostało wolno, pod imieniem żądzy Narodowey, zrobić zamach na odięcie prerogatyw Maiestatu, wziąć się do reformy dawnego kraiowego rządu, zdać wszystko na Delegacyą, ktora zamiast plenipotencyi wziętey na traktowanie z Cudzoziemskiemi Ministrami trzech Dworow, zamiast pilnego y stałego praw y pretensyi roztrząsania, pokwapiła się z ustąpieniem kraiow, tym prędzey, im skuteczniey y częściey wyiednane były od Ministrow obcych straszące Deklaracye. Spieszyła się do odmiany rządu, do ustaw zyskownych,

do interessow partykularnych, do kupna Pałacow z uszczerbkiem publicznym, a prywatnym zyskiem, Ustanowione *Consilium Permanens* z Senatorow, y dodanych im Stanu Rycerskiego Osob; wystawiony nowy niby *Decemvirat* niegdy w Rzeczypospolitey Rzymskiey tak szkodliwy, y dla naszey nic dobrego nie wróżący; uchylone przez to od wiekow ustanowione *Senatûs Consilia*, a ich moc zaradzenia oddana w tych ręce, ktorych utrzymowanie, pensyami, koszt tylko wielki Rzeczypospolitey przynosi; a naywięcey Narod zkrzywdzony, przez dany kolor: iakoby Królom Paktow nie dotrzymywał, y był przeciwko Panuiącemu, a sam wolno rządzący się na Seymie.

Tą drogą wzrastała z Limity w Limitę Seymową wpadaiącą do dwoch lat Delegacya, wzmacniała się, y utrzymywała szafunkiem mnogości Sancytow: kassuiących dekreta naywyższych Juryzdykcyi, podnoszących zadawnione od rożnych subseliow poodsądzane sprawy, wyznaczeniem niezliczonych Kommissyi; udzielaniem Moratoryow na niepłacenie długow, y krzywdę nieznośną Kredytorom; wydawaniem na milion kilka kroć sto tysięcy do Skarbu oboyga Narodow assygnacyi;

cyi; oprocz tego podatkowaniem od Zydow, y onych wyexekwowaniem; przywłaſzczonemi z każdey Inſtancyi Sądami.

Zmocniła ſię ieſzcze niemniey y poparła Delegacya rozrządzeniem dobr Jezuickich; podnieſieniem ſumm po tychże z dawnych ewikcyi; podzieleniem lokacyi między ſiebie, ze ſzkodą Edukacyi Narodowey; uwolnieniem od odpowiedzi, za zabrane gwałtownie ſrebra y ſummy Jezuickie... Jednym powodem dalſzego rozpoſtrzenia ſię ſwego y partykularnych korzyści, Delegacya uſtanowiła Kommenderye Kawalerow Maltańſkich, z poruſzeniem ſpokoynie dzierżących dobra dziedzieżne Poſſeſſorow, a z uſzczerbkiem Skarbu Rzeczypoſpolitey, y maiątkow Narodowych, przez opłacanie czynſzu za granicę.

Idąc zaś daley przeciwko czynnościom Delegacyinym, nie ſądzę bydź potrzebą exkuzować ſię, gdy nie znam żadney moiey winy, że przez ſamą miłość ſławy Nayiaśnieyſzego Króla Jmci Pana naſzego Miłościwego radziłem, delegować do J. K. Mci z proźbą, aby w umiarkowaniu Intrat ſwoich, przychylać ſię raczył Oycowſkiemi względami do proporcyi uſzczuplonego Kraiu; że wyraźnie ſprzeci-

wia-

wiałem się oddawaniu dziedzictwem naylepszych czterech Starostw, bom miał za większą Maiestatu chwałę, podług dawnych Monarchow zwyczaiu, nadawać, niżeli odbierać.

Po przyiętych siedmiu milionach Intraty, y oświadczeniu opłacenia długow J. K. Mci, tudzież w obroceniu w dziedzictwo nayintratnieyszych czterech Starostw, dopiero dyspensowała się Delegacya na rozrutnieysze szafunki.

Porozdawała rożnym Obywatelom dziedzictwa; na zamiany Starostw w dziedziczne dobra, z łatwością, y uwolnieniem od wyprowadzenia rowności Intrat pozwalała; ponaznaczała hoynie pensye, y summy; powkładała w przypadku śmierci na sukcessorow Biskupow uymę Intrat, przez pozwolone na lat kilkanaście Biskupstwa arendowanie, dla prywatnych długow.

Względem dziedzictw, działow, Fortun, na dopraszanie się iedney strony, niezliczone rezolwowała proiekta.

Niestanęła na tym ieszcze hoyność Delegacyi, w krotce po uczynionym nowym przez własne prawo rozrządzeniu około Krolewszczyzn, łamiąc go pod tytułem: *Nadgroda zasłużonym*, też Krolewszczyzny przez Expektatywy, y *Emphiteuses* rozebrała.

Wydatki tak poczynione iako y zamierzone potrzebowały żrzodła przychodow; obrocono się więc do stanowienia w zniszczonym Kraiu y powiększenia podatkow. Taż szafuiąca dobrem Rzeczypospolitey Delegacya, obciążyła Kray, pomnożonemi do 33. milionow podatkami, y ustanowiła ie na wszystkie Woiewodztwa, bez ich wiedzy, bez Posłow kilku Woiewodztw, rozłączyła ie na Prowincye bez proporcyonalney koekwacyi, mniey maiąc względu: że Kray pomnieyszony trzech części nayludnieyszych y nayhandlownieyszych oderwaniem; że wydatek na sol wprzod kraiową, a teraz zagraniczną, konieczną zaś ku potrzebie ludzkiey, przeszło dziesięć milionow z Kraiu pieniędzy wyprowadzać będzie; że wolnego handlu sposobność upadła; Cła zaś w opłacaniu onego narzucone nam zostały.

A na koniec chcąc zgubą Kraiu prywatne korzyści upewnić, y wieczystemi uczynić, zelżywym dla siebie traktatem, y nayszkodliwszym postępkiem, wyiednała większością głosow, Gwarancyą Ministra Rossyiskiego, Gwarancyą od drugich dwoch niepodpisaną, a nie narzuconą nawet y od Rossyiskiego, ale od niektorych

machi-

machiną dzieła kieruiących wyproſzoną.

Już Narod w wielkiey części Obywatelow uſzkodzony, a w całości zatrwożony, przynaymniey końca wyglądał, żeby od wzruſzenia y trwogi odetchnąć, ale nie mogł tego oczekiwać od pracowitego koło korzyści ſwoiey Prawodawſtwa; y byłby ſię zapewne nie doczekał, gdyby nie przyciſnęła przez Deklaracye ſwoie, JJ. WW. Miniſtrow Cudzoziemſkich, tak ſmutnym widokiem wzruſzona litość.

Przyſzła zatym Delegacya na Seym, z prawami narzuconemi od obcey y domowey przemocy; były wyrzuty nieprawnego poſtępowania Delegacyi; były przekładania przed Tronem, aby nie akceptować, y nie dozwalać utwierdzać ſię bezprawiu; Lecz gdy z tychże ſamych prawie Seym, co y Delegacya, złożony Oſob; intytulacyami przeczytane prawa, nieumnieyſzyły ſię zmazaniem, ale podobnym Delegacyi utworzeniem powiękſzyły, przybyło ich przez moc *pluralitatis*, nad dzielność uprzywileiowanego iednemu Poſłowi *circa legem latam* opponowania ſię.

Jeſzcze y tam zrzodło nadgrod ſzerokim płynęło potokiem; y żeby nayczyſtſze ofiary niezkażone nie zoſtały, narzucona y na nich *pluralitate*, przykra na śmier-

śmierci cudzey zasadzona. y na życie czuwaiaca nadgroda.

Po przeczytaniu na koniec ustaw Delegacyinych, po przydaniu na Seymie nowych, przystąpiono do proiektu rozwiązania Konfederacyi, y ratyfikowania oraz wszystkiego, co pod tym związkiem uchwalone było. Rozwiązanie y Ratyfikacya razem nastąpiły.

Aprobowano wszystkie roboty, wszystkie Kommissye z uszczerbkiem Juryzdykcyi, wszystkie Sancita iakożkolwiek arbitralnie powydawane, wszystkie Konfederackie Dekreta; ktorych to Sancytow, ustaw, Dekretow, większa część aprobuiącym wiadoma nie była. Nie przyięto nawet podanego umiarkowania, tey szkodliwey ogolności w przydaniu tego warunku, aby te tylko Ratyfikacyi podpadały, ktore z prawem y sprawiedliwością zgadzały się.

Nie oschło z pod piora prawo, gdy było przeformowane, a na nowe Urzędy, Magistratury dawne, y świeże *Permanens Consilium*, od Maiestatu zostało nominowanie Osob, już po wyiściu protestuiących się Nas Posłow, nominowani wykonali przysięgę.

Niepodobna opuszczony, a pod ciężarem

rem dzisieyszych dolegliwości ięczący Narodzie, abyś po większey części, sądowych Konfederackich wyrokow, arbitralnych sancytow, Kommissyi nowych, dawne Juryzdykcye krzywdzących nie czuł, co cię ściska, y dolega niewiedzą. Ale nim rozeydzie się Księga prawodawstw obszerniey sze opisy zamykaiąca, w każdey ustawie, powszechne y partykularne nieszczęście za prawo ci daiąca, masz mię przed sobą Delegata, uprzedzaiącego ciebie Narodzie! pod iedyną obroną prawa, y sprawiedliwości, na tym gruntuiącego się: iż z zlikwidowanych bezprawiow, gwałtow nie było żadnego, przeciwko ktoremu, bym się, albo z dobrze rozumieiącemi nie łączył, albo według mego przeświadczenia sam nie opponował.

Do obszernego poszedłem zamanifestowania dzieł wszystkich, abym osobisty rzeczy świadek, dał Narodowi rozeznać komu dzisieysze ustawy nie szkodzą, y kogo nietracącego wystawuią; żebym okazał ścieszki postępowania w całym trakcie, przez ktore będzie można rozeznać przymus, a szlakować we wnętrznościach swoich wygrzebane korzyści; żeby Narod poznawał siebie, czym iest teraz? y czym mu bydź przyidzie? biorąc wczesne za-

radze-

radzenie, albo winien takowemu ciężkości ulegać iarzmu? lub czułości swoiey chwycić się, y dodać iey na rozeznanie ustaw legalności.

Prawo nie iest prawem, kiedy nie z mocy od Narodu powierzoney ustanowione; ani prawem bydź nie może, poki do powszechney wiadomości po Grodach y do akceptacyi nie przyidzie; za coż w wielu punktach zaszłe ustawy pierwey do exekucyi przywiedzione, niżeli Narodowi ogłoszone zostały?

Wytykaiąc podstęp pod wprowadzonemi w Warszawską Konfederacyą, zawsze mię winnym czynić muszę, w niey mieszaiąc się, że iednak chęci y myśli, do obrony y dobra Kraiu nie chcę w słowach, lecz w skutku y istocie okazać, na dopełnienie iuż więcey mi nie zostaie, nad tę powinność, z ktorey uiścić się pragnę. Ułomność w oczach Narodu, Europy, potomnosci iako człowieka, niech nie obwinia; postępek zaś y zawsze dobry, sposob myślenia niech wzięty będzie za cel u wszystkich, że dostrzegać y niszczyć to zawsze należy, co iest złym z siebie, y daleko gorsze przynosić może. A iako związek każdy nieprawny utrzymywanym bydź nigdy nie powinien, tak gruntuiąc się na

da-

dawnym wolnego opponowania ſię prawie, ſtaię do Manifeſtu, przeciwko temuż związkowi, y ſtawić ſię na każde zawołanie Narodowi z iednoſtaynym zaświadczeniem gotowy, że całe Seymowanie y Delegacya nie ieſt prawem innym, tylko przemocą wyiednanym przez gwałt; że gwałt exkuzować ſię nie może przymuſem, bo ten nigdy wydać ſię nie może z akceptacyi tak wielorakich korzyści.

BOG świadkiem ſercu moiemu ieſt, y będzie, że w wynurzeniu Zdań moich przedtym, y teraz, nie byłem od nikogo ani ieſtem dependuiący; y iak wiele w tylu Głoſach moich wyrzucałem podłości dla zyſkownych wyrobkow, ktore ſtan rzeczy dziſieyſzych nieſzczęśliwſzym uczyniły; tak nie mogłbym przywłaſzczać za cnotę, a tym bardziey naśladować tego, co zgubą wſzyſtkiego w tym czaſie było.

Podaię y teraz wſzyſtkim do rozważenia Zdanie moie, ktore nie ieſt inne, iak tyle razy w Głoſach moich powtorzone, iuż na Delegacyi, iuż nawet przy kończącym ſię Seymie, nie myślą iakiego nieukontentowania, gniewu, bądź złości, bo tym nikomu dobrze myślącemu rządzić ſię nie przyſtoi; ſzczegulnie powodem dobra

publi-

publicznego, ktore naypierwszym każdego Obywatela obiektem bydź powinno.

Zaświadczam się naypierwey przed Bogiem, w ktorym pokładać ufność rozum każe y Religia, przed całą Europą dobrze świadomą: iak prawa Narodow, tylą Traktami umocnione, niezdarzaiący iesczce nigdy gwałt cierpią; przed własnym Narodem, ktory niech poznaie postępki Obywatelstwa, sposob czynienia, skutek nakoniec samego dzieła, pochodaącego niby z mocy Narodu.

A iakom zawsze znał to złe, z Warszawskiego Związku wypływaiące, tak na przeciwko iemu zawsze się zaświadczaiąc, znać go nie chciałem, y nie chcę, dla Narodu, za żadną z prawem zgadzaiącą się Konfederacyą, y żeś w nim byłem iedynie dla sprzeciwienia się bezprawiu, y dla annihilowania onegoż.

Zaświadczam się przeciwko bądź iakimkolwiek ustawom, tak co do odstąpionych Kraiow, iako też co y do wszystkiey Legislacyi.

Zaświadczam się przeciwko porownaniu Dyssydentow, aż do Legislacyi z panuiącą Narodową Religią, narzuconemu przez *ultimata* od JJ. WW. Ministrow Dworow traktuiących.

Zaświadczam się przeciwko naybrzydszey na Narod plamie, iakby on w nieszczęściu swoim szukał szkodliwych sobie partykularnych zyskow, y w oczach Europy wydawał się wolno czyniący, na tym fatalnym Seymie.

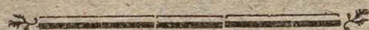
Pomyśleć zatym inaczey nie mogę, iak zaufać Narodowi, że te zaświadczenia publicznie czynione pociągną go, że się przychyli do tegoż, y nie przyimie za winę, to moie wmieszanie się, zwłaszcza: żeś tak prawą drogą dla dobra publicznego w miłości Oyczyzny szedłem, y aż na tym stanąłem, że gotow iestem ile potrzebowaną dla Narodu uczynić ofiarę.

Jeżeli się znaydzie kto, tak daleko interessem zapędzony, aby szukał z mego wyznania, y zaświadczenia grzechu y odpowiedzi, wszak iawnie będzie pokazywał, że nie chce tego odwrocić, co się dziś z Oyczyzną dzieie.

Ja com winien był oświadczać w przytomności Zgromadzonych Rzeczypospolitey Stanow, com oświadczył, y co dziś oswiadczam, dopełniam mego obowiązku iako Poseł, y tych wszystkich przyrzeczeń, ktore dostateczniey są obiaśnione w Zdaniach na piśmie *in Actis* złożonych; a oświadczywszy tę winną ze-

mnie

mnie dla Oyczyzny przysługę, że tych wyrazow nigdy się nie zaprę, y onych nie odmienię, ręką własną podpisane do Akt publicznych podaię.



MOWA
JASNIE OSWIECOGO XIĘCIA JMCI LUBOMIRSKIEGO MARSZAŁKA WIELKIEGO KORONNEGO, MIANA.
Na Sessyi Delegacyiney, dnia 3. Sierpnia Roku 1774.

UPrzedzaiąc dwòdniowe *non plus ultra* dziś założone od J. W. Jmci Pana Posła Rossyiskiego do podawania reflexyi nad Proiektem Rady Nieustaiącey, skwapliwie uiszczam się Prześwietney Delegacyi w słowie moim, wynurzaiąc myśli y zdanie z tey okoliczności.

Jest to nie zawodnym, y liczne Konstytucye dowodzą, że Rzeczpospolita mieć

 chcie-

chciała zawſze przytomną Radę dla utrzymania całości Praw Kraiu, y Powagi Maieſtatu. Níkt przeczyć niemoże, że Rada nieuſtaiąca bydź powinna, tym bardziey, gdy przez uſta godnych Posłow imieniem Monarchow ſwoich mamy zaświadczenia: Iż uſtawa tey Rady uſzczęśliwi y ugruntuie Rząd Kraiu tego. Lecz od tych zamysłow dalekie końce w Proiekcie *Uſtawy tey Rady*, ktora niſzczy Powagę Krola, uymuie Mu Prawa, Wiary Przymierzem Jemu ſtwierdzoney, a Prawa, z ktorego ani ſiebie, ani Naſtępcow ſwoich uwalniać nie mogł y nie może, wzruſza naykardynalnieyſze Prawa y Swobody Narodowe, obala wſzyſtkie filary ſprawiedliwości, wſzyſtkie Juryzdykcye y Magiſtratury w częściach maiące od Rzeczypoſpolitey Udział Praw Exekucyi pod Moc y Władzą ſwą one podbiia, obciąża Kray więcey millionowym kilkakroć ſto tyſięcy dla ſiebie Podatkiem, otwiera pole do rozkrzewienia niechęci y nienawiści, między Obywatelami, przez potaiemne do ſiebie każdego oſkarżenia, a tak niſzcząc y gnębiąc każdego w ſzczegulności, wlewa na ſiebie Moc y Samowładność Rządow całego Krolestwa. Głębſze y obſzerne w tym rozważania pozoſtawuię dosko-

ſkonałości każdego w tym tu Gronie zaſiadaiącego.

Że podobna Rada iuż była dawniey w Rządach Rzeczypoſpolitey y miała mieyſce podług Praw cytowanych 1573, 1576. 1590. 1607. 1641. 1662. 1669. 1677. 1678. każdy w czytaniu onych upatrzy odmienność y rożnicę. Były to zbawienne dla Krolestwa Naſzego, do tych nayzbawienniey myśli naſze zbliżać powinnibyśmy. Pozwoli Prześwietna Delegacya, iż wyrażę te, ktore ſądziłbym bydź gruntem Uſtawy Rady nieuſtaiącey, nie podaię onych in forma Proiektu, ale iako zbior y grunt myśli moich otwieram.

Przezacny Stan Rycerſki, ktorego ſzacunek ieſt u mnie zawſze w wielkim poważaniu, daruie mi, iż go nie wzywam do ſpołeczeńſtwa tey Rady, przez gruntowne u ſiebie konwikcye, iż podchlebną w tym uludzony reprezentacyą więcey w czaſie utraci, oddaleniem ſiebie zupełnie od naycelnieyſzey Stanu tego Prerogatywy, Praw ſtanowienia, ktoraby mimo nayściśleyſze Opiſy w ſamo-władność ſtanowiącey ſię Rady łatwo y oczywiście przeiſtoczona bydź mogła. Y dla tey ci to boiaźni Dwoma Wiekami ſtanowione Prawa *de Conſiliariis ad Latus* nie używały Stanu Rycerſkiego. Upa-

Upatruię iż myśli moie nie zgodzą się zupełnie z celem y metą nam założoną na dniu wczorayszym od JJ. WW- Ichmościow Panow Posłow Cudzoziemskich, wiem że Moc Prawo daie, lecz gdy mòwić z mieysca tego powinienem, gdy do dania moich Reflexyi iestem od J. W. Jmci Pana Pòsła Rossyiskiego wezwany, tym śmieley *dico quæ sentio & quæ nociva avertò*.



MYSLI
DO
USTANOWIENIA RADY NIEUSTAIĄCEY

1. Z iakich Osob bydź ma skład Rady Nieustaiącey.

Ad Imum.

NAyiaśnieyszy KROL iako Głowa całey Rzeczypospolitey.

Xiąże Jmść PRYMAS iako pierwszy po KRÒLU y *Stante Interregno* zostaiący na pierwszym stopniu Rzeczypospolitey.

Ośmnastu Senatorow, to iest po sześciu z każdey Prowincyi.

Czter-

Czternaſtu Miniſtrow Rzeczypoſpolitey.

Oprocz wzwyż wyrażonych Członkow Rady nieuſtaiącey *cum Voce Conſultiva*, wchodzic maią do teyże Rady *cum Voce informativa*.

Czterech Sekretarzow Kor: y W. X. Lit.

Czterech Referendarzow Kor: y Lit:

Ośmiu Piſarzow Wielkich Kor: y Lit: Swieckich.

Tłomacze, Kopiiści, Kancellarzyści, potrzebni do uſługi teyże Rady przez tęż Radę wybrani, y od niey dependować będą.

2. *Jakim ſpoſobem wybor Konſyliarzow Rady Nieuſtaiącey naſtępować będzie.*

Ad 2dum.

Nayiaśnieyſzy Krol, iako Krol na zawſze Głowa teyże Rady będzie.

Xiąże Primas każdy na zawſze *Conſiliarius Natus*.

Ośmnaſtu Senatorow na Seymie *Pluralitate Votorum per Vota Secreta* przez Senatorow Miniſtrow y Poſłow obranemi będą.

Czternaſtu Miniſtrow Rzeczypoſpolitey podobnież z Urzędow ſwoich ſą *Conſiliarii Nati*.

W przypadku śmierci, ktorego Senatora,

Konſyliarza między Seymem a Seymem Nayiaśnieyſzy Król z Rady ſwoiey expedyować każe *inceſſanter invitatorias* do wſzyſtkich Konſyliarzow nieprzytomnych, aby ſię do niego ziechali, na ten y na ten dzień do obrania nowego Konſyliarza na mieyſce zmarłego.

W dzień wyznaczony Elekcya naſtępować ma przez przytomnych Konſyliarzow *pluralitate Votorum per Secreta Vota*.

Gdyby zaś w tym przeciągu czaſu Seymi Extraordynaryiny naſtępował do wol zgromadzonych Stanow pozoſtawać będzie, czyli potwierdzić nowo obranego Konſyliarza, czyli innego na mieyſcu iego obrać co iednak decydowane bydź powinno, *pluralitate Votorum*.

Każdy Konſyliarz Rady nieuſtaiącey powinien będzie wykonać Przyſięgę przed Nayiaśnieyſzym Królem w Radzie zaſiadaiącym podług opiſu.

3. *Jaka będzie moc y czynność Rady Nieuſtaiącey?*

Ad 3tium.

Wſzyſtkie intereſſa z Dworami Cudzoziemſkiemi do wiadomości Rady nieuſtaiącey przychodzić powinny, bądź przez

Po-

Posłow Cudzoziemskich ustnie Kanclerzom Narodowym, lub przez Noty proponowane, a Rezolucye Responsa w tych interessach za decyzyą Rady nieustaiącey dawane bydź maią.

Wszystkie Expedycye od Ministrow Rzeczypospolitey u Dworow Cudzoziemskich będących do Rady nieustaiącey adressowane, będą w teyże Radzie czytane, Responsa, Rezolucye, y Instrukcye onym za decyzyą teyże Rady nieustaiącey expedyowane będą.

Determinacya Posłow Wielkich, Ministrow, Rezydentow, Sekretarzow Legacyi y innych Osob do wysłania do Dworow Zagranicznych, czyli to w Charakterze, lub nie? zawsze następować będzie przez Nayiaśnieyszego Krola Jmci za wiadomością y rekommendacyą Rady nieustaiącey przed ktorą też Osoby Przysięgę wierności Krolowi y Rzeczypospolitey wykonaią.

Pensye tymże Ministrom, Rezydentom y innym Osobom do Dworow Zagranicznych destynowanym przez tęż Radę nieustaiącą wyznaczone będą, iako też powroty tychże od Decyzyi Rady nieustaiącey należeć maią.

Złożenie Seymow Extraordynaryinych

za-

zawſze bydź tylko powinno za wiadomością y Decyzyą Rady nieuſtaiącey, czas zaś Seymow Ordynaryinych przez Prawo ieſt oznaczony.

Wſzyſtkie materye, ktore *ad tractandum* bydź maią podane, czyli to na Seym Extraordynaryiny, lub Ordynaryiny, przez Radę nieuſtaiącą determinowane, y podług tey Decyzyi Uniwerſały Przedſeymowe expedyowane bydź powinny.

Cokolwiekby Rada nieuſtaiąca widziała pożytecznego ku uſzczęśliwieniu Rzeczypoſpolitey ma ſię zatrudniać formowaniem Proiektow; końcem proponowania onych Stanom Rzeczypoſpolitey na Seymie.

Rada nieuſtaiąca mieć będzie pilność y attencyą, ażeby Oſoby *in Officiis publicis* będące, Urzędy ſwoie według Prawa ſprawowały.

Da baczność aby wſzyſtkie *Subſellia* Sądy ſwoie ſprawowały w czaſie y mieyſcach Prawem ſobie przepiſanych.

Gdy Rada nieuſtaiąca przewinionego w tym gruntownie wynaydzie, ma moc oſkarżonego Liſtem napomnieć y do pełnienia powinności ſwoich pobudzać.

A gdyby ſprawiedliwey nie dał z ſiebie explikacyi y dłużey powinności Urzę-

du

du ſwego zaniedbywał, Rada nieuſtaiąca będzie miała moc nakazać Inſtygatorom Kor: y Lit: zapozwać tegoż *de negligentia & male geſto Officio ad Forum ex Lege præſcriptum*, co iednak naſtępować nie ma, aż poki Rada nieuſtaiąca gruntownie o wyſtępku oſkarżonego przeświadczona nie będzie.

Taż Rada nieuſtaiąca rowno mieć będzie moc y Prawo nakazać pozywanie przez Inſtygatorow Kor: y Lit: *ad Forum Competens* każdego Sędziego w tym Krolestwie, ktoryby był oſkarżony y *plenarie Convictus de corruptione Judicis*.

W przeciągu czaſu między Seymem a Seymem w nagłych y nieuchronnych potrzebach, Rada nieuſtaiąca ma moc wydać aſſygnacye do ſkarbu Rzeczypoſpolitey, co iednak z oſzczędnością y Ekonomią naſtępować powinno.

Wſzyſtkie naywyżſze Juryzdykcye w przypadkach z Prawa nieprzewidzianych oprocz Sądowych Decyzyi mogą ſię adreſſować do teyże Rady nieuſtaiącey dla powzięcia od niey zdania y naradzenia.

Do wſzyſtkich Urzędow y Wakanſow Duchownych y Swieckich Rada nieuſtaiąca ma prawo zarekommendować Nayiaśnieyſzemu Krolowi Oſoby, ktore ſądzi

bydź

bydź do tych Urzędow zdolnych y zasłużonych.

W przypadku śmierci lub Rezygnacyi Kommissarzow Woiennych lub Skarbowych, Assessorow do Sądow Kanclerskich y Marszałkowskich *quò ad Causas Criminales* Rada nieustaiąca innych obierać będzie *pluralitate Votorum*, zostawuiąc Seymowi Extraordynaryinemu (ktoryby przypaść mogł) moc y wolność approbacyi lub odmiany obranego Kommissarza czyli Assessora.

Pensye Tłomaczom, Kancellarzystom, Kopiistom y innym Osobom w usługach Kancellaryi Rady nieustaiącey zostaiącym przez tęż Radę nieustaiącą wyznaczone będą.

Ta Rada nieustaiąca zawsze w mieyscu bytności J. K. Mci odprawować się będzie.

Dwa razy w tydzień zawsze odprawować się ma, *excepto* w kazusach nagłych y nieprzewidzianych, a na ten czas wszyscy Konsyliarze przytomni o dniu uwiadomieni będą, y wezwani na tęż Radę przez doniesienia *in scripto* Kancellaryi Narodowych Imieniem J. K. Mci.

Wszystkie swoie Sessye Rada nieustaiąca odprawować ma w przytomności J. K.

Mci

Mci, chybaby zdrowie Nayiaśnieyſzego Krola przytomnym bydź mu niedozwalało.

Liczba Konſyliarzow przytomnych nieodbicie do Decyzyi potrzebna bydź powinna z ſześciu Senatorow y czterech Miniſtrow.

Wſzyſtkie Decyzye Rady nieuſtaiącey *Pluralitate Votorum* formować ſię powinny.

Gdyby ktora proponowana Materya wyciągała ściſłego examinu, deliberacyi, wyſzukiwania *Actorum Documentorum ad id* potrzebnych, na ten czas na żądanie choćby iednego Konſyliarza dozwolona bydź powinna Deliberacya naymniey *ad Triduum* do naſtępuiącey Seſſyi, lub do Seſſyi umyślnie do tego intereſſu złożoney.

Jeżeliby ktory z Konſyliarzow żądał, aby Materya *per Vota Secreta* decydowana była, to zawſze dozwolonym bydź powinno.

Nie będzie ſię godziło w każdey Materyi więcey kryſkować ſię iak trzy razy bądź to *per Vota publica, quam Secreta*, iednakże każdemu z Konſyliarzow, niżeli do wotowania przyſtąpią, będzie ſię godziło czynić ſwoie reprezentacye w Materyi, ktora traktowana będzie. Niże-

Niżeli Turnus zaczynać ſię będzie, Sekretarzowie WW. Referendarzowie y Piſarzowie WW. Narodowi, maią dać ſwoie *Votum Informativum in Materia*, ktora traktuie ſię.

In caſu paritatis Votorum po ſkończonym trzecim Turnum Nayiaśnieyſzy Krol powtorną kreſką ſwoią, decydować będzie daiąc approbacyą ſwoią iednemu, lub drugiemu zdaniu *in paritate Votorum* znayduiących ſię.

Głoſy ad Turnum lub *extra* rozdawane będą przez Marſzałkow Narodowych według dawnych Praw y zwyczaiow.

Dwoch z liczby Sekretarzow, a czterech z liczby Piſarzow WW. Narodowych wybrani będą od Rady nieuſtaiącey, do trzymania Protokuł y Expedycyi Intereſſow z Dworami poſtronnemi, inni zaś dway Sekretarze WW. y czterech Piſarzow WW. Narodowych trzymać będą Protokuł Intereſſow y Expedycyi wewnętrznych kraiowych.

Annotacya Suffragiorum, Promulgacya Decyzyi *pluralitate Votorum* zapadłey będzie w Radzie ogłoſzona przez Sekretarza Narodowego, ktory będzie *primus in Ordine*, a w nieprzytomności Sekretarzow przez Referendarza lub Piſarza iednego z Narodowych. Pro-

Propozycye do wotowania *ad Turnum*, powinny bydź iasno, *distinctè* ułożone za wiadomością Rady nieustaiącey przez Sekretarza Narodowego, ktory zawiaduie Protokułem interessow traktuiących się.

A gdyby w tym rozdwoione były zdania na ten czas *Pluralitate Votorum* Rada nieustaiąca decydować będzie, iaka Propozycya *ad Turnum* wychodzić ma.

Każda Propozycya y Rezolucya zaszła w Radzie ma bydź nieodstępnie wpisana w Protokuł przez iednego z Sekretarzow Narodowych, ktory onym zawiaduie.

Wszyscy Konsyliarze przytomni Deliberacyom y Decyzyom Rady nieustaiącey powinni podpisać w Protokule Decyzyą w każdey Sessyi nastąpioną.

Gdyby ktory Konsyliarz był zdania odmiennego od zapadłey Decyzyi *Pluralitate Votorum*, będzie w obowiązku wpisać swoie zdanie w Protokuły y one podpisać.

Wszystkie Rezolucye Rady nieustaiącey *Pluralitate Votorum* zapadłe z podpisami Konsyliarzow na tey Radzie znayduiących się, ieden z Pisarzow WW. Narodowych do Interessow, ktore się traktuią wyznaczony, powinien one *in extensum* wpisać w Xięgę wielką, ktora zawierać będzie *Resultata* Rady nieustaiącey. Te

zaś

zaś *Resultata* w Xięgi wpisane na pierwszey następuiącey Sessyi *de verbo ad verbum* czytane bydź powinny.

Rezolucye Rady nieustaiącey, ktore do partykularnych Interessow y potrzeb ściągać się mogą, będą wydawane *per extensum ex Libro Resultatorum* za wiadomością Rady nieustaiącey przez iednego z Pisarzow WW. Narodowych z podpisem tegoż, że *ad mandatum S. R. Mttis*, Pieczęć zaś na podobnych Extraktach bydź powinna dana w Kancellaryach Narodowych.

Wszystkie expedycye, ktore wychodzić będą za Decyzyą Rady nieustaiącey a z podpisem Nayiaśnieyszego Krola, będą pisane w Kancellaryi teyże Rady nieustaiącey, a niżey podpisane przez iednego z Pisarzow WW. do Interessu traktuiącego się należącego, pieczęć zaś zawsze do podobnych Expedycyi powinna bydź Narodowa.

Expedycye zaś ktore będą bez podpisu J. K. Mci a za Decyzyą Rady nieustaiącey nastąpione będą pisane w Kancellaryach Kanclerzow Narodowych y przez iednego z nich podpisane z przyłożeniem Pieczęci także Narodowych.

Protokuły Decyzyi Rady nieustaiącey y Xięgi *Resultatorum* zachowane będą w Archi-

Archiwach Rzeczypospolitey w Zamku pod trzema kluczami, z ktorych ieden będzie przy pierwszym *in Ordine* Konsyliarzu przytomnym. Drugi przy pierwszym *in Ordine* Kanclerzu. Trzeci przy Sekretarzu Narodowym przy J.K.Mci znayduiącym się.

Mieysce w Radzie nieustaiącey dla czterech Sekretarzow, czterech Referendarzow, y ośmiu Pisarzow WW. Narodowych będzie wyznaczone przy stoliku za Ministrami.

4. Jaki długo trwał będzie każda Rada Nieustaiąca.

Ad 4tum.

Rada Nieustaiąca będzie zawsze *in plena Activitate* od Seymu do Seymu Ordynaryinego y aż do dnia w ktorym nastąpi Elekcya nowych Konsyliarzow *immediate* po Elekcyi Marszałka y złączeniu się Izby Poselskiey z Senatorską.

Zaraz nazaiutrz po Elekcyi nowi Konsyliarze wchodzić maią w Radę Nieustaiącą, a dawni zaś Konsyliarze sprawić się maią Rzeczypospolitey z swoich czynności *Semotis Arbitris*.

Wszyscy Konsyliarze Rady nieustaiącey

w czaſie bytności ſwoiey w Radzie, mieć będą *beneficium ſuſpenſionis* w Sądach *in cauſis Perſonalitatem Omnino requirentibus*, dla czego brać maią atteſtacyą bytności ſwoiey w Radzie *modo & Forma de Lege uſitata*.

Na każdym Seymie Ordynaryinym gdy nowa Elekcya Konſyliarzow naſtępować będzie, Rzeczpoſpolita w Stanach zgromadzona zważywſzy zaſługi y uſługi każdego w Radę wchodzącego wyznaczać będzie każdemu proporcyonalną nadgrodę *pluralitate Votorum*.

Nakoniec Rada nieuſtaiąca nigdy ſobie mocy w niczym przywłaſzczać nie może nad te, ktore Im ſą dozwolone przez Konſtytucye onym właściwe. Przywłaſzczać ſobie nie będzie nigdy *Poteſtatem Legislativam neq; Judiciariam*.

Nigdy nowych Podatkow ſtanowić nie może, ani dawnych powiękſzać. Nie będzie Jey wolno powiękſzać, ani pomnieyſzać Woyſka, wypowiadać Woyny, ni czynić Traktaty z Potencyami Cudzoziemſkiemi, lecz w podobnych okazyach gdyby widzieli w tym *utilitatem* Rzeczypoſpolitey taż Rada decydować powinna złożenie Seymu Extraordynaryinego, by

Rzecz-

Rzeczpospolita wzięła przed się *Mensuras & Decisiones*, ktoreby widziała dla siebie naypożytecznieysze.



MOWA

J. W. JMCI PANA
FRANCISZKA JERZMANOWSKIEGO
POSŁA NA SEYM Z WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO

A z Seymu Delegata do traktowania z Ministrami Zprzymierzonych Dworow na Sessyi Delegacyiney.

Die 25. Februarii, Anno 1775.

MIANA.

KTokolwiek w Izbie tey Dobra Pospolitego tyczące się podawał kiedy Proiekta, rozumiem że w nich innego niemiał, a przynaymniey mieć niepowinien był Celu, ieno aby zaradzał Oyczyznie własney, tym samym zaś iak nayuroczystszą gorliwość o wszystkie Jey Prawa y

 swo-

ſwobody okazał; Tych ponieważ ſtała y niewzruſzona zawſze była oſada, nierozerwanym związkiem złączona z Wolnością prawowierna Wiara, idzie zatym że każdy ſzczerze Matkę ſwą Oyczyznę kochaiący Obywatel, o utrzymanie tego oboyga naywięcey ſię zaſtawiać, a nie ſłuchaiąc ani uſidlaiących Mow teraźnieyſzych mniemanych Filozofow, ani przewrotnych zdań rozwiozłych Politykow około ucalenia obu, aż do utraty życia właſnego pracować ieſt obowiązany.

Narobiliśmy wprawdzie Proiektow doſyć, iuż to do uſtanowienia nowey formy Rządu Kraiowego, iuż to do przyśpieſzenia Obywatelom od dawnych czaſow oczekiwaney Sprawiedliwości, ściągaiących ſię, wſzakże iednak prożno ſobie podchlebiamy, że na Imię rozſądnych y przezornych Oyczyzny Synow zarobiemy, ieżeli tego, co duſzą ieſt y fundamentem rządu y porządku wnętrznego, to ieſt przewagą panuiącey prawowierney Religii w ſwey zupełney całości utrzymać zaniedbamy.

Jużeśmy nieſzczęśliwie przez lat kilka doznawali, iak okropne ſkutki z zamieſzania powagi teyże panuiącey prawowierney Religii, przez Traktat 1768 Roku uczyniony wyniknęły, tych chyba ten

nie-

nieczuie, ktory albo o Wiarę niedba, albo w porządney ſpokoyności nigdy ſobie zoſtać nieżyczy. Ktoż bowiem tego nieżna że iakie w Narodzie ſumnienie, taki w wſzyſtkich ſprawach porządek, iaki porządek, takie lub ſzczęśliwości, lub też upadku naſtępuie przyśpieſzenie.

Naśladuymy w tey mierze zacnych Przodkow naſzych, ktorzy licznemi prawami ſwobody świętey Wiary z uſiłowaniem ſzczerym obwarowali; Trzymaymy ſię obowiązkow, ktore na nas taż święta wlała Wiara, a niedaymy ſię ułudzić dowcipnym chytrych Filozofow przypuſzczania do zupełney rowności rozmaitych Religii nas wiodącym zdaniom, gdyż z doświadczenia mamy: *Optimam eſſe Rempublicam, quæ maxime leges, minimè Philoſophos audit.*

Gdy zaś to mowię, niemyślę bynaymniey J. OO. J. WW. Kolegow do tego zachęcać, abyśmy ſobie z JchMość Pany Dyſſydentami tak poſtąpili, iako ſię oni z nami po wſzyſtkich y nayobyczayniey-ſzych Kraiach Europy obchodzą, gdzie żadnego naſzey Wiary, by też nayzaſłużeńſzego Obywatela do naymnieyſzego nie tylko Kraiowego, lub Woyſkowego; ale y do mieyſkiego Urzędu nieprzypu-

ſzczaią; nie tchnę tym Duchem prześladowniczym, ktory tychże Dyſſydentow y Dyzunitow w naſzym Kraiu do tego zapalił, że maiąc ręce przez Traktat 1768 Roku nieco rozwiązane, iuż ci Kapłanow Naſzych do ich zamyſłu nieſkłaniaiących ſię więzili y katowali; Poddanych prawowiernych do odſtąpienia y odmienienia Wiary przymuſzali: Przeto Tyſiąc Dwieście Cerkwi od Unii Kościoła Rzymſkiego mocą y gwałtem oderwali, owſzem idąc za chwalebnym wſpomnionych wyżey Przodkow Naſzych przykładem, o to Was J. OO. J. WW. Koledzy błagam, abyście dawnieyſze względem Panow Dyſſydentow wſpoł Obywatelow wydane prawa, mianowicie owe Roku 1717. za Gwarancyą wielkiego y Pełnomocnego Poſła Roſſyi Konſtytucye nienaruſzone zachowali, wſzak przez rzeczone uſtawy, maią ciż Dyſſydenci więcey daleko niż naſzey Wiary uczęſtnicy, gdziekolwiek w Dyſſydentſkich kraiach ſwobod, kiedy y Woyſkowe ciż Generalſtwa poſiadaią ſzarze, y *ex Pane benemerentium* znaczne bardzo trzymaią udziały.

W reſzcie oświadczam ſię przed Bogiem, przed całą Oyczyzną, y przed całym światem: że niebędąc żadnym ani nienawiści,

wiści, ani zemſty, ani też prywaty Duchem zagrzany, ale czyſtey gorliwości o prawowierną Wiarę ogniem pałaiąc, niczym ſię od poſtanowienia mego odrazić y uſtraſzyć nie dam, bynaymniey mnie ſporządzone na karki naſze niewolnicze iarzma nieprzelękną, ani wyſtawione na przerażenie ſerc Obywatelſkich Woyſk zagranicznych bagnety mnie nieodepchną od pełnienia, poki duch w ciele tych obowiązkow, ktore na mnie BOG, Oyczyzna, Wiara y ſumnienie razem z używaniem rozumu włożyły.

MOWA TEGOZ

Na Seſſyi Delegacyiney dnia 27. Febr: Roku 1775. Miana.

JUż też na oſtatek przez punkta do S. Rzymſko-Katolickiey dotąd u Nas panuiącey Religii w źrzenice oka tknięci ieſteśmy, a tknięci tym dotkliwiey, im uroczyściey upewnieni, że te punkta za porozumieniem ſię na iedno z Dwoma Naſzych Sąſiadow Miniſtrami od J. W Miniſtra Roſſyiſkiego oſtatecznie iuż y nieodmiennie podane.

Nie ieſt wprawdzie ani żaden z Nas w ſzczegulności, ani cały ogulnie Narod w ſtanie oparcia ſię przyciſkaiącey Nas przemocy; poki iednak iſkierka prawdziwey Wiary w ſercach ſię Naſzych żarzy, poty wolnym głoſem nie przeciw Wierze, lecz za Wiarą oświadczać ſię powinniśmy, ażeby ieżeli iuż koniecznie Wiara cierpić muſi, z Nami przynaymniey, a nie od Nas cierpiała.

Oczy tylko y uſzy Naſze obroćmy ku zagarnionym przez obce Woyſka krainom Naſzym, a choćby uśpiona gorliwość, ocuci ſię w ſercach, gdy uyrzemy ztąd tak wiele Cerkwi zabranych Katolickich y od Kościoła Swiętego oderwanych, zowąd uſłyſzym tylu Kapłanow w więzieniach ięczących, a za ſwoią w Wierze ſtateczność udręczonych: Jeżeli bez-ſilni ieſteśmy do ich poratowania, tedy przynaymniey w mocy Naſzey ieſt wſtawiać ſię do J. W. Miniſtra Roſſyiſkiego z proźbą o wzmiankowanych Cerkwi przywrocenie, a Kapłanow ich oſwobodzenie.

Niepodobno aby ten Miniſter, ktory chce bydź wyſłuchanym za Dyſſydentami, żeby tam gdzie im ieſt dobrze, było odtąd lepiey, niemiał wyſłuchać Nas proſzących za Katolikami, aby tam gdzie powin-

winno im bydź dobrze, przestało bydź coraz gorzey.

Tak rozumiem że Obywatelskiey powinności należycie dopełniam, gdy J. W. Posła Rossyiskiego w wymienionych okolicznościach o sprawiedliwe względy dopraszam się.



MOWA

J. W. JMCI PANA

TOMASZA PRZYIEMSKIEGO

STAROSTY y POSŁA ŁOMZYNSKIEGO

Na Reassumpcyi Seymu z Limity przypadaiącym dnia 28. Miesiąca Marca Roku 1775.

MIANA.

MOwić y myśleć inaczey nie mogę, ani powinienem, tylko że w wolnym dotąd iesteśmy Narodzie, dopoki nam W. K. M. miłościwie panuiesz, gdzie ieszcze przemoc obca dopuszcza nam wolnie oddychać y mowić.

Jest

Jeſt to wieſzczba dla Narodu doſyć pomyślna, że maiąc ſpoſobność użalenia ſię przed Dobrym Krolem poddani, przed Oycem łaſkawym Synowie, przed Panem troſkliwym o całość y beſpieczeńſtwo powſzechne Obywatele, nioſą ſkargi w uſności, że rownemi ramiony, radą y zapobieganiem zwrocić W. K. M. potrafiſz, te bezprawia, ktorych wyſłuchay cierpliwie, zapatruy ſię litościwie na przykrości y uciążliwości, tak przez przemoc cudzą groźnie gwarantuiącą, iako też prędkość y gwałtowność nowey y arbitralney Legislacyi udziałaną. A gdy ſię Pan Naſz Miłł: przyłoży dzielnie, to Narod do pomyślnego może trafić portu.

Pokrzepia ſię w nas nadzieia przez tylekroć razy okazaną y oświadczoną ſercem y uſty W. K. Mci, około tey ſtrapioney Oyczyzny w têy tu Izbie gorliwość w początkach zaraz Seymu, po przyſtąpieniu do ninieyſzego związku Konfederacyi, że dla gwałtownego naciſku przemocy Trzech Sprzymierzonych Potencyi, przychodzi Ci odſtąpić tego, coś BOGU, a Narodowi ubeſpieczaiąc, poprzyſiągł. To ieſt: *Nullam partem Reipublicæ avellere* nie dopuściemy.

Ugruntowywa nas y ta przeſtroga w mo-

mowie podana na zaproponowane nowey Formy rządu z trzydziestu Osob składaiącego się, a przez trzech Ministrow Cudzoziemskich popieranego, przytoczywszy dla sprawiedliwego nam w podobnym radzie wstrętu przykład dwunastu Woiewodow nieszczęśliwością Kraiowi nadchodzącą grożący.

Utwierdza nas mocniey czułość W. K. Mci, przy naypierwszey Limicie Seymu okazana, kiedyś na podany Proiekt do Delegacyi bez żadney określony referencyi, swoy, odwodząc od sideł y zgotowanego wolności dołu, łaskawie od Tronu podać raczył, na ktory gdy wypadły przeciwne rozumienia, nie zaniedbałeś nas mową swoią ostrzegać o ztąd wynikaiących złych dla całego Narodu następnościach, kończąc wreszcie głos swoy temi słowy: *Omnia dixi, de omnibus vos monui, vobis vestras measque sortes committo.*

Te to są powody, ktore utwierdzaią nas w ufności, że ani teraz, ani potym, nie zaniedbasz tey gorliwości y wspaniałości umysłu dla Narodu sobie miłego, Tobie tylko nayprzyzwoitszy pokazać.

Wątpić nie można, ażebyś W. K. Mść P. N. M. boleć nie miał na teraźnieysze czyny Prześwietney Delegacyi, zaląknioney

ney y zastraszaiącey iedynie siebie y Narod, tak dalece, że skrzepłą gorliwością y zlodowaciałą ręką pisali się na stratę trzech części Kraiu, zamianę wolności w niewolą, formę rządu dawnego nienagannie trwałego przeistoczenie; A tym wydali pole do scyssyi, sprężystey podległości, nakoniec iedynowładności wstęp łatwy pokazali. Drogie te były u nas warunki, lecz droższe u Prześwietney Delegacyi: Szczupłe co do potrzeb; hoyne ile od Oyczyzny za dwuletnie prace wyznaczaiąc sobie nadgrody.

Za fundament rozumiem całey być roboty, pracy y mozołow Nowa Rządow Forma pod tytułem: *Consilium Permanens* ustanowiona, o! iak długiego ta nowość potrzebuie zastanowienia, ścisłego roztrząsania.

Ktoż nie widzi powierzchowniej chociaż biorąc, że ta będzie Krolem, Senatem, Ministrem, Wolnością, Sprawiedliwością; albo ta iedna będzie nad wszystkiemi, albo w tey wszystkie szczegulnie zamykać się będą Przywileia, własności, moc roskazuiąca y wykonywaiąca.

Prze BOG! zkądżeśmy sobie dawną Rządu zmierzyili formę zarownie każdego przypuszazaiącą do uczestnictwa Magistra-

ſtratur, wſzech wiadomości, y zaradzania o dobru powſzechnym?

Dla czegoż trafunkowym kałkułom moc ſpuſzczać Kraiowego Rządu? a zaliż rozſądnemu według ſpoſobności Oſob wybieraniu, iak było, do Państwa Rządow y uczeſtnictwa z Panuiącym rady powierzać nie lepiey? pewniey? y beſpieczniey?

Nie puſzczam ſię myślą głębiey, ale ta boday nas wolnych, w poddanych, rządnych w nierządnych, niepodległych y nadſkakuiących nieprzemieni.

Na tey ſkale ſnuć ſię będą ſpodziewam, gdy ſą bez wyłączenia truiący ſwą łagodnością, podkopuiący ſwą układnością dobro powſzechne Dyſſydenci. Za temi gdy mocniey woiuie Tolerancya, ledwieby Jey (gdyby można) iuż uchylić dla nich niegodziło ſię, zachowawſzy wſzyſtkie Ich w czaſie dość krotkiego W. K. Mci Panowania *Crimina Status*.

Kładli wyłączenia od poſiadania wſzelkich Magiſtratur, y tamowali wſtęp do Urzędow prawnie y ſłuſznie J. W. JMć X. Turſki Biſkup Łucki, JJ. OO. JJ MM: Xiąże Marſzałek Wielki Koronny y Xiąże JMć Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki, na przeſzłey Seymu Reaſſumpcyi, y w Delegacyi nayznakomitſzych kilku Mężow

wſzę-

wszędy y zawsze opierali się, y sprzeciwiali wszelkiemu *favore* tychże Jmć PP. Dyssydentow pozwoleniu.

Tam y Ja znayduiąc się *in passivitate*, gorszyłem się że ta gorliwość za Wiarę, Prawa y Wolności tych gorliwych Patryotow, nie miała wagi y szacunku większością Głosow na gorsze Publiczne zarzucona, prawie iakby iedyną do naygorszego bronienia stała się teraz ucieczką, y zarzutem nakoniec Ultymatow zatłumieni, y niesłuchani bywali.

Nie mam w umyśle tychże samych na wsparcie Publicznego Dobra użyć wywodow, lubo iest moią chęcią one poważać, przydać onym żadną miarą więcey niezdołam, iak to co iest moią powinnością, rownie bronić, rownie obstawać, publicznie się zaświadczać, solennie się y przeciw Ustawom nowym, y przeciw pozwoleniu więcey niż mieli, Dyssydentom wolności, iak nayuroczyściey protestować, zanosząc do Akt zaskarżenie o znieważenie wszystkich Senatorow, Ministrow y Posłow tamowań y protestacyi.

Piękna iest zawsze każdemu poprawić się, zdymcie poki czas Prześwietni Delegaci zmyśloną rządnego Kraiu zasłonę, wprzod niż wam a może naypierwszym

uczuć

uczuć przyidzie w rościągłości ciężkość ſkutkow y gorycz owocow nowey y Arbitralney Legislacyi.

Opuśćcie od nadgrod Prawem zabronionych ręce, oczywiście z uprzedzeń mniemaney chwały od potomności, ktora ſprawiedliwiey y czyściey niż współ żyiący ſądzić zwykła umyſły.

Poradźmy ſię własnych od urodzenia wyżſzości Obywatelſtwa y wynieſienia do funkcyi pochodzących, weyzrzyimy w ſumnienia, obowiązki, Inſtrukcye, zrachuymy cośmy BOGU, Kościołowi, Oyczyznie, y wſpoł Ziomkom winni. Poydziem tuſzę ſobie zawſze na ſtronę dopełnienia y zadosyć uczynienia wytkniętym Publicznym po nas oczekiwaniom.

Odpiſywałem ſię, niech to idzie y na moie gorſze, zawſze od Xcia Jmci Sułkowſkiego Kollegi Mego, anim na Delegacyą pozwalał, zwrocony przykładem przykrey dotąd y nieugoioney rany Roku 1768. zadaney, z tamtey naſienia teraz widziem obſzernieyſzy a gorſzy plon.

Z tych iak mowię powodow pełniąc powinności własne, y Inſtrukcyi moiey, niepozwalam ani na Rząd nowy, ani na nową Legislacyą prywatnemi intereſſami zarzuconą, z ktorych nam y Konſtytucyą

1768.

1768. oczyścić należało. Idę oraz *in ſenſum* J. O. Xcia JMci Marſzałka Koronnego, y wſzyſtkich z nim dobrze o Oyczyznie myślących, z ktoremi na też piſać ſię będę proteſtacyą.

Teraz N. P. Los Publiczny zawiſł od W. K. Mci, Naſze chęci do dobrego ſkłonią ſię ku Jego woli y rownie ſię odzywam z poruceniem onego iak Prześwietna Delegacya miała w wolnym władztwie Jego. Wraz dbałości, czułości, głębokiemu przeyrzeniu W. K. Mci. *Integritatem Fidei, Sortem Reipublicæ, Salutem Populi committo.*



MO-

MOWA
J. W. JMCI XIĘDZA
TURSKIEGO
BISKUPA ŁUCKIEGO

Na Seymie Dnia 28. Marca, 1775.

MIANA.

PRzyszła Księga Nowego Swiata Polskiego y Nowo ułożonych Praw Jego do Tronu Waszey Krolewskiey Mości Pana Mego Miłosciwego, z ktorey Księgi iedno Dzieło Radę Nieustaiącą głoszące nie bez pomieszania wewnętrznego wszech Stanow pokazuie Nam przeistoczenie Panowania W. K. Mości, y podlegania Naszego na kształt Narodowi niezwyczayny; tak dalece, że niby po iakowym Bezkròlewiu Ciebie Miłościwy Panie nowym Kròlem a nas nowo-osadzonemi Kolonistami uczyniono y określono.

Cztery części Senatu że bez mocy radzenia, a piąta że nie podług Praw starych do Rady użyta, same na to nowe Elekcye, nowe przysięgi y nowe w Materyach *Status* samowładania uczą nas, żeś-

my nowi Obywatele, od dawnych przysięgi obowiązkòw gładko uchyleni.

Ale tu niech mi się godzi Nayiaśnieyszy Krolu y Prześwietne Skonfederowane Stany, moię rozwagę przydać y łączyć z dokładnieyszemi na dniu wczorayszym Głosami. Przemoc ta, ktora Stany Nasze za Głowę, za Piersi, y za Barki uchwyciła, ściągać Nam ręce do podpisu tego Dzieła Delegacyinego rozkazała, nad oczekiwanie Nasze nie przestała na Turnach y większości Głosow, lecz ostateczną Politykę przedsięwzięła, wymagać *Unanimitatem* przez podpisy, aby się w narzuceniu Praw w Potomność ciekawemu świata Rękami Naszemi zasłoniła. Wysoką iednak przezornością Twoią Miłościwy Krolu na zaspokoienie wspolnego żalu Twego przenikniesz, iako wszelakie podpisy wysadzonych do Prawodawctwa opieraiących się Osob, są położone Rękami bez serca y charakterem bez woli przyrodzoney y szczerości. Albowiem nikt się szczerze w niewoli zrzekać nie może tego, do czego go Prawo natury y Narodow z wychowaniem wolnym przyuczyło y przywiązało.

Co iednak Synowie zniewoleni uczynią, to być nie może przymusem dla Męstwa Oycowskiego, aby to za Prawność y

Spra-

Sprawiedliwość miał uznać y pochwalić.

Nie myślę ia życzyć W. K. Mci Panu M. M. narażenia się za wszystkich, bo wszyscy za Krola powinni się narażać! ale tylko to namieniam, że czynności Synowskie przyniesione są bez węzła woli Oycowskiey y Maiestatu, abyś w ważność ich spraw Powagą Naywyższą ieszcze wniść, narzekania wysłuchać, Dworom sprzymierzonym donieść, y Twoy Tron własny z Narodem pozostałym ubespieczyć na Kardynalności Praw starych łaskawie raczył.

Oświadczyłem się tyle razy y nayuroczyściey powtarzam że Powagę Maiestatu W. K. Mci bez obłudy szanowałem y szanuię, znaiąc iż z tego uszanowania zlewa się szacunek staro-Polski dla całego Narodu. Wierność przysięgła, y zaufanie ku Osobie W. K. Mci tak iest we mnie stałe, że dzisieysze ubliżanie Tronowym Prerogatywom Paktami uroczystemi Krolowi Dobremu powierzonym, mam za przeniewierzenie, podział y rozebranie Krolewszczyzn, mam za nieufność ku rządom Jego Oycowskim, przypuszczenie prywatnych tysiącami interessow, mam za nowe poruszenie spokoyności wewnętrzney, utworzenie nowey Rady nieustaiącey z po-

niżeniem Senatu, mam za obalenie Tronu wolnego, za wyniſzczenie dawnych Przyſiąg wierności ku Maieſtatowi y Maieſtatu ku Narodowi, mam zgoła za nowe rzeczy nad Akty Limit Seymowych y Formę Delegacyi narzucone.

Y lubo w tym odmęcie roboty Delegacyiney Miniſtrowie Sprzymierzonych Potencyi niby ſalwuiąc Prerogatywę W. K. Mci Tronu chcieli mieć odmienioną kreacyą Oſob Radnych, do *Conſilium permanens*, zoſtawuiąc wybranie Ich przy Tronie *pro hac vice*. Lecz odmieniwſzy iedno w Prawie nowym, ieżeli ſię to przez względność W-K. Mci dzieie, niech że odmienią wſzyſtko, aby Rada wieczna po dawnemu przy Senacie z Królem zoſtała, y Prerogatywy podzielone powrociły w całości do ſwych Właścicielow;

Bo nie lękam ſię W. K. Mci umieiącego z Dobroci ſwoiey użyć Prawa choć niedoſkonałego na lepſze mienie Oyczyzny, ale oglądam ſię zawſze na prawa Gwarancyi, aby czterech Goſpodarzów w iednym Domu nie wdawali ſię w rządy tey nowey Rady y Subiektow ſwoich nie narzucali, y Subiekta niebaczne po promocyą do Nich z naprzykrzeniem W. K. Mci P. M. M. nie ubiegali ſię.

Nie-

MOWA
J. W. JMCI PANA
FRANCISZKA JERZMANOWSKIEGO
PISARZA GRODZKIEGO PRZEDECKIEGO POSŁA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO.
Na Seymowey Sessyi MIANA.
Dnia 30. Marca, Roku 1775.

DZiwna rzecz, że gdy nieszczęśliwe iawney winy skutki wszystkim są wiadome, żadnego iednak nie widać winowaycy, w tym albowiem powszechnym Kraiu Naszego ucisku, w tym wolności Narodowey upadku, Wiary Swiętey poniżeniu, wolney nakoniec Rzeczypospolitey w obce posłuszeństwo wprawieniu, nie masz iednak z Nas Seym ninieyszy składaiących żadnego, ktoryby się do winy przyznawał, owszem w Twoiey Nayiaśnieyszy Panie y Waszey Prześwietne

Rzeczypoſpolitey Stany obecności, każdy ze ſwą popiſuie ſię niewinnością, ale czy możeſz bydź ſkutek bez przyczyny, bez winowaycy wina?

Prożno My tę winę zwalamy na przemoc cudzą, bo przemoc bez podlegania Naſzego ſtaćby ſię winną nie mogła.

Miiam ia tu wſzyſtkie Delegacyi czynności, ale tylko iedne wymieniam, że My z pogwałceniem obowiązkow Naſzych Obywatelſkich, z odſtąpieniem Aktu Limity y Plenipotencyi Naſzych, z niedotrzymaniem Inſtrukcyi tak Waſzey Krolewſkiey Mci y Stanow Rzeczypoſpolitey, iako też od pozoſtałych w domach Braci uroczyście na Nas włożonych, nayprzod ſkończeniem y podpiſaniem Traktatow udziału, pozorne tylko Dworow Zagranicznych pretenſye uſkutecznilismy.

Dziś Nam zapowiedziano punkta po ſtronie Dyſſydentow, a te za nieodmienne y oſtateczne ogłoſzono, co gdyby Traktaty rozerwania podpiſane ieſzcze nie były, możnoby w zamian nieodmienne y oſtateczne na te punkta dać odpowiedzi, a tak ieżeliby rozerwanie Kraiu było nieuchronne, Wiara przynaymniey przez nie, mogłaby bydź ocalona, teraz zaś, gdybyśmy od tych zaczęli rzeczy, na ktorych nale-

Niegdyś bowiem ſame Przyſięgi Kraiowe gwarantowały wzaiemnie między Stanami Prawa y Swobody, na czym doſyć było, dziś iak byśmy ſię Przyſiąg naſzych zrzekli, Gwarancyą nawet na wewnętrzny Rząd y Prawa bez prożby nas wſzyſtkich włożone przyimuiemy. A coż proſzę za wolność dalſzego Prawodactwa Seymowi zoſtanie? Krzywda ta tak Maieſtatowi iako y Narodowi nie tylko niewoli pełna ieſt, ale też znaki dalſzego zamieſzania y oſtatniego upadku Naſzego przepowiadaiąca!

Zdać ſię w tych materyach nie czułym, to hańba, pokazać ſię czułym, to wzgarda y prześladowanie czeka. Stękać y proſić ſię ſprzymierzonym Mocarſtwom to ieſt iedyny ſrzodek niewolnika, ktorego Stany Naſze dotąd iak przyſtało, nie użyły, ale ſię w narzekaniu pokątnym y rozpaczy ſame wiążą y pogrążaią.

Racz użyć W. K. Mość P. N. M. tych Darow, ktore Ci BOG dał do Panowania, tey Powagi Naywyżſzey, ktorą Narod przy Elekcyi y Paktach zlał na Oſobę W. K. Mci do rządzenia Nim y ratowania Go po Oycowſku u Dworow Sprzymierzonych: Niech wyraźnie wiedzą o naſzych poniewolnych chęciach y o narzekaniu na odmianę Praw Kardynalnych, wprzody, niż

te nowe przyięte y do Exekucyi prowadzone będą Ustawy.

A dla tego, ieszcze raz odważam się suplikować do Maiestatu W. K. Mci aby Nam był według starych Praw Krolem, y cokolwiek postrzeżesz y usłyszysz w tey Księdze czarno-pisaney uiętego Maiestatowi Twemu, Wierze, lub Narodowi z Paktow y Praw Kardynalnych, tego nie przyimuy za własne Krolewskie Prawo, bo Go y my ieszcze nie sądziemy być za własne Narodowe. Jako nie z woli Naszey lecz przez *Ultimata* Ministrow Cudzoziemskich narzucone, ktore *Ultimata* aby złożone były do Ksiąg publicznych, łączę żądanie moie z żądaniem Godnego Ministra J. O. Xiążęcia Lubomirskiego Marszałka W. Kor: na dniu wczorayszym oświadczonym.



MO.

GŁOS
J. W. JMCI PANA
DUNINA
POSŁA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO
Dnia 5. Kwietnia Roku 1775. w Senacie
MIANY.

Po żalach naszych na czyny Prześwietney Konfederacyi ogulnie wniesionych, ktore samaż Delegacya z niey wypływaiąca, nieszczęśliwe, nieprzyiemne y niemiłe sobie nazywa; Wniesiona tu iest materya wielce ważna y walna; Albo woynę głosić, albo się wszystkim Nam *ad liberum Veto remota Pluralitate* wrocić, duchem patryotycznym, duchem wspaniałey Duszy zagaiona.

Atoli moim dopiero w rzeczach statystycznych nabywanym zdaniem, wszystko to iest iedno; bo iak się drugie dopełni, to pierwsze nastąpić musi.

Mąż iednak Rady pilnie y ostrożnie kierować ma Męża Woyny, bo życie iego iest życiem Oyczyzny.

Tych dwoch Mężow w jedney Osobie y mowie swoiey wyraził Wielki wolnego Narodu Wodz y Hetman, razem y *Status Minister*, gdy nam tę dwoistą do uważenia podał materyą.

Nie trzeba wolney Rzeczypospolitey Woyny, y to iest Twoim Nayiaśnieyszy Panie wynalazkiem, od Ludu Twego, od Ludu Tobie wiernego y powolnego dotąd onę odwracaiącym.

Krolestwo wolne zawsze od woyny dalekie bydź powinno; nie zna *offensivum*, korzysta na tym, ktore się nazywa *defensivum Bellum*.

Ani to iest myślą moią y końcem Instrukcyi od Woiewodztwa mi daney, aby Noty iakie podawać, y Powagę W. K. Mci w to mieszać, w czym nie wiele, owszem nic cale nie wskorała Delegacya z J. WW. Ministrami Nayiaśnieyszych Sąsiedzkich Potencyi.

Czyliż dawnieyszych nie mamy Alliantow? ktorzy albo z obowiązkow przyrzekli, iako to: Korona Szwedzka, albo z dobrey woli y przyiaźni obiecali, iak Korona Francuzka, ocalić Państwa y Granice przeciwko wszelkim Pretensorom; do Tych się uciec należy, iak dawne było z myśli Narodu życzenie.

Jeże-

żało Nam kończyć, y Kraie, y Wiarę, y wſzyſtko razem traciemy.

W Roku przeſzłym w Delegacyiney Izbie mowiąc kilkakrotnie, radziłem ſzczerze, aby z ſtrony udziału, iuż przed czaſem zagarnionych Prowincyi w żadne nie wchodzić Traktaty, przełożywſzy przyczyny zdolne do zniewolenia każdego.

Mogła Konwencya Petersburſka uczynioną między trzema Nayiasnieyſzemi Sąſiadami na Nas niewinnych zmową tak wielce dawnieyſze uroczyſte Traktaty zgwałcić, toc y dziſieyſzemu Traktatowi zadney nie można obiecywać ſtałości, że lepiey, gdy przemocą zagarnione, przemocą też trzymać będą Kraie, wſzak iuż ſami doświadczamy, że nayświeżſzego Traktatu zaręczenia nie we wſzyſtkim od Nayiaśnieyſzych w nie wchodzących Mocarſtw; dopełnione bywaią.

Z tym, gdy ſię oświadczam, dziſiay chcę bydź wolnym od całego Narodu nienawiści, chcę bydź wymowionym, że nigdy na odcięcie Kraiu, dopieroż na uſzczerbek Wiary, Mego nie było zezwolenia, y o to przed Bogiem, Waſzą Krolewſką Mością y całą Rzecząpoſpolitą proteſtuię ſię.

Znaiąc zaś z uſtawicznego doświadczenia,

nia, że u W. K. Mci Pana Mego Miłościwego Patryotyczne na fundamencie Prawa domawiania się łaskawą znaydą approbacyą, dopraszam się przeto u W. K. Mci y Prześwietney Rzeczypospolitey Stanow, aby ewakuacya Woysk świeższym Traktatem y kilkakrotnym upewnieniem przyrzeczona, przed zakończeniem Seymu nastąpiła.

A że wniesiona na przeszłym z Limity Seymie proźba moia, aby JJ. WW. od Zagranicznych Mocarstw wroceni Posłowie o skutkach Poselstw swoich wiadomość Nam uczynili, bez-skuteczną została, bo zamiast wymaganey na fundamencie Prawa Relacyi, usłyszałem z godnych ust J. W. Jmci X. Kanclerza W. Kor:, że Ichmość Panowie nie pokończywszy zleconych Im od Rzeczypospolitey interessow, dla domowych tylko wrocili do Kraju, znowu do Dworow Zagranicznych wybieraią się, więc gdy Ich iuż przybyłych widzę, winszuiąc im szczęśliwego powrotu, o uczynienie Relacyi z Poselstw swych dopraszam się.



GŁOS

Jeżeli ta referencya nie ieſt przyięta, ſpytaymyż ſię dla czego? bo pewnie nie maſz między nami iedności, bo muſi być iakaś ſcyſſya y dyfferencya *inter Status*, bo wewnętrzna choroba panuie; Tę więc leczyć należy, a tak od uzdrowioney Rzeczypoſpolitey referencya przyięta będzie, Królestwo powſtanie, y w całkowitą ſię ſuknią ubierze.

Tey rady, chociażci zapoźno, chwycićby ſię należało, ieżeli koniec tych mieſzanin kiedykolwiek mieć chcemy.

Do Głoſu Xiążęcia Jmci Bracławſkiego przyłączam y ia moie Zdanie, aby ſprawiedliwe obſtawanie przy ewakuacyi Woyſk Zagranicznych uſkuteczenieniem dopełnione było, wſzak Kray zniſzczony, Obywatele Podatkami uciążeni, powinni przynaymniey w tym żądaniu znaleść litość y ulgę.



MO.

MOWA
J. W. JMCI PANA
BRANICKIEGO
HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO

Na Sessyi Seymowey Dnia 6. Kwietnia Roku 1775.

WYzwany w ten moment będąc przez J. W. Kanclerza Wielkiego Koronnego do explikowania mowy moiey przedonegdayszey, winienem Stanom zgromadzonym, y z tego wypłacam się obowiązku.

Powiedział w głosie swoim J. W. Biskup Kuiawski, a godny Prezydent naszey Delegacyi, że z głosu moiego wypłynął sposob podania not Ministrom Dworow sprzymierzonych.

Z czytania relacyi o negocyacyi Kommissarzow przez nas wysłanych na demarkacyą, dowiedziałem się że się ziechali, że z uśmiechem z sobą rozmawiali, y na obiedzie skończyła się negocyacya.

Poda-

Podanie not Miniſtrom zagranicznym uczułem w ten moment bydź ſpoſobem, ale ſpoſobem ſłabym, *palliativum* y zaſiłek iak zwykł bywać dawany obumieraiącemu ciału.

Nie ta była oſnowa żądania moiego, ani treść głoſu, nie ieſt to rezolucya na kweſtyą.

Kweſtya moia była do Stanow zgromadzonych, co y iak ma ſobie poſtąpić Rzeczpoſpolita w tak delikatnym, w tak krytycznym ſtopniu.

Zawarliśmy Traktaty, ktore ſą nam nie dotrzymane; w tey zawiłości proponowałem dwa ſrzodki Stanom zgromadzonym.

Pierwſzy bronić ſię, bo ten ieſt naturalny; miiam ten ſpoſob, boiąc ſię, aby niebył uznany za rzeźwy, lubo w tey mierze można by wiele mowić.

Zyie w nas ieſzcze ten duch męſtwa y rezolucyi, taż ſama ieſt Rzeczpoſpolita, ktora była y za czaſow Jana Kazimierza. Jleż to Potencyi na nas walczyło? Szwedzi, Turcy, Moſkwa, Kozacy y część Węgrow z Rakocym.

Gdyby na ow czas Rzeczpoſpolita kalkulowała była wielość ſwoich nieprzyiacioł, ſzczupłość ſił ſwoich, iużby dotąd y Imienia niebyło Polſkiego. Bi

Bitnyż to Zołnierż, ktory idzie w obronie wiary, wolności y obeyścia swego; a ktory o swoie życie nie dba iest Panem cudzego.

Miiam, iak mowię, ten sposob, boiąc się krytykuiącego, aby go nie uznał za wczesny y za żywy.

Proponowałem drugi statystyczny y polityczny, abyśmy tu wszyscy razem zasiadaiący zaświadczyli, że się nie piszem, nie dozwalamy, y o niedotrzymanie Traktatow protestuiemy.

Coż tak strasznego y nieszczęśliwego wyniknąć może z tego zaświadczenia dla Rzeczypospolitey? Też same zabieraiące Dwory, niekalkulowałyż na tym; że iesteśmy bez broni, nie skorzy do obrony, ani iednomyślni? Kalkulowali, że będzie Manifest, że będzie zażalenie.

Kiedy więc to sami przewidzieli, zadziwić ich zapewne ten krok iuż niemoże.

Y ktożby się sprzeciwił temu zdaniu? chyba dusza, ktora iest zwarżona lękliwością, lub ten, ktory oczywiście Dworom Cudzoziemskim ulega y sprzyia.

Patrząc na te trzy zgromadzone Stany, przychodzi mi na myśl powinność owego Kapitana Okrętu, ktory zaślubiwszy z swo-

ſwoim ſtatkiem przyſiągł mu, że go nie odſtąpi, iż wraz z nim zginie, a w czaſie y chwili zdeſperowaney, ſam procby zapali y z nim będzie wyrzucony.

Ktoren tu ieſt Stany ſkonfederowane Rzeczypoſpolitey zaſiadaiący w tey radzie między nami, ktorenby nie miał części powinności tego Kapitana? ktoż iey nie zaślubił? ktorenże iey nie poprzyſiągł.

Niech każdy z nas zayrzy w ſwoią wnętrzność, niech pozna ſwoie powinności, niech roztrząśnie zakąty ſerca ſwoiego, a każdy uzna że winien z obowiąſkow obronę ſwoiey Oyczyznie.

Brońmyż ią iak możemy, y kiedy nam ieſt odięty ten oręż, ta ſzabla odpaſana, ktora przedtym, iednym była ſtraſzna, drugim pomocna, użyimyż przynaymniey tey broni, ktorey nam nikt odiąć nie może, y ktora żyie w ſercach y duſzy naſzey: nie dozwalaymy, y niepiſzmy ſię.

Nie mowię ia celem zagrzania umyſłow, niech kto chce, radzi iak chce według ſwego przeświadczenia, ia mowię z moiego, abym ſię uiścił w moiey przyſiędze świeżo y żywo mi pamiętney, abym uczynił ten wypłat wdzięczności tobie o miła Oyczyzno! W. K. Mci, kto-

O remu

remu śmiele y iawnie rzec mogę w obecności Stanow zgromadzonych, żem Tobie Nayiaśnieyſzy Krolu iednemu wſzyſtko winien, ale nic w życiu nie mam, czegobym dla kraiu y Waſzey Krolewſkiey Mości nie ſakryfikował.

Mam y ia tu radzący w tym gronie, coś do ſtracenia, a gdybym y niemiał, mam tę część życia, ktora ieſt każdemu miła, y tę z chęcią dla moiey Oyczyzny, dla Ciebie Miłościwy Panie poniosę na ofiarę.

Doſzliśmy bowiem do tego kreſu, że żyć ieſt wſtydem, a umierać powinnością.

Koniec Tomiku Pierwſzego.



Za doſtaniem reſzty Mòw Seymu 1775. oświadcza Drukarnia gotowość do uczynienia Suplementu. *Teraz wyidą z druku Mowy Seymu 1776.*






Biblioteka Jagiellońska
stdr0019248

